

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnośnienia zł. 7.—
W Krakowie z odnośnieniem zł. 7.60
Na prowincji zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

| | | |
|--|---|--|
| <p>Rękopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników.</p> <p>Tel. 150-60. Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel. 150-60*, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66, czynne od 22 godz. do 8 (numery nocne).</p> | <p>Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski.</p> <p>Kraków, Wielopole L. 1.</p> | <p>Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu</p> <p>Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer — Kraków. Konto czekowe Nr.: 140-725 (Warszawa), 400-200 (Kraków).</p> |
|--|---|--|

Rok XXII. Kraków, środa 22 lipca 1931. Nr. 200.

Prezydent Rzpltej w obozie kobiecego przysposobienia wojsk. w Istebnej.



Dnia 19 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej, przebywający obecnie na wyczasach w swoim zameczku myśliwskim w Wiśle na Śląsku, udał się samochodem do pobliskiej Istebnej, aby zwiedzić obóz wojsk. przysposobienia kobiet. Organizacja ta, rozwijająca się świetnie od kilku lat, posiada trzy letnie obozy, a mianowicie w Garczynie, w Koszernikach i w Istebnej. Ten ostatni znajduje się na polanie wśród lasów, w przepięknej okolicy i gromadzi około 300

dziewcząt pod dowództwem komendantki grupy p. Podhorskiej. Dziewczęta mieszkają w namiotach i są zorganizowane na sposób wojskowy, przygotowując się wszakże tylko do akcji wojskowo-oświatowej, samarytańskiej, łącznikowej i t. d.

Przybywającego do obozu P. Prezydenta, w towarzystwie p. wojewody Grażyńskiego, powitało dowództwo grupy, poczem udał on się na mszę polową. Po nabożeństwie P. Prezydent dokonał

przeglądu drużyn, chwalcąc z wielkim uznaniem ich postawę. Kulminacyjnym punktem niedzielnych uroczystości było palenie ogni wieczorem i zabawy pod gołym niebem. Zdjęcia nasze przedstawiają: u góry ogólny widok obozu w Istebnej, u dołu Pan Prezydent podczas mszy św. (obok na prawo siedzi woj. dr. Grażyński), wreszcie w owalu Pan Prezydent przed frontem oddziału (na lewo komendantka p. Podhorska). Ag. fot. „Światowid”.

pośrednich rokowań między Niemcami a Francją jest faktem dodatnim, ponieważ bez względu na to, jaki będzie ich wynik, muszą one przynieść jeden ważny rezultat: wyjaśnienie sytuacji. Niemcy będą musiały dać otwartą i wyraźną odpowiedź na pytanie, które ująć można mniej więcej w następujące słowa:

Czy rząd niemiecki, uzyskawszy pomoc kredytową dla przezwyciężenia finansowego kryzysu, wzamian za to zechce współpracować lojalnie z innymi państwami nad odbudową gospodarczą świata?

Jeżeli zaś pp. Brüning i Curtius — w co nie wątpimy — dadzą na pytanie to odpowiedź potwierdzającą, wtedy usłyszą ze strony kontrahentów, iż współpraca taka jest nie do pomyślenia w atmosferze wzajemnej nieufności i powszechnej niepewności, jaką między narodami wytwarzają „niespodzianki” niemieckiej polityki zagranicznej w rodzaju „anschlusssu” z Austrią, prowokacje Stahlhelmu, oraz forsowne i kosztowne, nie odpowiadające ani stanowi gospodarczemu, ani stanowi bezpieczeństwa Niemiec, zbrojenia morskie.

W ślad za tem stwierdzeniem musi pod adresem niemieckim paść drugie logiczne zapytanie:

Czy Niemcy gotowe są zaprzestać odtąd wszelkich akcji, skierowanych przeciw obecnemu politycznemu status quo w Europie, bez czego nie może być mowy o powodzeniu jakiegokolwiek akcji, mającej usanować stosunki gospodarcze w Europie?

Nie chcemy przesądzać, jaką odpowiedź dadzą ministrowie niemieccy na to drugie, bardziej konkretne zapytanie. Odpowiedź nie zależy bowiem tylko od samego zrozumienia, iż właśnie awanturnicza polityka zagraniczna Niemiec, która wypłoszyła kapitały zagraniczne, stała się przyczyną wszelkich nieszczęść, jakie spadły ostatnio na Niemcy.

Odpowiedź pozytywna na pytanie francuskich mężów stanu wymaga od delegatów niemieckich wielkiej odwagi cywilnej, a przede wszystkim kompetencji, które w tej sprawie ograniczają nie tylko formalne uchwały gabinetu, ale sytuacja w niemieckiej polityce wewnętrznej, pozostającej od czasu pamiętnych wyborów dnia 14 września 1930 pod przemożnym wpływem czynników w nacjonalistycznych.

Dlatego, nie przesądając odpowiedzi niemieckiej, stwierdzamy tylko, że musi ona zostać udzielona i to — jak powiedzieliśmy — jest przyczyną, dla której konferencje w Paryżu i Londynie uważać należy za etapy ważne na drodze do konsolidacji świata. Największe niebezpieczeństwo, utajone w pewnych problemach międzynarodowych, tkwi bowiem w ich niejasności.

Stanowisko Niemiec wobec Polski, jakkolwiek od samego początku istnienia państwa polskiego było jasnym i niedwuznacznym dla nas, dla opinii publicznej państw zachodnioeuropejskich i Ameryki przedstawiało się często mgliście i niewyraźnie.

Fantom „Locarna Wschodniego”

Streśmy więc raz jeszcze krótko stanowisko Polski wobec konferencji londyńskiej. Oto Polska oczekuje, że ogólna dyskusja na temat „przywrócenia zaufania” w Euro-

Czego oczekuje Polska od konferencji w Londynie?

Trzeba nam spokoju i bezpieczeństwa, a nie papierowych niemieckich gwarancji.

(Od naszego berlińskiego korespondenta politycznego).

Berlin, 19 lipca.
Powiedział swego czasu pewien znany polityk europejski, że „lepiej tysiąc konferencji, niż jedna wojna”. Jeżeli powiedzenie to uzupełnimy starem przysłowiem, które powia-

da, że „lepiej późno, niż nigdy”, zrozumiałem się stanie, dlaczego wiadomość o wyjeździe pp. Brüninga i Curtiusa do Paryża wywołała, mimo całej trudności położenia, optymistyczne nastroje w tych kołach politycz-

nych i gospodarczych, którym zależy na pokojowym rozwoju stosunków międzynarodowych w Europie.

Także i ze stanowiska interesów politycznych i gospodarczych Polski podjęcie bez-

pie, dotyczyć będzie również stosunków polsko-niemieckich, gdyż imperjalistyczne zamiary Niemiec wobec Polski, ciągle pogroźki i t. d. nie w małej mierze poderwały zaufanie światowe do Rzeszy niemieckiej.

W tej sprawie musi się Polska domagać, by mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone powiedziały Niemcom, że ciągle nawiązywanie do rewizji granic, prowokacyjne demonstracje i zupełnie wyraźne aluzje Niemiec, zmierzające do naruszenia istniejącego status quo w Europie, są absolutnie niedopuszczalne.

Dużo się mówiło i pisało o gwarancjach politycznych Niemiec. By nie było żadnych nieporozumień, należy sobie uprzytomnić, jakie to gwarancje są dla Polski pożądane i korzystne. Stwierdzamy, że może być tutaj mowa tylko o wiążącym zobowiązaniu Niemiec wobec mocarstw do zaprzestania polityki ciągłych prowokacji.

Przy tej sposobności trzeba poświęcić kilka uwag sprawie t. zw. „Locarna Wschodniego”, która znowu odżyła w związku z ogólnoeuropejską dyskusją polityczną.

Otóż stojąc na placówce dziennikarza polskiego w Berlinie, mogłem zauważyć niesłychany zamęt, jaki termin ten, ukuty wyłącznie przez propagandę niemiecką wytworzył w głowach wielu polityków europejskich i niestety też polskich.

Należy tę sprawę wreszcie jasno postawić: układy lokarneńskie i cała ich wartość dla Francji polega na tem, że granice niemiecko-francuskie są gwarantowane przez Anglię i Włochy. To jest istotna wartość Locarna.

Takiej gwarancji dla granic polsko-niemieckich w Locarno nie uzyskaliśmy, ale granice polsko-niemieckie niezależnie od podpisów wszystkich sygnatarjuszy Traktatu Wersalskiego gwarantuje nam przymierze z Francją. Pozatem wartość Locarna dla Polski polega na tem, iż stwarza obowiązek formalny dla Polski i Niemiec oddawania wszelkich sporów pod rozstrzygnięcie komisji rozjemczej i teoretycznie wyklucza możliwość zaistnienia stanu wojennego.

Propaganda zaś rewizjonistyczna Niemiec, szukająca ciągle sposobu do infiltrowania w opinię światową myśli, że stan na wschodzie może ulec zmianie, zaczęła wmawiać w Polskę, że domaga się Locarna Wschodniego i tak długo wmawiała w Polskę to żądanie, aż niektórzy politycy polscy sami zaczęli wierzyć w jakieś tam Locarno Wschodnie, a nawet podnieśli to żądanie do rzędu swych postulatów programowych.

Cel roboty niemieckiej jest jasny. Mówiąc, że Polska domaga się od Niemiec powtórnej gwarancji swych granic zachodnich, stwarza się fikcję, że sama Polska uważa stan na wschodzie za prowizorium, gdyż milcząco przyjął zastrzeżenia niemieckie co do granic polsko-niemieckich.

Czego więc Polska winna domagać się od mocarstw, które w trosce o pokój świata zbierają się w Londynie.

Dwóch rzeczy: Po pierwsze z rozumiemienia, iż normalizacja stosunków pol-

sko-niemieckich stanowi jeden z najważniejszych od-cinków pacyfikacji świata, i że wieczna propaganda re-

Kredyt dla Polski — nakazem logiki międzynarodowej.

Po drugie, że utrzymanie równowagi sił politycznych i gospodarczych w Europie Wschodniej, zabezpieczający pokojowy rozwój stosunków, wymaga, aby akcja współpracy i wzajemnej pomocy gospodarczej nie ograniczała się tylko do akcji kre-

wizjonistyczna nie jest dopuszczalna w ramach istniejącego układu politycznego.

dytowej dla Niemiec, ale objęła także inne kraje w pierwszej linii Polskę.

Polska nie znajduje się naprawdę w położeniu bankruta, jak Niemcy, ale mimo to (a raczej właśnie dlatego), posiada prawo domagania się gospodar-

czej pomocy, jako najbardziej wysunięta na wschód placówka świata kapitalistycznego.

Zdaje się, że wiadomość tych faktów istnieje w umysłach kierowniczych czynników wielkich mocarstw. Pierwsze depesze z Londynu, które nadeszły dzisiaj do Berlina, mówią:

„Zadaniem konferencji londyńskiej jest uzgodnienie planu Hoovera z planem Younga, ustalenie warunków większej i długoterminowej pożyczki dla Niemiec, a wreszcie omówienie sprawy kredytów dla państw wschodnio-europejskich”.

Oto kierunki, w jakich powinna iść działalność naszej polityki zagranicznej.

T. H.

Rokowania francusko-niemieckie doprowadziły tylko do... zredagowania wspólnego komunikatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 20 lipca. Niedziela przyniosła zakończenie rokowań paryskich.

W godzinach przedpołudniowych odbyły się rozmowy z udziałem Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Belgii i Niemiec, których wynikiem było stwierdzenie faktu, że kon-

Francja uważała za rzecz niedopuszczalną tworzenie jakiegokolwiek junctim między kryzysem niemieckim a rozbrojeniem i przeforsowała swoje stanowisko. Fakt ten podkreślony jest przez niemieckie biuro „Conti”, jako sukces premjera Laval.

rozmowy, które zakończyły się ustaleniem wspólnego komunikatu.

Komunikat stwierdza, że ostatnia rozmowa między p. Lavalem a p. Brüningiem pozwoliła im dojść do ostatecznego porozumienia co do tekstu wspólnego oświadczenia, stwierdzającego wolę ustalenia skutecznej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Decydująca ta rozmowa dała kanclerzowi Brüningowi sposobność wypowiedzenia wyrazów następujących, które znalazły odzwierciedlenie w jego rozmowie:

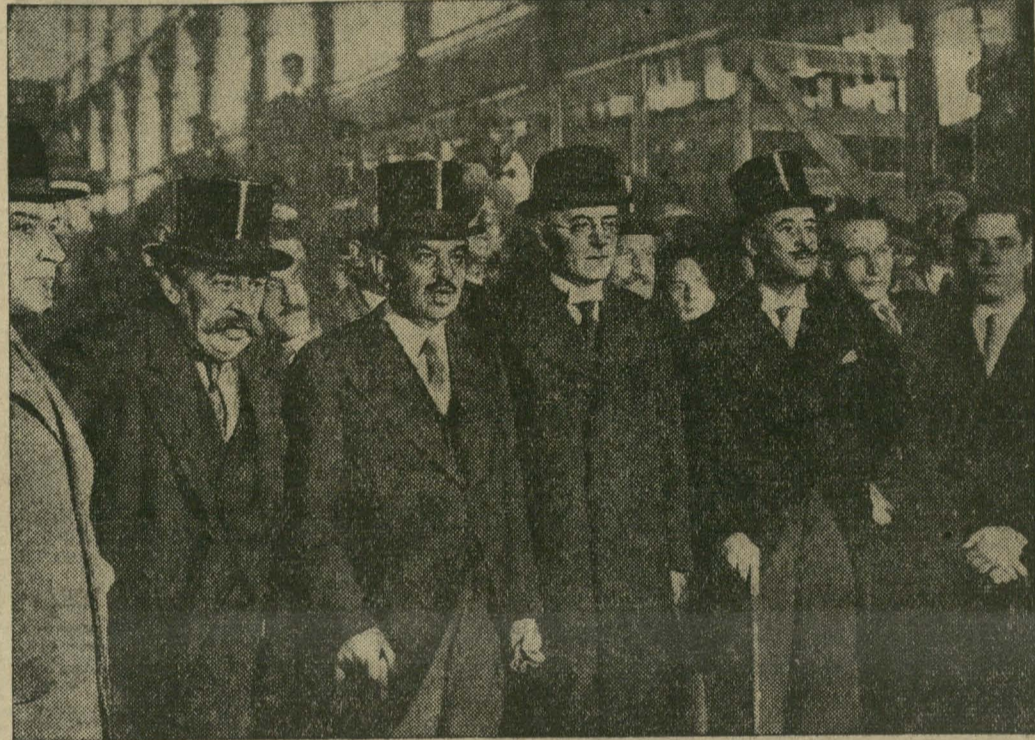
„Tragedją zaiste w stosunkach francusko-niemieckich — oświadczył z głębokim przekonaniem kanclerz Brüning — jest to, że nie możemy wypowiedzieć tego samego słowa w tej samej minucie”.

Podróż do Paryża ministrów niemieckich nie przyniosła oczywiście, jak należało z resztą tego się spodziewać, pomocy natychmiastowej dla Rzeszy Niemieckiej, lecz niemieccy mężowie stanu, rozumiejąc trudność, z którymi walczyć muszą oba rządy, opuszczają Paryż bez goryczy w sercu, lecz z uczuciem żalu, które podziela ich koleźcy, francuscy, że nie udało im się nie lepszego zdzielać, oraz z przeświadczeniem, że osiągnięto istotne odprężenie w stosunkach między obu krajami.

Powracając do prezydium Rady ministrów po obiedzie w ministerstwie spraw zagranicznych, premier Laval dał prasie komunikat następujący:

„Niedawne orędzie kanclerza Rzeszy Niemieckiej wyrażało życzenie wejścia w bezpośredni kontakt z rządem francuskim, w celu wyszukania sposobów ustalenia współpracy nad polepszeniem stosunków między obu krajami.

Szef rządu francuskiego odpowiedział natychmiast, że zapatruje się z całą życzliwością na możliwość spotkania z przedstawicielami rządu niemieckiego, uważając spotkanie to za będące najzupełniej na czasie wobec wypadków, które odbyły się w sposób ujemny na sytuacji gospodarczej i finansowej Niemiec i wywarły pośrednio wpływ niepożądany na sytuację ekonomiczną innych krajów. Wobec tego przedstawiciele obu rządów zbrali się na narady w Paryżu w



Przybycie niemieckich ministrów na dworzec północny w Paryżu. Stoją (od lewej) min. spr. zagr. niem. dr. Curtius, min. spr. zagr. franc. Briand, premier jr. Laval, kanclerz niem. dr. Brüning i wicem. franc. Poncet.

ferencja londyńska będzie się zajmować jedynie kryzysem niemieckim.

W ten sposób Francja zabezpieczyła się przed ewentualnymi niespodziankami ze strony Stanów Zjednoczonych i Anglii, które to państwa zamierzały wykorzystać okazję londyńską do rozpętania dyskusji rozbrojeniowej.

Punkt ciężkości natomiast rokowań niedzielnych spoczywał na obradach popołudniowych, które trwały do godz. 7:30, poczem zostały przerwane wielkim obiadem, wydanym przez premjera Laval dla uczestników konferencji, w którym to obiedzie brał również udział ambasador Polski Chłapowski.

Po obiedzie kontynuowano w dalszym ciągu

FERDYNAND GOETEL.

PODRÓŻ DO INDYJ. W Himalajach.

Dardżiling, w lipcu.

Pojęcie ojczyzny, pomimo męski źródłostów słowa, kojarzy się zazwyczaj z pojęciem macierzyństwa. Niemcy nazywają naprawdę ojczyznę Vaterlandem. Heimat wszakże jest rodzaju żeńskiego, a Germanja jest wyobrażana zawsze jako niewiasta — Francuzi, jak i Polacy, wogóle łączą wszystko, co przynależy do ojczyzny, z żeńskim rodzajem. Indje u Hindusów nazywają się wręcz matką Indją. Nawet Anglicy, których słownictwo patriotyczne jest chyba najuboższe — określają ojczyznę „krajem urodzenia” (native country). Poeci i artyści wszystkich niemal narodów wypowiedzieli się za żeńskim wyobrażeniem ojczyzny.

Jeżeli jednak obywatele ziemi wywodzą się z różnych macierzy — to jakżeż będzie z ojcostwem? Jest, czy go niema? Owóż zdaje mi się, że ojcem tym jest dla jednych nizina, dla drugich góry — dla innych las — nawet i podziemie, jaknp. dla górnika. Dla żeglarsza znów morze, dla wólczygi trakt, a dla automobilisty szosa i garaż. Plemiona koczownicze, choć to absurdalna rzecz, wywodzą się wogóle tylko z ojca, t. j. z pastwisk lub jarmarków.

Przypuszczam, że świat stałby się dla nas bardziej zrozumiały, gdybyśmy właśnie legitymowali ludzi, uwzględniając nie tylko kądziel, ale i miecz — wraz z dalszymi stopniami pokrewieństwa. O sobie powiedziałbym wtedy: Matka: Polska, ojciec: góry. Stryjowie: trakt i las. Rodzina matki: Kraków i Grzegórzki. I nie potrzebowałbym już szerzej tłumaczyć, dlaczego w egzotycznym Sikkimie czułem się od razu, jak w domu i na każdym kroku spotykałem zjaw-

iska, które mi przypominały coś bardzo znanego i bliskiego.

Dolina np. rzeki Rangil, pierwsza z brzegu po Dardżilingu, uderzyła mnie podobieństwem do naszych Pienin, w pięciokrotnym powiększeniu. Jest to bardzo, szczególnie nawet podobny krajobraz do skromnego przelomu Dunajca.

Laik uczuje tu może pewne rozczarowanie lub nawet żal do mnie, że tak familjarnie traktuję egzotyczne pogórze najwyższego spiętrzenia świata. Gdy jeszcze usposobiony jest krytycznie i jako tako ocytany, zapyta: Pieniny? — A co pan zrobi z lasem liściastym, bambusem, i wogóle całą roślinnością Himalajów, zupełnie odmienną od naszej? Gdzie pan podzieje plantacje herbaty i ryżu? Czy nie zapomniał pan o cudownych motylach Sikkimu?

Laik będzie miał rację, bo laik zwykle lubuje się w szczegółach. Fachowiec górski przyzna słuszność mi, albowiem zrozumie od razu, co

oznacza pięciokrotne powiększenie Pienin. Najszczęśliwszą cechą tego świata nie są egzotyczne jego zjawiska drobniejsze — lecz wymiar niezwykle, uderzający nie tylko wtedy, gdy się ze szczytów gór łowi okiem śnieżne łańcuchy Kanerindżangi, ale i gdy się opuszcza na zbocza pagórów i dna dolin.

Krajobraz południowego Sikkimu jest więc przesycony dalą, pomimo ciasną i spiętrzoną strukturę gór. Ponieważ dalej ścieżki tutejsze nie biegną nigdy dnami dolin, a krają je w poprzek z przełęczy na przełęcz, więc i wędruje



Przewodnik Nitimbą przy kucach tybetańskich.

się nimi nieustannie w obliczu rozległych widoków, wypełnionych jakąś swoistą mgłą przew-

W wędrowkach po górach Europy widziałem nieraz zjawisko chmur pod stopami podróżnika. Tu ma się pod stopami pogodne niebo, zalewające krajobraz. Dziś, gdy wspominał wycieczkę do Sikkimu, zdaje mi się też, że nie chodził po tych górach, a jakoś przepływał z przełęczy na przełęcz, ze szczytu na szczyt.

Skoro zaś piszę „ze szczytu na szczyt” — a nie z doliny w dolinę, to nie jest to bynajmniej zwrot literacki, odwracający rzeczywistość dla efektu opisu, lecz następstwo istniejącego w Sikkimie stanu rzeczy. Prawie wszystkie schroniska w tym kraju mieszczą się bowiem na szczytach grzbietów. Wieczory, noce i poranki, spędza się więc na wysokościach, a dzień i południe na skłonach i głębokich gór.

Ta druga, szczególna właściwość wędrowki po Sikkimie, nie jest bynajmniej wymysłem wyrafinowanego smaku białego człowieka, który pobudował schroniska i oporządził szlaki turystyczne — lecz wiąże się z rodzimą skłonnością tubylczego mieszkańca do zakładania osiedli na szczytach gór lub w ich pobliżu. Dna dolin Sikkimu, z wyjątkiem wielkiej doliny rzeki Tisty, są puste, nie zamieszkałe i całkowicie niemal niedostępne. Brzegi ich obrasta puszcza dziewicza, nietknięta ludzką dłoń. Pas ludzkich osiedli zaczyna się dopiero na wyższych piętrach zboczy, okalających doliny. Czasami sięga szczytu — czasami zaś kończy się u drugiej puszczy — porastającej czub pagóra. Wtedy zaś w środku wyżynowej puszczy, na najwyższym wzniesieniu grzbietu, stoi jeszcze klasztor mnichów lamańskich.

Trudno powiedzieć, dlaczego się tak dzieje i dlaczego mieszkańiec Sikkimu wziął rozbrat z powszechną pasją ludzkości do osiedlania się w dolinach. Brak światła nie mógł tu odgrywać roli, bo doliny, acz wąskie, biegną ze Wschodu na Zachód i pełne są nieustannej jasności. Klimat jednak nie jest tam pono najzdrowszy. Nie masz też miejsc dostatecznie obszernych i poziomych dla założenia osiedla. Rzeki, zbyt strmo

dniach 18 i 19 b. m. Kanclerz Rzeszy Niemiec przedstawił wszechstronnie stan kryzysu, który przechodzi jego kraj. Uznając powagę tego kryzysu, przedstawiciele Francji oświadczyli, że z zastrzeżeniem pewnych gwarancji natury finansowej i zarządzeń, zmierzających do wprowadzenia uspokojenia w atmosferę polityczną gotowi są przystąpić do dyskusowania możliwości udzielenia pomocy finansowej przy udziale innych mocarstw.

Jak więc widzimy z powyższego komunikatu, konferencja paryska nie przyniosła ze sobą konkretnych, pozytywnych rezultatów, oprócz tego, iż w Londynie będzie mowa tylko o kryzysie niemieckim.

Kwestja wysuniętych przez Francję gwarancji nie była natomiast omawiana.

W świetle wyniku rozmów paryskich przyszłość jest bardzo mglista.

Niewiadomo tylko, co się kryje za tą mgłą, czy słońce, czy też próżnia?

Dalszy ciąg w Londynie.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Berlin, 20 lipca (Hl). Półoficjalne enuncjacje niemieckie o wyniku konferencji paryskich brzmią podobnie niejasno i zawikłanie, jak sam komunikat francusko-niemiecki.

Także i prasa tutejsza zbliżona do rządu rozpisuje się szeroko tylko o „serdecznej atmosferze“, o fotografiach prasowych i operatorach filmowych, wykrzykujących na cześć niemieckich ministrów, którzy pozwolili się fotografować ze wszystkich stron, natomiast nie może podać nic konkretnego o samym wyniku pertraktacji.

W rzeczywistości oficjalny komunikat francusko-niemiecki składa się z trzech części, które należy od siebie oddzielić aby zrozumieć jego treść.

Część pierwsza formuluje wywody kanclerza, druga zawiera oświadczenie rządu francuskiego, trzecia zaś wspólne oświadczenie.

Kanclerz Rzeszy jak wiadomo przedstawił rozpaczliwą sytuację finansową Niemiec. Rząd francuski oświadczył na to, iż pod warunkiem pewnych finansowych gwarancji i politycznych zarządzeń pacyfikacyjnych (przez co można zrozumieć np. zaprzestanie zbrojeń, rozwiązanie Stahlhelmu i t. d.), jest gotów omówić szczegóły finansowej pomocy w ramach międzynarodowych.

Wreszcie część trzecia komunikatu dotycząca oświadczenia obu rządów stwierdza tylko, iż ministrowie francuscy i niemieccy „przywiązują wagę do tego, aby zmanifestować swoją rolę stwierdzoną w granicach możliwych warunków, mogących służyć skutecznej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej“.

Po przełożeniu z języka dyplomatycznego na język zwykły, oznacza to, iż

Francuzi przedstawili warunki, Niemcy warunków tych nie przyjęli,

natomiast wspólnie zgodzono się oświadczyć... iż obie strony będą się starały znaleźć możliwości obustronnego porozumienia.

Jak wynika z tego, cel paryskich rokowań, tj. osiągnięcie już gotowego porozumienia francusko-niemieckiego, mającego stanowić podstawę rokowań londyńskich, dotąd nie został o-

siągnięty, lecz mimo to, pertraktacje w Londynie będą się toczyły.

Gdyby więc do porozumienia francusko-nie-

Do czego dążą Niemcy?

(Telefonom od naszego korespondenta).

Paryż, 20 lipca (Bz). Wyniki ostatnich pertraktacji francusko-niemieckich, jakie odbyły się w Paryżu przed wyjazdem ministrów do Londynu, potwierdziły pesymistyczne przewidywania podane już w naszych depeszach.

Najważniejsza sprawa, a mianowicie kwestja gwarancji gospodarczych i politycznych Niemiec w zamian za miliardową pomoc pieniężną, załatwiona nie została. Oświadczenia francuskie i niemieckie o przebiegu konferencji stanowią mało mówiące ogólniki.

Za kulisami rzecz wygląda inaczej. Licząc na poparcie Anglii i Ameryki, wysunęły Niemcy twierdzenie, że wystarczą im krótkoterminowe kredyty Banku Francuskiego, wzamian za co nie widzą powodu do dawania specjalnych gwarancji.

niemieckiego ostatecznie nie doszło, temsamem i wyniki konferencji londyńskiej zostaną postawione pod znakiem zapytania.

Teza niemiecka usiłuje wydstać kredyt w formie zwykłej operacji finansowej.

Tranzakcja ta jednak nie byłaby zwyczajną pożyczką, czego dowodzi najlepiej fakt, że zarówno Ameryka, jak i Anglia nie kwapią się wcale z pożyczaniem Niemcom swych pieniędzy.

Znowu więc stoimy wobec paradoksu. Jedną tylko Francja gotowa jest dać pieniądze, a problematyczna zresztą wdzięczność Niemiec skierowałaby się w stronę Anglii i Ameryki.

Jak się korespondent Wasz dowiaduje, ministrowie niemieccy zaznaczyli w swych tutejszych rozmowach, że nie chcą rezygnować z prawa żądania rewizji traktatów na zasadzie niemieckiej interpretacji 19 artykułu paktu Ligi Narodów.

(Dalsze wiadomości patrz w depeszach).

„City“ i krach walutowy w Niemczech.

(Orygin. korespondencja „Il. Kurjera Codz.“).

Londyn, 18 lipca.

Kryzys walutowy w Niemczech jest w Londynie przedmiotem niezwykłego wprost zaintereso-

statnim czasie, stąd wina za wywołanie kryzysu i nieobliczalnego w skutkach krachu walutowego spada na Niemcy.



W oczekiwaniu na wyższkę stopy dyskontowej: Zelektryzowane tłumy przed gmachem Banku Angielskiego i postalicy, biegnący z wieścią, iż „stopa bez zmiany“.

wania. Jak w depeszach donosiliśmy, w City panuje opinja, iż gospodarka finansowa Niemiec pozostawia wiele do życzenia: Niemcy za wiele i za często pożyczają w o-

statniem miejscu. Jak dowcipnie zauważył jeden z wybitnych finansistów z City, gdyby W. Bry-

burzliwe, utrudniają tylko komunikację, miast ją ułatwić. Jednakże, poważaj się twierdzić: nie-jeden naród inny zabudowałby się w tych sa-mych warunkach w dolinach. Lepczowie tutejsi i Nepale, ciągną w górę za swymi mnichami ku wielkiej łunie, bijącej od „Pięciu skarbow wic-znego śniegu“ — lub mówiąc prościej: „dla wido-ku“.

Nie przesądza to oczywiście sprawy, że prze-wodnik mój, pan Nitimba, mały i krępy Gurka (vel Nepal), były sierżant wojsk indyjskich i współwłaściciel wielkiej firmy podróżniczo-tury-stycznej w Dardżilingu, uczestnik, według wła-wnych zeznań, wyprawy na Mt. Everest, a zara-żem jedyny członek mej karawany, gadający ła-tana angielszczyzną, jest himalajskim „batja-rem“ czystej wody — 12 zaś innych członków mej karawany wraz z dwu damami, wesołem i beztrokiem zbiegowskim ludzi, rozbawionych niemniej odmieennie okazją wycieczki w góry.

Przyzwyczajam się do nich w lot, a i oni, mam wrażenie, orientują się rychło, że ten jakiś no-wy pan podróżnik nie będzie zbyt kłopotliwy. Bywali w Sikkimie podróżnicy powiadają, że najprzyjemniejszym towarzyszem podróży jest Lepcza, autochton Sikkimu. W orszaku mym miałem tylko jednego Lepczę, śmiesznego i nie-co glukupawego kucharza. 10-ciu innych, w tem obie damy, byli to Nepalowie-buddyści. Jeden (zamiatacz) Hindus z Bengal i jeden Hindus, ale z Butanu. Wszyscy byli przyjemni i chyba nigdy w życiu, obcując tak długo ze zgrają lu-dzi jednych i tych samych, nie natknąłem się na owo zjawisko, które możnaby określić „krzy-wym pyskiem“. A przecież Indje to kraj krzy-wej gęby, zarówno, gdy chodzi o białego, jak i kolorowego człowieka.

Najpocieszniejszą figurą karawany był wła-śnie nizinny wyrodek, Hindusik z Bengal, ob-ciążony odpowiedzialną funkcją zamiatacza. — Długi i wąty, odziany na biało, odbijał szcze-gólnie od krępych górali, którzy zresztą odno-sili się z łaskawą pobłażliwością, jak przysta-ło na istotę o cienkich nogach, wąskich barach i dychawicznym płucach. W pochodzie ratowała

go długość nóg, oraz zwolnienie od noszenia ba-gażu, gdyż pełniąc wyższą bądź co bądź funk-cję zamiatacza, miał obowiązek noszenia jednej tylko latarni.

Biedny Hindusik musiał pomimo tego nacią-gać pedały, gdyż wraz z kucharzem i kulisem, noszącym podręczny zapas żywności, a zwanym krótko „Tiffin kul“ — stanowił szpicę karawany. Rzeczą tej trójki było, aby pan turysta, dobiwszy do schroniska, zastał już izbę zamie-cioną, w umywalni wodę do umycia, a na stole gotowe śniadanie.

Przeważnie jednak przybywali na miejsca po-stoju równocześnie ze mną z tej prostej racji, że pod górę jechałem na kucu, maszerując na no-gach tylko w dół i czasem po równinie. Czy byli potrzebni i czy pośpiech ich miał sens?... Mój Bo-że! Obracałem nieraz w niwecz ich gorliwość, kładąc się na trawie przed otwartem i zamiecio-nem schroniskiem, myjąc się w źródłach i od-sylając obiad z powrotem do kuchni.

Pamiętać będę ich jednak póki życia, jako najszczególniejszą trójkę ludzi. Lepczę, który był kucharzem i nosił parasol, Hindusa, który był zamiataczem i nosił latarnię, Nepala, który był kulisem i nosił tylko kij.

Trzy rasy, trzy funkcje, trzy kapryśne sym-bole funkcji. Małe, codzienne, zabawne powtó-rzenie Kanczindżangi.

Na odsiecz Zbaraża.

Paryż, w lipcu.

Alarmujący tytuł! Czyżby Chan na czele Wielkiej Ordy wespół z kozakami Chmielnickiego stał znowu pod Zbarażem? Nie, tylko pro-stu wyczytałam w „I. K. C.“, że ze względów oszczędnościowych ma zostać zmniejszone staro-stwo w Zbarażu, a powiat zbarski wcielony do trzech innych powiatów. I wieść ta zaniepokoiła mnie niezmiernie, pomimo wielkiej odległości, jaka dzieli Zbaraż od Paryża!

tanję ogarnęła tego rodzaju, co Niemcy, paniką bankowa, pierwszą rzeczą, jaką uczyniłby gubernator Banku Angielskiego byłoby zagranie so-bie... partji golfa!

Rzeczywiście flegma angielska, jaka cechuje w obecnym kryzysie managerów londyńskiej City, jest czemś niezrównanem. Ze wszystkich stron świata zasypany został w ostatnich kilku dniach Londyn telegraficznymi żądaniem wypłaty ol-brzymich sum z depozytów, ulokowanych w wiel-kiej „piątce“, stynnej „big five“, największych instytucjach finansowych W. Brytanji.

W ciągu jednego dnia Bank Angielski utracił złoto wartości blisko 2 milionów funtów ster-lingów (ok. 90 milionów złotych). Ale polityka finansistów City idzie po linii spełniania wszel-kich żądań wierzycieli z europejskiego kontynen-tu, wykazania światu, iż W. Brytanja posiada najświetniejszy i najlepiej zorganizowany system bankowy w dzisiejszym świecie.

Koła finansowe w City liczyły się z koniecz-nością podwyższenia stopy dyskontowej Banku Angielskiego w dniu ogłoszenia drastycznych dek-retów finansowych w Niemczech.

Na skutek technicznej pomyłki w elektrycz-nyim indykatörze, wskazującym w czasie każdo-razowego posiedzenia giełdy wysokość stopy dy-skontowej, City zelektryzowana została wieścią, iż stopa podwyższona została na 4 procent. Po-mylka ta spowodowała olbrzymie straty finan-sowe w Londynie i szeregu centrów finansowych świata. Stopa dyskontowa Banku Angielskiego została utrzymana bez zmiany i wynosi nadal 2½ procent.

W City panuje opinja, iż Niemcy mogą wła-snymi siłami opanować lwią część swych trud-ności finansowych. Jako antydotum na panikę, wysuwa City zaufanie i wiarę we własne siły, twierdząc, iż City londyńska nie może pozwolić sobie na utratę... głowy!

L. Ch.

Cukier krzepi

jedzcie więc

Kanolda

wyroby cukrowe i czekolady

Kosma

Higieniczne Koszule „Ligi Zdrowia“

wyrobja Stanisława Wilkówna, Kraków, Poselska 19, 467g

NIE kreda z miętą
lecz

Doramad

Spytaj swego lekarza!

znajomość z temi miodami, oczywiście bez wie-dzy osób starszych... Bo były to owe piękne, przedwojenne czasy, kiedy w piwnicach nie trzy-mano drogocennego węgla, tylko omszałe bu-telki, poznaczone datami. A miod zbarski wart, by go trzymać nawet w kasie ogniowatej!

Pod owemi lipami bawiliśmy się często z dzieć-mi w „porwanie Heleny Kurcewiczówny“. Pa-miętam, że paliłam się strasznie do roli Heleny. Nie wiem, czy dlatego, że „z pod kuniego kap-turka patrzyły oczy mieniące się i łzawe, przy których oczki Anusi Borzobohatej gasty, jak świeczki“, czy też dlatego, że każda kobieta, na-wet dziesięcioletnia, pragnie, ażeby jeden mę-zczyzna odbijał ją drugiemu... Dosyć, że wiele łez wyplakałam w tej materji, bo rola Heleny do-stała się innej dziewczynce, a ja musiałam się zadowolić rolą... Horpyni. Co za poniżenie! Pa-miętam również, że największą z chłopaków w naszej gromadce chciał koniecznie być... panem Wołodyjowskim. I znowu długo trwało, zanim mu się wyperswadowało tę ambicję. Bo nie wol-no było, nawet w zabawie, fałszować Sienkiewi-cza.

Jest właśnie lipiec. Na bulwarach paryskich unosi się opar benzyny. W Zbarażu musza kwit-nąć lipy... A pod temi lipami inne dzieci bawią się zapewne w porwanie Heleny Kurcewiczów-nej... Bo dzieciństwo jest dziwnie konserwa-tywne.

„Ale Zbaraż jest nie tylko wielką lekcją poglą-dową historji. Zbaraż jest także placówką pol-ską, wysuniętą pod bokiem Rosji sowieckiej. Zbaraż jest fortalicją, chociaż niema już zba-raszczyków!“

Nie można pozwolić na exodus kilkuset Po-laków z tego miasta. Nie można likwidować pol-skich urzędów i robić z tego miasta powiatowe-go zwyczajną dziturę prowincjonalną, wydaną na łup agitatorów. Nie można otwierać bram mia-sta dla wrogiej propagandy. Trzeba spieszyć na odsiecz Zbaraża!

Nie wiem, czy moje słowa dotrą do kompetent-nych uszu, tam wysoko, gdzie się waży losy Zba-raża. Niech więc mu chociaż będą pozdrowie-niem serdecznem, holdem dla jego starych mu-rów, które oplata powoli bluszcz zapomnienia... Jola Fuchsówna.



Nowy komendant placu we Lwowie.

Płk. Wiktor Jastrzębiec-Matczyński, nowomianowany komendant placu we Lwowie, znany oficer legjonowy, który odznaczył się w czasie ofensywy bolszewickiej w 1920 roku bohaterską obroną Dubna.

Polacy na Śląsku Czeskim stają znowu wobec wyborów.

Mimo ciężkich warunków — dobry nastrój.

Czeski Cieszyn, w lipcu. Ustawowy termin wyborów gminnych pada w Czechosłowacji na jesień b. r. Koalicja rządowa myślała jakiś czas o ich odłożeniu ze względu na ciężki kryzys gospodarczy. Obawiano się bowiem zwycięstwa żywiolów radykalnych, przede wszystkim komunistycznych. Na jednym z ostatnich posiedzeń rady ministrów powzięto jednak zasadniczą uchwałę, że wybory gminne odbędą się w ustawowym terminie, który upływa z końcem października, względnie początkiem listopada.

Dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji są wybory gminne nadzwyczaj ważne, może nawet ważniejsze od wyborów parlamentarnych i krajowych. Zagadnienie władzy w pojedynczych miejscowościach polskich jest nadzwyczaj ważnym przedewszystkiem dla dalszego rozwoju szkolnictwa polskiego, którego losy rozgrywają się w pierwszym rzędzie u władz miejscowych, w miejscowych radach szkolnych i w zastępstwach gminnych. Idzie dalej o uprawnienia w kościele, o opiekę socjalną, o uprawnienia językowe, niemniej o całokształt gospodarki gminnej. Jeżeli jakaś sprawę w miejscowym samorządzie niekorzystnie się rozstrzygnie, to —

jak uczy doświadczenie — z wielkim tylko trudem udaje się ją załatwić pomyślnie w wyższych instancjach.

Nad taktyką w sprawie wyborów gminnych zastanawiała się dotychczas z stronnictw polskich jedynie tylko Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, która uchwaliła wystąpić wszędzie z samodzielną listą, a zarazem wchodzić w umowy z innymi polskimi stronnictwami. Inne stronnictwa polskie pójdą z całą pewnością po tej samej linii.

Do wyborów gminnych staną wszystkie trzy stronnictwa polskie w szlachetnej walce konkurencyjnej, a zablokują się wszędzie dla zabezpieczenia się przed utratą resztek głosów. W zagrożonych miejscowościach odbywać się będzie agitacja wspólnie, będą urządzane wspólne zgromadzenia, na których będą przemawiali mówcy wszystkich stronnictw, popierając swoje listy, a zarazem przypominając o obowiązku uchronienia się przed stratą bodaj jednego tylko głosu polskiego.

W szeregu miejscowości wchodzi w rachubę chociaż nieliczni Ślązakowcy. W czasie ostatnich wyborów nie mieli Ślązakowcy ustalonej linii swego postępowania i w niektórych

wypadkach poszli razem z nami, w innych z Czechami.

Niemcy jedynie tylko w Czeskim Cieszynie pomogli Polakom do miejsca w radzie gminnej, gdzieindziej pomagali Czechom.

W czasie obecnych wyborów jest dla Polaków ogromnie trudną decyzją, czy przy uwzględnieniu konieczności należy przy wyborze wójtów pójść z Czechami lub Niemcami.

Solidarność słowiańska dyktuje prostrą porozumienie się z Czechami, ale po straszliwych nadużyciach spisowych mało będzie Polaków, którzyby się zdecydowali na to porozumienie. Porozumienie z Niemcami uważa się prawie za wykluczone, ponieważ każde porozumienie się Polaków z nimi zużytkowują oni do zapełnienia szkół swych dziećmi polskimi i wiele szkół niemieckich jest podtrzymywanych jedynie tylko dzięki zręcznemu wykorzystywaniu walki Czechów z szkołą polską.

Polaków w Czechosłowacji czeka znowu nowe ciężkie zadanie do spełnienia. Jednak nastrój jest dobry, panuje zgoda i wiara w zwycięstwo. Stronnictwa polskie z pewnością niczego nie zaniebają, ażeby sobie zabezpieczyć zwycięstwo, a komitet międzypartyjny będzie stał na straży jedności.

Z dnia.

W odpowiedzi „Małopolaninowi”

Odnosnie do onegdajszego naszego artykułu „Z dnia”, pisanego przez „Małopolanina”, otrzymujemy następujący list:

„Jako zwolennik zupełnego, jeśli chodzi o poszczególne dzielnice, braterskiego „Anschlusu”, nie mogę pozostawić bez odpowiedzi listu Małopolanina, na temat „Małopolan w Warszawie nie lubię”.

„Jestem przekonany, że listy tego rodzaju niczem nie przyczyniają się do usunięcia blakającej się wśród małodusznych obywateli poszczególnej dzielnicy, przywary antagonizmu dzielnicowego, ale ją do pewnego stopnia podtrzymują.

„Ze w niektórych warszawskich kawiarniach niema pism małopolskich, to wina samych Małopolan, którzy powinni się pism tych domagać.

„Jeśli Małopolanin w „Wielkiej Ziemiańskiej” nie znalazł jednego z najpoczytniejszych dzienników w Polsce, „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, to nie przeczę, że w „Ziemiańskiej” był jakiś „izm”, nazwałbym go „zacojanizmem” zarządu kawiarni, która przez niedbalstwo ignoruje pisma małopolskie”.

Kn.

Dowódca i Korpus Oficerski 76 Pułku Piechoty (Lidzkiego p. strzelców) w Grodnie zawiadamia, że

ŚWIĘTO PUŁKOWE

przypadające na dzień 2 sierpnia 1931 roku, obchodzone będzie ściśle w ramach pułkowych. — Specjalne zaproszenia wysyłane nie będą.

Dowódca pułku
(-) Oziewicz, pułkownik

Dobrze prosp. pierwszorzędnie urządzony
SKLEP ELEKTROTECHNICZNY
w największym uzdrowisku Małopolski
do sprzedania.

za dol. 3.000.—. Potrzebna gotówka dol. 2.000.—, reszta na spłaty. Targ dzienny można każdej chwili udowodnić. — Zgłoszenia do Administracji Ilustrowanego Kurjera Codziennego pod „Sklep elektrotechniczny”.



ZAPASY CIEPŁA NA ZIMĘ

to węgiel w piwnicy, mocne nalewki w kredensie, konfitury i soki w spiżarni.

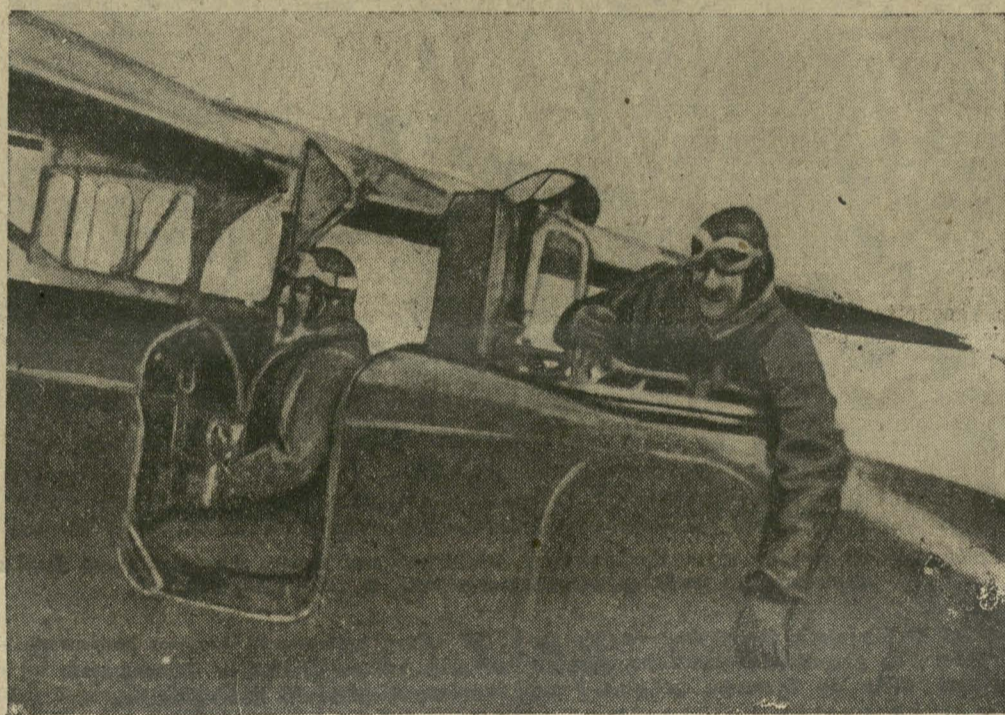
GROMADŹCIE ZAPASY ZAWCZASU.

Przypominamy o sezonie smażenia konfitur, soków, kompotów z truskawek, czereśni, porzeczki, róż, agrestu, malin, porzeczek, moreli, wiesien i t. p.

1 dolara za każda żywą pluskwę!
ZIADA NAMI RATUNKU!
znaleziona po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem „FUMIGATORE CIMEX”
przy zastosowaniu się do sposobu użycia wypłacamy natychmiast „FUMIGATORE CIMEX” jest świeca dezynfekcyjna, topiąca radykalnie w ciągu 5 godzin wszelkie insekty (pluskwy, wszy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze po wypadkach chorób.
Zakłady Chemicz.-Dezynfekcyjne „SAVATOR”, Katowice, Teatralna 10. Tel. 29-81.
ODDZIAŁY: Kraków, ul. Salinarna 2. Tel. 117-64; Lwów: ul. Jagiellońska 18. — Tel. 36-51; Warszawa: ul. Marszałkowska 140. Tel. 344-13; Poznań: ul. Chelmońskiego 9. Tel. 71-14.

Czytajcie „RAZ-DWA-TRZY”

As lotnictwa francuskiego w Warszawie.



Ag. fot. „Swistowid”.

Z eskadrą francuską przyleciał do Warszawy as lotnictwa francuskiego, zdobywca oceanu Atlantyckiego, Costes. Widzimy go na zdjęciu, wychylnego z samolotu.

Najsłynniejszy nauczyciel esperanta w Krakowie.

Wywiad „Ilustr. Kurjera Godz.” z księdzem Cseh

Kraków, 20 lipca.

W niedługim czasie będzie gościł Kraków międzynarodowy kongres esperantystów, którzy zjadą się z całego świata na doroczne obrady. Jako pierwsza niejako „jaskółka” kongresu esperantystów pojawił się w Krakowie ksiądz Andreo Cseh (czyt. Cre), Węgier z pochodzenia, członek Międzynarodowego Biura wychowania w Genewie, entuzjastyczny wyznawca esperanta i jego najświetniejszy propagator, który szerzy znajomość sztucznego języka w całej Europie.

Sympatyczny entuzjasta esperanta przyszedł do naszej redakcji w towarzystwie dr. Chodakiewicza, lektora esperanta na Uniwersytecie krakowskim w Krakowie.

Rozpoczynam rozmowę po francusku, jednakże ksiądz daje mi znak głową, że nie rozumie. Nie bardzo to wierząc, przechodzę na angielski. Znowu przeczają ruch głową. Rozpoczynam wobec tego po niemiecku. I tym razem spotyka mnie niepowodzenie. Ks. Cseh jest fanatykiem esperanta i pragnie przemawiać tym językiem nawet do tych małuczkich, którzy go nie znają, (a więc w tym wypadku do mnie).

W rezultacie ks. Cseh mówi po esperanku, a ja... po włosku z mieszaniną łaciny. Rozumiemy się nadszpejdowanie dobrze.

— Co sprowadza księdza do Krakowa? — za-pytuję.

— Zaproszony zostałem przez władze m. Krakowa dla urządzenia w naszym mieście kursu języka esperankiego z racji zbliżającego się kongresu światowego. Kursa takie odbywałem w różnych ośrodkach europejskich i cieszyły się one zawsze wielkim powodzeniem. Obecnie wracam z Lotwy, gdzie rząd lotewski zaprosił mnie na przeprowadzenie kursu dla szerokich sfer publiczności, doceniając znaczenie esperanta dla narodów, których język jest stosunkowo mało znany w świecie.

— Czy ksiądz posiada swoją własną metodę nauczania?

— Tak jest. Do metody tej doszedłem zupełnie samorzutnie, gdy swego czasu na Węgrzech w kole adeptów esperanta rozpocząłem próbną lekcję. Metoda moja jest najzupełniej nowoczesna, tzn. nie daje uczniowi odczuć przykrego ciężaru nauki. Uczeń bawi się ucząc i ani sportręga, jak zyskuje pierwsze podstawy esperanta. Doszedłem do doskonałych wyników na swoich kursach ostatnich: w przeciągu dwóch tygodni potrafili w tajemniczość kursistów w arkanach esperanta. Po jednym takim kursie w mieście holenderskim Arnheim, burmistrz miasta był tak zachwycony moją metodą, że podarował mi imieniem miasta piękny pałacyk w ogrodzie, gdzie od tego czasu mieści się Międzynarodowy Instytut związku esperantystów.

— Czy esperanto ma istotnie przyszłość przed sobą?

— Niewątpliwie tak. Ze wszystkich języków sztucznych o tendencji międzynarodowej, których jest dzisiaj ponad 200, ostało się dzisiaj tylko esperanto. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że największe szanse musi mieć język, który o-

UPRAW. TECH. DENTYST. 4970k
LAKSBERGER
powrócił
Kraków, Rynek Podgórski 1S. — Tel. 116-31

parł się na tronie łacińskim. Można powiedzieć, że esperanto jest nowoczesnym narzęciem łaciny. Kto zna łacinę i jeszcze jeden z języków romańskich, ten wlot zorientuje się w esperankiem.

— Na ile ocenia ksiądz liczbę esperantów w świecie?

— Trudno tu o dane statystyczne. Można wnioskować tylko pośrednio z rosnącej liczby wydawnictw esperanckich (mamy dzisiaj ponad 100 pism esperanckich w świecie), oraz rozchodzenia się podręczników esperanta (w samych Niemczech podręczniki te osiągnęły 2 milj. nakładu), że liczba esperantystów wzrasta stale i dosięga dziś kilku milionów ludzi.

Największym rozpowszechnieniem cieszy się esperanto w krajach o językach mniej znanych, jak Holandia, Danja, Lotwa i t.d. a potem w Japonii, gdzie przyjęto język esperanki, jako rodzaj odtrutki na język angielski, używany dotychczas powszechnie przez japońską inteligencję. Japonia publikuje dzisiaj cały szereg dzieł naukowych i biuletynów esperanckich. Również Polska zyskuje ogromnie na języku esperankiem. Wystarczy przytoczyć fakt, że artykuły o polskiej kulturze i literaturze, jakie pojawiają się w polskich pismach esperanckich, tłumaczone są zaraz na kilka języków, między innymi na japoński. Powieść Orzeszkowej „Marta” przełożona na esperanki została z esperanta przełożona odrazu na japoński.

— Czy esperanto przyczynia się rzeczywiście do porozumienia między narodami?

— Nie prowadzimy żadnej akcji pacyfistycznej, a jednak jest rzeczą zrozumiałą, że esperanto jako język międzynarodowy sprzyjać musi wszelkim objawom międzynarodowych sympacji. Wychodzimy z założenia, że w czasach nowoczesnych każdy Europejczyk powinien posiadać jeden język narodowy, a jeden język międzynarodowy. Jesteśmy zdania, że do tego celu nadaje się sztuczny język międzynarodowy, który nie będzie wywoływał zjawiska supremacji jednej kultury nad drugą i narzucania kultury jednego narodu innym narodom. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że przyjęcie języka jakiegoś narodu jest dowodem supremacji kulturalnej tego narodu. Esperanto załadodzi te ambicje podboju kulturalnego. Jest to język niestyłachnie prosty i jasny a jak pan sam widzi, nie sprawia żadnej niemal trudności, człowiekowi znającemu języki romańskie.

Przyznajemy zupełną rację fanatykowi esperanta, gdyż istotnie pomimo nieznaności tego języka zdołaliśmy doskonale się porozumieć, a co więcej... zrobić nawet wywiad.

Za duszę s. p.
IRUSI SROKÓWNY
Sodalistki, ucz. III kursu sem. „Instytutu Marji”
zmarłej tragicznie w 17 wiosnie życia w Bystrej ad Jordanów, odprawione zostaną w środę 22 lipca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE
w kościele paraf. w Brzesku i „Instytucie Marji” w Krakowie, o godz. 7½ rano, na które zapraszają
488g Rodzice, siostra, brat.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY Kraków, Szpitalna 36. — Tel. 11385

Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel: Zamek, pokoje królewskie. Rotunda św. Feliksa i Adaukt... Muzeum Narodowe w Sukiennicach: codziennie od 10-2 pop., 1 zł.

Wyjazdy w okolicy Krakowa:

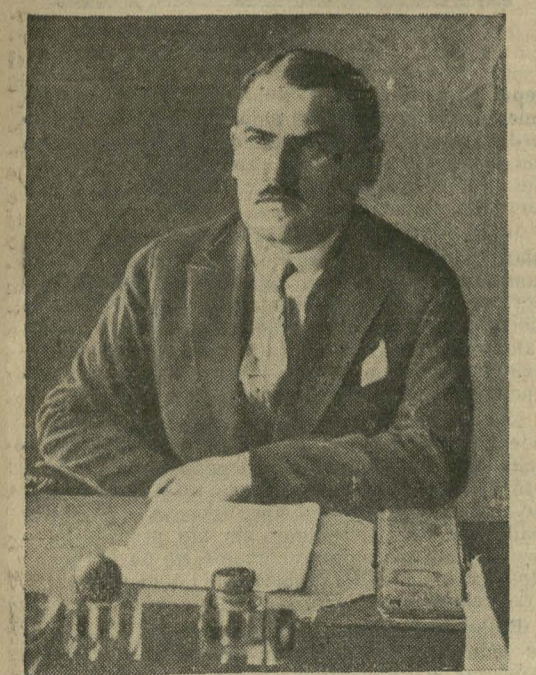
Wieliczka (zwiedzanie salin): wyjazd możliwy niemal co godzinę pociągami i motorówkami... Ojeńc. W dni świąteczne kursują autobusy regularnie co pół godziny...

Najbliższe wycieczki Pol. Zw. Turyst.

6 sierpnia: 12-dniowa z Gdyni po Morzu Północnym - Londyn, Rotterdam, Kopenhaga, Kanał Kiloński. Ceny: (przejazd i utrzymanie) zł. 375.

Uznanie dla b. starosty dra Szymona Tułeckiego.

(Kra) Onegdaj odbyło się pod przew. nowego starosty pow. brzeskiego, dra Przyborowskiego, plenarne posiedzenie sejmiku powiatowego...



Dr Tułecki, zarówno na stanowisku naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim w Łodzi, a następnie jako starosta w Kaliszu i Brzezinach...

„Znałem „Kapitał“ Marksa zanim się urodził Lenin“

Oryginalny wywiad „I. K. C.“ z Bernardem Shawem, jadącym do Moskwy.

Warszawa, 20 lipca. Zrobić wywiad z Bernardem Shawem, to zadanie nielada! „Enfant terrible“ o siwej brodzie, poszukiwany przez dziennikarzy całego świata...

Podczas ostatniego pobytu Bernarda Shawa w Paryżu, pewien dziennikarz, nie mogąc się do niego dostać, wyjechał w hotelu pokój obok Shawa...

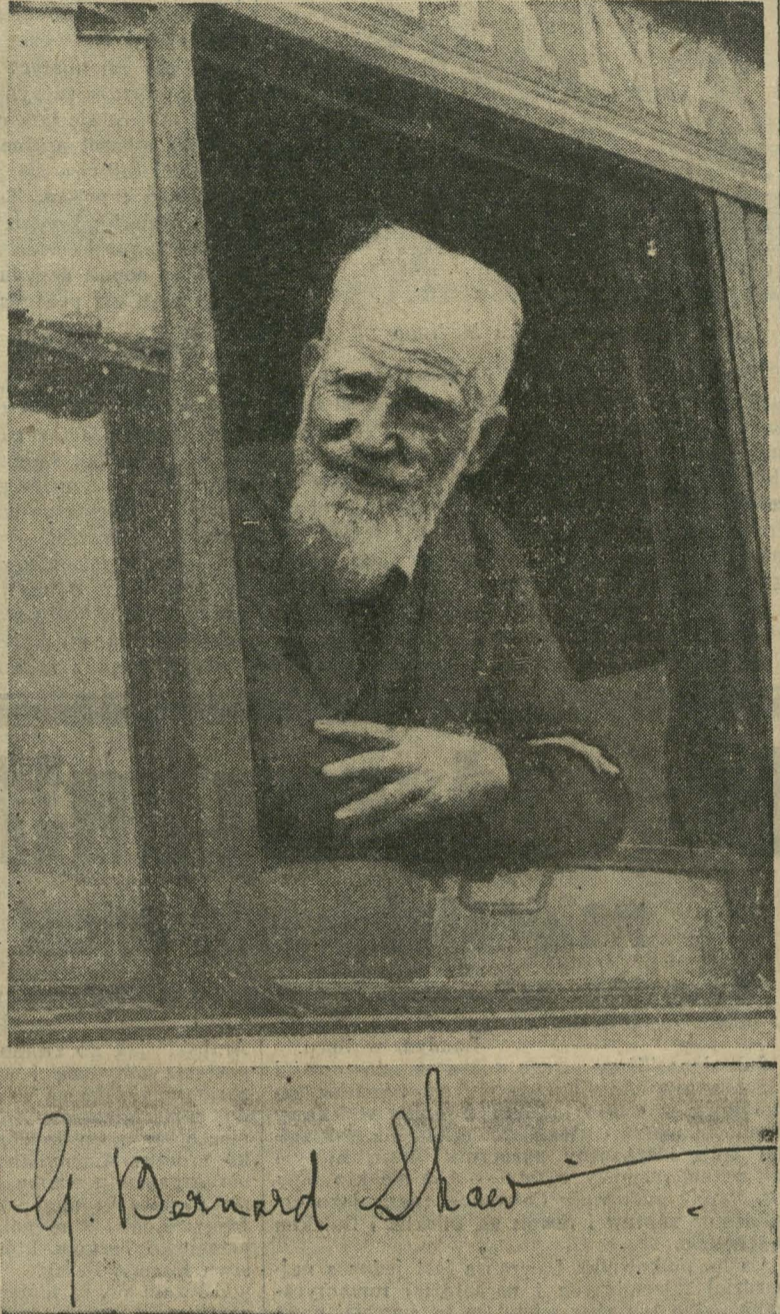
A tu nagle rozeszła się wiadomość, że Bernard Shaw jedzie do Moskwy i że będzie w poniedziałek przejeżdżał przez Warszawę.

Pociąg nadjeżdża: „szturmem“ bierzemy wagon sypialny: „Mr. Shaw? — odpowiada na nasze zapytanie dyskretny konduktor — tutaj go niemał może jedzie w następnym wagonie!“

Zaczyna się czekanie i wypytywanie konduktora i podróżnych: Mr. Shaw wsiadł do pociągu w Berlinie, dostał dużo kwiatów, był w doskonałym humorze...

Mijają krótkie chwile postoju a mr. Shaw jeszcze śpi! Wychodzimy na peron, zaglądamy przez okno: Mr. Shaw obudził się i patrzy przez szybę!

twarz: ujrawszy ciekawych widzów Shaw spuścił storę — nim fotograf zdążył zrobić zdjęcie! Nie pomaga już dyskretnie pukanie w okno...



Autograf Bernarda Shawa dla „I. K. C.“, u góry fotografia Shawa w wagonie na dworcu warszawskim.

loje, nawet do samej Moskwy — a Bernarda Shawa nie wypuścimy!

Właśnie, myśląc, że „prasowe niebezpieczeństwo“ minęło, wielki Anglik ostrożnie uchylił drzwi do korytarza...

„Mr. Shaw! czy to prawda, że nie lubi pan dziennikarzy?“ Patrz na mnie dowcipne, niebieskie oczy rzeźkiego starca:

— Ao, well! Dlaczego? Przecież sam jestem dziennikarzem! Chętnie z nimi rozmawiam, kiedy mam coś do powiedzenia — ale dzisiaj...

Czyżby nam się chciał wymigać? Nie! Daję mu kartę, pióro i proszę o autograf.

Pociąg mija przedmieścia. — Czy to jeszcze Warszawa? — pyta Bernard Shaw. — Czy nie będziemy przejeżdżali przez starą dzielnicę?

— Nie byłem jeszcze nigdy w Warszawie, chciałbym kiedyś zwiedzić waszą stolicę — ale nie wiem kiedy? Podróż jest daleka, a ja jestem stary!

Zwracam uwagę Mr. Shawa, że w drodze powrotnej, wracając z Moskwy, mógłby się zatrzymać w Warszawie.

— Niestety, nie mogę! W Rosji zostanę najwyżej dwa tygodnie; spieszę się z powrotem do Anglii, gdzie muszę wygłosić szereg odczytów.

— Jakie miasta zwiedzi pan w Rosji? — Moskwę, Petersburg... Innych nazw miast nie znam! Zresztą jadę do Rosji raczej żeby zobaczyć ludzi, aniżeli miasta!

— Bolszewicy dużo piszą o podróży pana, mają nadzieję pozyskać pana dla swej ideologii!

— Shaw głaszcze brode: — Ao, well! Nie mam nic nowego do powiedzenia na ten temat! Znałem „Kapitał“ Marksa jeszcze przed urodzeniem Lenina!

— Ale dlaczego pani tego nie notuje? — pyta mnie z uśmiechem. — Ludzie widocznie nie lubią, kiedy się o tem mówi!

Po krótkim milczeniu zapytuje, jaki jest tytuł jego nowej sztuki.

— Nazywa się: „Too true to be good“. — „Za prawdziwe, żeby było dobre!“ — Jest to odwrócone angielskie przysłowie, które głosi: „Za dobre, żeby być prawdziwym!“

Pytam Shawa o temat sztuki.

— O nie! O tem nie będę mówił! Jest to sekret. Są zresztą ciekawsze rzeczy do omawiania: świat znajduje się w tak ciężkim położeniu. Francja odgrywa wielką rolę — a z nią i Polska! Ale nie ma to nic wspólnego z moją sztuką!

Dojeżdżamy do dworca gdańskiego! A więc obeszło się bez podróży do sowieckiej granicy! Pytam Bernarda Shawa, czy będziemy wiedzieli, kiedy będzie wracał przez Warszawę.

— Mam nadzieję, że nie! — odpowiada z najuprzejmiejszym uśmiechem. — Wiedzy będę miał dużo rzeczy do powiedzenia, ale nic nie powiem!

Pociąg stanął na dworcu gdańskim. Prosimy, żeby Mr. Shaw zechciał zbliżyć się do okna i dać się sfotografować. Trzeba to utrwalić na kliszy!

Inaczej nie uwierzą, że się nam udało zdobyć ten wywiad: czy nie wydaje się to „zbyt dobrem, żeby było prawdziwym!“?

Anna Kipper.

CZYTAJCIE RAZ-DWA-TRZY

Cienie więziennictwa amerykańskiego.

Londyn, w lipcu. Korespondent wielkiego angielskiego pisma „Times“, który odbywa obecnie podróż po Ameryce Północnej, zamieszcza niezwykle ciekawy artykuł na temat stosunków, panujących w więzieniach Stanów Zjednoczonych.

Na przestrzeni Ameryki Północnej znajduje się 4.000 więzień, w których przebywa ponad 250.000 ludzi. Więzienia te przypominają europejskie z połowy 19-go wieku. Ciąsnota pomieszczeń i prymitywność wszelkich urządzeń jest uderzającą cechą więzień amerykańskich.

Nawet nowe więzienia, zbudowane w latach ostatnich, posiadają te same ciasne korytarze, co więzienia starszych lat. Brak jest zupełnie więzniom świeżego powietrza, zarząd więzień nie stara się o zajęcie swoich „pensjonariuszów“, nie zwraca się również uwagi na dobór więźniów w jednej celi, bardzo często mieszczą się „początkujących“ złodziei z wytrawnymi złodziejami i bandytami.

To też nie dziwnego, że w tych warunkach więzienia amerykańskie są przeważnie wylegarniami zbrodni.

Więzienia amerykańskie cierpią na nieprawdopodobne przepelnienie. Tak więzienie, przeznaczone na 800 więźniów, zapelnione jest 2.000 itd. — Powodem tego jest prawdopodobnie fakt, że cały szereg przestępstw, które w Europie karze się grzywnami, w Ameryce karze się odrazu więzieniem.

W niektórych więzieniach przepelnienie jest tak znaczne, że cały szereg „lżejszych“ więźniów nocuje w korytarzach, na wstawianych na noc łózkach. Barbarzyńskie stosunki panują w więzieniach i domach poprawczych dla dzieci i młodzieży.

Na marginesie.

Kara ustawowa za... służbę ochotniczą w wojsku polskim.

Kiedyż wreszcie znikną kurjoza prawne, nakładające kary za patriotyzm?

(S. K.) Zdawałoby się, że dwadzieścia lat istnienia państwowości polskiej wystarczyło, by w miejsce dawnych ustaw wprowadzić w życie nowe, a przynajmniej przez odpowiednie znowelizowanie przystosować ustawy dawne do zmienionych obecnie warunków.

Niestety okazuje się, że tak nie jest. Wiadomo ogólnie, że w byłym zaborze austriackim musi się do złożeniu przepisanych egzaminów prawniczych odbyć siedmioletnią praktykę, by uzyskać wpis na listę adwokatów.

Przepis ten pozostał bez zmiany do dnia dzisiejszego, a opierając się na nim, Ministerstwo Sprawiedliwości odmówiło jednemu z kandydatów adwokackich, który w czasie, gdy Lwów zagrożony był przez Ukraińców, podążył ochotniczo w szeregi wojskowe i w nich pozostał aż do zawarcia pokoju z bolszewikami...

w listopadzie 1918 nie było obowiązku służby wojskowej i że Lwów, a z nim kresy wschodnie uratowane zostały jedynie dzięki tym właśnie ochotnikom. Pozostawienie tej ustawy bez zmiany w całej rozciągłości ustosunkowało ochotników gorzej od tych, których dopiero zandarm zniewalał do zgłoszenia się, celem odbycia obowiązkowej służby wojskowej.

Podobny stan istnieje również obecnie odnośnie do ćwiczeń wojskowych. Ćwiczenia te trwały za czasów austriackich dla oficerów rezerwy cztery tygodnie, to też Austria wydała zarządzenie, że do czasu praktyki zaliczać należy te cztery tygodnie ćwiczeń wojskowych.

Ustawa polska o powszechnym obowiązku służby wojskowej wprowadziła dla oficerów rezerwy sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe, atoli rozporządzenie austriackie o zaliczeniu ćwiczeń wojskowych do praktyki pozostało bez zmiany. To też władze sądowe, opierając się na tem rozporządzeniu, zaliczają do praktyki jedynie cztery tygodnie ćwiczeń wojskowych, tracąc za każde ćwiczenia wojskowe dwa tygodnie, które później musi odrabiać.

Spodziewać się należy, że ten bałagan ustawowy zostanie wreszcie usunięty, a krzywda nim dotychczas wyrządzona, odpowiednio naprawiona.

Taniec derwiszów w cyrku Medrano.

(Orginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Paryż, w lipcu.

„Maraton tańca w cyrku Medrano“ — obwieszcza afisze, rozlepione po rogach ulic. „Ludzie, którzy tańczą od 18-go czerwca bez przerwy“ — podają codziennie gazety. Wszystko, co żyje, spieszy więc na Montmartre do cyrku Medrano, gdzie dniami i nocą, przez całych dwadzieścia cztery godziny bez przerwy, trwa to niezwykłe i niepokojące widowisko.

Nie należy tylko sądzić, że bywalcami cyrku Medrano jest przeważnie gawiedź uliczna. Najwytworniejsze sfery Paryża dają tam sobie rendez-vous. Należy poprostu do dobrego tonu pokazać się w cyrku Medrano po teatrze lub po koncercie, tak między dwunastą a drugą ranem, pozdrowić znajomych od łoża do łoża i patrzeć, jak znana tancerka Jenny Dolly, obecnie właścicielka wielkiego magazynu mód, rozdaje na prawo i na lewo kosztowne premje w postaci sukien i kapeluszy.

Poszłam do cyrku Medrano niezbyt chętnie, jakby w przeczekaniu tego, co zobaczę, ale poszłam, ponieważ pomiędzy zawodnikami znajduje się para Polaków.

A przy kasie ścisk...

Podwójny sznur samochodów otacza cyrk Medrano. Przy kasie ścisk nie do opisania. Ciągłe oklaski wstrząsają dosłownie jego ścianami, od czasu do czasu zaś rozlega się przenikliwe gwizdanie i gremjalne krzyki protestu.

Wchodzimy i z trudnością znajdujemy miejsca siedzące. Cyrk Medrano jest ogromną budą, zbudowaną amfiteatralnie i od góry aż do dołu szalenie wypełniony publicznością, pomimo drogiej biletów. Z jednej strony na podjum gra rzeszysta jazz-band, obok niego speaker, zapowiada przez megafon wszystkie ważniejsze wypadki, jak zjawienie się jakichś wybitnych gości, albo ufundowanie jakiejś nagrody. U góry fotograf utrwała co pewien czas przy świetle magnesjowem nowe fazy tańca — u dołu arbiter uwiija się z gwizdkiem w rękę.

Na wyłożonej zwykłymi deskami arenie cyrkowej tańczy sześć par. Sześć par pozostałych z trzydziestu, które stanęły w pierwszym dniu do zawodów. Taniec cieni. Taniec manekinów. Mężczyźni tańczą w miękkich pantoflach bez surdutów i kamizelek, w samych tylko koszulach. Kobiety mają przeważnie suknie wieczorowe, od których dziwnie odbijają nogi w skarpetkach i sandałach bez obcasów. Pot zmył im z twarzy puder i szminek. Włosy spadają w lepkich kosmykach na szare policzki. Oczy są błędne. Ruchy automatyczne. Tańczą już blisko pięćset godzin bez przerwy...

Regulamin zawodów przypomina chińskie tortury. Zawodnicy muszą tańczyć 45 minut, a przez piętnaście minut wolno im spać. To robi na dobę pięć godzin spoczynku. Co trzy godziny otrzymują posiłek w bardzo małej i lekkiej formie. I zaraz potem muszą znowu tańczyć przez cały dzień i przez całą noc. Nagrodę otrzymała para, która ostatnia zostanie na placu boju.

Zwarjowani tancerze.

Przypatruję się tańczącym. Dwie pary Włochów, jedna Polaków, jedna Francuzów i dwóch Amerykanów, mających za partnerki Francuzkę i Szwajcarke. Mężczyźni są przepasani szarfami o barwach narodowościowych. Widok zbrudzonej, biało-czerwonej szarfy działa, jak leciutkie ukłucie w serce...

Polski tancerz nazywa się Leon As i ma beznadziejnie odstające uszy. Ale jego partnerka Lucja Janno jest zupełnie ładna z tą swoją zbieżoną twarzą i oczyma, które się zdają wciąż pełne łez... Ma suknie z czerwonej lamy, której głęboki dekolt odsłania plecy tak chude, jak u hiszpańskiego kota.

Para francuska, to Paryżanie z krwi i kości, co im jedna sympatję widzów. Jeden z Amerykanów jest bardzo ładnym chłopcem, żującym bez przerwy gumę. Otrzymuje wciąż oklaski pici pięknej. Szwajcarka jest wysoka, jak żyrafa, a twarz ma zupełnie ziemistą. Jedna para włoska, to małżeństwo. On jest niski i gruby, ona wysoka i zamaszysta. Na szyi ma ta włoszka dwa sznury koralu i ślady rumieńców na twarzy.

Tańczą, a raczej chodzą bez przerwy. Bo w regulaminie jest, że muszą poruszać nogami i dotykać się rękoma. Więc snują się po arenie, jak pary galerników, przykutych do jednego wiosła! Tylko czasem, gdy muzyka zagra żywiej, albo speaker zapowie nową nagrodę, wówczas zrywają się, jak zbudzeni ze snu, wykonują kilka żywszych kroków i znów zapadają w poprzednią martwość.

A nagrody sypią się, jak z rogu obfitości. Co chwila zapowiada speaker, że znakomita aktorka, panna X. ofiarowuje 100 franków parze, która odtańczy najlepszego walca, albo że znany malarz, pan Z., daje dwieście franków za najładniejsze tango. Jest to, swoją drogą, niezła reklama, bo publiczność oklaskuje gromkimi oklaskami wszystkich ofiarodawców. A nieszczęsne marjonetki, kręcące się na arenie cyrku Medrano, zbierają ostatki sił, aby zdobyć te pieniądze.

Publiczność decyduje, komu się należy nagroda. To też za każdym tańcem cyrk trzęsie się od krzyków. Kobiety piszcza cienkimi głosami i wolaają numera swoich ulubieńców. Mężczyźni tupią nogami i walą laskami w podłogę. Gorąco jest nie do opisania. Nad areną unosi się siny opar dymu z papierosów. I tylko tańczący derwisze

cyrku Medrano zdają się być nieczuli na brak powietrza.

Po upływie trzech kwadransów opuszczają salę, aby „spać“ przez piętnaście minut. A publiczność zaczyna zaraz gwizdać i wolać o zwrot pieniędzy za bilety. Choć ich mieć bez przerwy przed oczyma, patrząc się na te sianiające się po stacie tak, jak w cyrkach rzymskich patrzano na konających niewolników i zakładać się, który najdłużej wytrzyma...



Na arenie cyrku Medrano

Tymczasem służba wnosi na arenę wysoki stół, ustawia na nim sześć talerzy i napienia je zupą, zacierpniętą z wielkiego wiadra. Publiczność uspokoja się, widząc te nowe przygotowania. Jest już po północy i w łożach bieleją nagie ramiona kobiet i połyskują brylanty. Mężczyźni w frakach towarzyszą tym kobietom. Speaker zapowiada coraz to nowych, bardzo „paryskich“ gości.

Upływa kwadrans i sześć postaci powraca na swe stanowiska. Stojąco polykają gorącą zupę i poruszają przytem nogami, bo regulamin nie

pozwała przecież zostać bez ruchu. Mają tylko trzy minuty na przelknięcie tego posiłku. I już znowu gra muzyka i znowu zaczyna się obłędny taniec. Włoch zasypia z głową opartą na ramieniu tancerki, która go podtrzymuje macierzyńskim ruchem. Polka przeciera wciąż oczy ręką. Ze snu, czy z lez?

— Hallo, hallo! — woła ze swego miejsca speaker. — Znana firma kapelusznicza Léon ofiarowuje dwa kapelusze, męski i damski, za najpiękniej odtańczonego bostona.

Nowa sensacja. Mały, czerwony kapelusik, chybotający się wysoko w powietrzu, przykuwa sześć par zmetnialych oczu kobiecych. Ożywiają się, prostują, zaczynają tańczyć naprawdę. Ich zapał udziela się tancerzom. Mały, czerwony kapelusik, symbol próżności ludzkiej, potrafi cuda zdziałać! Odbywa się pojedynek pomiędzy parą francuską i polską. Tańczą coraz lepiej. Skończył Oklaski, krzyki, gwizdy. Paryżanie chcą, aby czerwony kapelusik ozdobił główkę Paryżanki. Vox populi decyduje! Pięć par oczu kobiecych musi się pożegnać z upragnioną nagrodą.

Sciagnęła ich niedza...

A teraz nagroda za najszybszy i najekscytrycznniejszy taniec. A teraz za prawdziwą sambę murzyńską, a teraz za polkę, a teraz za jawę. Nagrody są, jak śmigiecie szpicrutą, które stawia na nogi upadającego z sił wierzchowca. I znowu upływają trzy kwadransy i tancerze opuszczają arenę.

Checiałam pomówić z ową parą Polaków, ale nie wolno im przerywać krótkotrwałego spoczynku. Wobec tego zwróciłam się po informacje do dyrektora tej imprezy. Jest on oczywiście Amerykaninem i szczerzy w uśmiechu garnitur

olbrzymich anglo-saskich zębów.

— Para Polaków, to zawodowi tancerze — powiada. — Nie mieli engagement i dlatego zgłosili się do zawodów. Skąd pochodzą — nie wiem. Są bardzo wytrwali, ale czy wytrzymają do końca?... Widzi pani, ci ludzie nie mają już całkiem sił, trzymają się nerwami. Światła, muzyka, krzyki publiczności, premje pieniężne — to wszystko ich podtrzymuje. Ale kiedy wychodzą z areny, zasypiają odrazu, stojąc, a potem, aby ich obudzić, musimy się uciekać do zimnej wody.

— Niech pani przyjdzie tu o dziewiątej rano. Najgorszy czas, to między dziewiątą a południem. Tańczą wtedy przy gramofonie, a na widowni jest może dwadzieścia osób. Są wtedy tak zmęczeni, że nie mogą utrzymać się na nogach. Zataczają się, jak pijani, śpią, chodząc, padają na ziemię i zasypiają w jednej chwili. Trzeba ich wciąż budzić... Niech pani przyjdzie o dziewiątej rano.

Nie, nie odczuwałam ochoty do tej porannej wizyty, natomiast czułam dziwną chęć wymówienia jakiegoś bardzo nieprzyzwoitego angielskiego wyrażenia. I dlatego wróciłam na widownię. Było już po przerwie i tańczący derwisze wracali parami, zgarbieni, ledwo powłócząc nogami.

Nagle cały ten cyrk, duszny od oddechów ludzkich, wydał mi się czemś zgola nierealnym. Jakims okropnym koszmarem! Czyż to możliwe, aby podobne rzeczy działy się w dwudziestym wieku? Może cofnelismy się o blisko dwa tysiące lat wstecz i siedzimy w rzymskim Colosseum? W łożach nieskromnie westalki i patrycjusze o stępiących nerwach, a w dole hałasuje plebs. A ci tam, snujący się, jak cienie, po arenie, zwołują może za chwilę:

„Ave Caesar-Imperator! Morituri te salutant!“

A zaś imperator-tłum krzykiem i gwizdem stara się ich podniecić do ruchu. Niechaj nie chodzą, niech tańczą! Niechaj tańczą do upadłego. Do ostatniej kropli krwi. Niechaj umierają, tańcząc...

Jest tyle na świecie stowarzyszeń przyjaciół zwierząt. Dlaczego niema dotychczas Przyjaciół Ludzi?

Jola Fuchsówna.

Legendarny pułkownik Lawrence

nałgenjalniejszy agent angielski w Azji — żyje?

Srogie kłopoty Sowietów w Turkiestanie i Bucharze.

Londyn, w lipcu.

Jak donosiliśmy swego czasu w miejscowości Plymouth w Anglii wydarzył się wypadek samolotowy w czasie którego aeroplan wojskowy wpadł do morza i utonął. Na samolocie tym zginął jakiś niepozorny porucznik Shaw, którym jak potem doniosły gazety — był nie kto inny jak słynny pułkownik Lawrence, znany jako organizator buntów i rewolt na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

Osoba pułkownika Lawrence'a jest jedną z najbardziej tajemniczych i najbardziej romantycznych, jakie zna nasz wiek. On to wywołał powstanie arabskie, na tyłach armji tureckiej, w czasie wojny światowej i zniweczył możliwość ataku turecko-niemieckiego, na Kanał Sueski, który był jedną z najżywniejszych arterji Wielkiej Brytanji. Od tego czasu „Lawrence

Arabski“ jak go zwano w Anglii stał się niemal postacią mityczną i wysyłany był przez tajną służbę angielską na wszystkie posterunki Wschodu, gdzie interesom Anglii groziły jakieś niebezpieczeństwa. On to zorganizował bunt przeciwko królowi Amanullahowi, który pragnął uczynić Afganistan wielką potęgą militarną i zagrozić panowaniu angielskiemu w Indjach. On to wreszcie miał stać poza powstaniem Kurdów przeciwko Turkom, które napsulo tyle krwi państwu Kemala Paszy.

Zdawało się, że tajemniczy pułkownik Lawrence ten mistrzowski szpieg niepochwytany organizator buntów i spisków zakończył swój żywot ziemski. Tymczasem okazuje się, że pułk. Lawrence żyje i... oczywiście działa. Tym razem działa on na terenie Turkiestanu.

Od dłuższego czasu rząd moskiewski otrzy-

muje alarmujące raporty z Turkiestanu oraz Bucharą, donoszące, że na terenie tamtejszych republik wra ożywiona akcja, zmierzająca do odzyskania Bucharą od Związku socjalistycznych



Pułkownik Lawrence.

republick sowieckich. Podobno Emir Buchary zamierza stworzyć własne państwo, z którego przepędzi wszystkich komunistów. Doradcą emira ma być jakiś tajemniczy szpieg, który z wyglądu swojego przypomina rzekomo zmarłego pułkownika Lawrence'a.

Więści z Bucharą i Turkiestanu są tak dalece alarmujące, że rząd sowiecki postanowił wysłać tam ekspedycję karną. Jak twierdzi jeden z raportów „Wpływ pułkownika Lawrence'a rozciąga się na cały Turkiestan i jeżeli rząd sowiecki nie założy kilku silnych garnizonów, nie można będzie w żaden sposób powstrzymać fali ciągle wzbuchających buntów i powstań“.

Nie wiadomo co sądzić o tych alarmach sowieckich. Być może, że Anglia umyślnie rozpuściła wieści o śmierci swego genialnego szpiega, który działa zresztą na własną rękę, i do którego urzędownie wywiad angielski czyli tzw. „Intelligence Service“ nigdy się nie przynaję — ażeby umożliwić mu wynurzenie się na krańcach Rosji sowieckiej i organizowanie tam powstania przeciwbolszewickiego.

Byłby to krok naprawdę mistrzowski. Być może że jednak, że istotnie pułk. Lawrence zabił się wówczas w Plymouth i że jest to jakiś jego sobowtór albo też inny szpieg podający się samozwańczo za pułkownika Lawrence'a.

W każdym razie cała ta afera świadczy, że z jednej strony osoba pułkownika Lawrence'a otoczona jest legendą na Wschodzie, jak i o tem, że z drugiej strony — co jest znacznie ważniejsze — rzekomo samodzielnie republiki sowieckie podnoszą bunt przeciwko centralizacji komunistycznej i pragną wolności.

To jest najważniejsza strona niespokojnych doniesień sowieckich.

Frekwencja w zakładach fryzjerskich spadła o 50%,

ale tylko w tych, w których brak „Światowida“, najwytworniejszego tygodnika polskiego.

W numerze ostatnim interesujące zdjęcia z runu na banki w Niemczech, oraz artykuł „Adolf Hitler — Bóg Niemiec“.



Zaprenumeruj „ŚWIATOWIDA“

wzmocysz ruch — zarobisz pieniądze — uwolnisz się od kłopotów.

Kalendarzyk astronomiczny:

Table with 7 columns: Wschód słońca, Zachód słońca, Długość dnia, Uchył słońca, Wschód księżycy, Zachód księżycy, Faza księżycy. Data: 13:03, 9:45, 16:03, 3m, 11:23, 22:10, 050

Koniec św. Medarda — i co dalej?

Dzisiejszy poniedziałek stał już poza obrębem okresu, jaki wyprorokował w dniu 8. czerwca św. Medard — na następujących po nim dni czterdzieści. Była wtedy — jak sobie czytelnicy przypominają — pogoda zmienna.

Niebo było zachmurzone raczej przejściowo, przechodziły lekkie deszcze, poczem znowu świeciło słońce.

Na podstawie takiego przebiegu pogody w dniu św. Medarda można było na dalszych dni 40 zapowiedzieć pogodę podobną, co się też sprawdziło. W ciągu tych dni 40 było niemal 40 dni słońca i bezchmurnego nieba, nawet bardzo silnych upałów — gdyż samych opadów deszczowych i zachmurzonego nieba w Małopolsce zachodniej nie znalazłoby się w sumie więcej nad 4 do 5 dni.

Zniwa przebiegła całkowicie prawie przy niebie bezchmurnym i słonecznym pogodzie.

Dopiero ostatnich kilka dni, po przejściu burz gradowych na północ, powietrze się trochę oziębiło, aż nadszedł dzień 19 bm., t. j. ostatni z cyklu „dni św. Medarda”, który też był, jakby na pożegnanie, trochę podobny do dnia 8. czerwca. Niebo od czasu do czasu popłakiwało, żegnając pogodę medardowską — ale, miejmy nadzieję, nie na długo.

Dziś — pierwszy dzień po Medardzie jest chmurny i pełen wilgoci w powietrzu, a barometr stoi bardzo nisko. Deszcz zaczyna już gęściej i częściej popadywać. Ponieważ jednak chmury deszczowe nawiewa wciąż wiatr z południa, przeto można się znowu spodziewać, że piękna pogoda wróci niezadługo.

Można się spodziewać, a nawet obawiać, że całe tegoroczne lato będzie zanadto już upalne i suche.

Przecież jeżeli sobie przypomnimy, to po dniu 1. maja, kiedy był lekki deszcz, mamy dotąd „bitych“ 80 dni nieprzerwanej prawie pogody i suszy, co nawet, na lepszych gruntach, oraz w okolicach podgórskich wpłynęło ujemnie na zbiory: ziarno nie jest dostatecznie dorodne, jęczmynom susza też zaskodziła.

Jeżeli na koniec lipca i sierpień wrócą znowu upały i susza, to będziemy mieli pogody w tym roku aż zanadto. Poczekamy zresztą z dalszemi horoskopami przynajmniej — do jutra...

Czesi przekonali się o sprawności policji lwowskiej.

Ze Lwowa donosi (C): Wczoraj rano przybyła do Lwowa wycieczka 13-tu asystentów Akademii Górniczej w Przybramie (Czechosłowacja) pod kierownictwem inż. Müllera. W Polsce bawili oni od 4 lipca. Wycieczka znalazła pomieszczenie w drugim Domu techników.

O godz. 11-tej gości przyjęto uroczystość w murach politechniki. Przemówił b. min. Matakievicz, który następnie pokazywał gościom instytuty i urządzenia budynków politechniki. Popołudniu asystenci czescy bawili w Dobrostanach, gdzie podejmowała ich dyrekcja wodociągów miejskich. Asystenci z Przybramu zwiedzili elektrownię, zakład gazowy i t. d. Ze Lwowa goście czescy wyjeżdżają do Kałusza i Borysławia, stąd zaś udają się do Rumunji.

Podczas powitania na dworcu głównym wycieczki asystentów czeskich, zdarzył się bardzo przykry wypadek. Cztery złodzieje, pokreśliwszy się koło jednego z Czechów, wyciągnęli mu z kieszeni portfel z większą gotówką, znikając bez śladu. Poszkodowany inż. Józef Węglawa zgłosił kradzież tę w komisariacie dworcowym, podając rysopis jednego ze złodziei. Zanim ukończono spisywanie z inż. Węglawa protokołu, nadszedł jeden z policjantów, prowadząc 4-ch sprawców kradzieży, skutych w kajdanki. Na podstawie pobieżnego rysopisu jednego z nich, inż. Węglawa rozpoznał szajkę. Złodziejami okazali się Adam Puzdrowski, Ignacy Safan, Izak Doheim i Maurycy Reiss.

Goście czescy byli bardzo mile zdziwieni sprawnym i pomyślnym zlikwidowaniem wypadku.

„Samopomoc Chłopska“ jacejka komunistyczną na terenie Polski.

Jeden z dzienników warszawskich przynosi sensacyjną szczegóły śledztwa, toczącego się obecnie po zlikwidowaniu „Samopomocy Chłopskiej“.

Jak to już donosiliśmy, jeden z głównych działaczy „Samopomocy“, pos. Ferdynand Tkaczow, uciekł z Polski nim Sejm wydał go w ręce władz sądowych. Obecnie w toku śledztwa, prowadzonego przez asesora Schwarza, wykryło się, że prezes „Samopomocy“ i jej twórca, b. pos. Wójtowicz, wyjeżdżał kilkakrotnie do Sowietów w czasie, gdy „Samopomoc“ była jeszcze partją legalną. Wójtowicz udawał się do Sowietów w specjalnej „misji“ i odbywał tam konferencje z Ballinem, Dabalem i Wojewódkim.

Na konferencjach tych ustalono, że „Samopomoc Chłopska“ podejmie przy subsydiach kominternu szeroką działalność na terenie naszych wsi.

Zlikwidowanie w porę „Samopomocy“ zapobiegło temu, a dalsze śledztwo wykryje niewątpliwie jeszcze inne sensacyjne szczegóły.

Czesi ukradli dar Polaków w Paryżu!

Jeszcze kwiatek z albumu niedoświadczenia naszej propagandy zagranicznej!

Od jednego z sympatyków naszego pisma z Paryża otrzymujemy następujący list:

„Paryż poraz już setny jest podbity, że się tak wyrażę, przez sprytną reklamę czeską. Bulwary, parki, Wersal, są pełne postawnych i pięknie ubranych Sokolów i Sokolic czeskich, wzbudzających podziw Francuzów. Dziesiątki tysięcy Paryżan i Francuzów z prowincji, którzy przybyli do Paryża na święto narodowe 14 lipca, defilowali pod Łukiem Tryumfalnym, aby podziwiać „najpiękniejszy czeski wieniec, jaki dotąd był ofiarowany Nieznanemu Żołnierzowi“.

Tak bowiem jednoznacznie twierdziła opinia publiczna i prasa. Poszedłem i ja zobaczyć to cudło i oto widzę: Wspaniały, olbrzymi wieniec z róż i lilii. Rzecz naprawdę piękna, wprost cudowna. Wiele widziałem pod Łukiem Tryumfalnym wienieców jako członek francuskich Stowarzyszeń wojskowych i inwalidów, ale tak pięknego nigdy. Patrząc w środku kokardka jedwabna białoczerwona i długie wstążeczki czarno-niebieskie

(barwy orderu „Virtuti Militari“). Nie mogło być dwóch zdań — to był wieniec polski.

Z tyłu na prawo, mizerny czerwono-biały wianuszek, ale z potężną wstęgą, około 25 cm. szeroka, czerwono-białą ze złotym napisem „Czechosłowenska“ położoną tak umiejętnie, aby przykryła i nasz polski wieniec.

Zwróciłem się do dozorczy, okazując mu kartę wojskową, aby bodaj łaską swoją odsunął trochę w tył tę wstęgę“.

Postępek jest typowo czeski. Podszyc się pod cudzą własność, wmówić w Paryż, że jest dziełem Czechów, to co do nich w zupełności nie należy — otwarcie mówiąc: ukrąść to, co do kogo innego należy — to istotnie metoda czeska.

Przyjaciel naszego pisma dodaje od siebie następujące, bardzo słuszne uwagi:

„Złożyć tak wspaniały wieniec bez napisu — cóż za niezdarność organizatorów polskich oficjalnych, czy prywatnych. Cóż za niezajomość mentalności narodu francuskiego, lubiącego efekt

i dającego miljarde tym, co umięją się pokazać. Postawiono koło grobu na święta wspaniałe świeczniki — jakieś pół miliona Francuzów defilowało, jak zazwyczaj pod Łukiem i podziwiałło dar „czesko-słowacki“. Prasa francuska dopomaga do tego.

Jak można za polskie pieniądze robić reklamę Czechom! To też skutek widać. Czeszy Sokoli rozwożeni są po Paryżu autokarami, a Polacy w skromnych cywilnych ubraniach, grupkami jeżdżą w autobusach i do tego są brani za Czechów, ze względu na swoje białoczerwone kokardki. A jak sobie należy wytłumaczyć owe wstążeczki wstążeczki bez żadnego napisu na wspaniałym wieniec polskim“

Doprawdy, niema dość ciężkich słów oburzenia, któreby należało walić na głowę takiej polskiej „propagandy“ zagranicznej. Że Czesi ukradli nam wieniec — nie dziwnego. To się zgadza z ich charakterem. Ale, że nikt nie potrafił zachować dla Polski autorstwa wspaniałego daru — to skandal.

Uroczystości lotnicze w Nowym Targu



Pierwszą awionetkę, która przyleciała na lotnisko sportowe w Nowym Targu na 11-gi złot podhalański i uroczystość otwarcia szkoły lotniczej, powitał tłum widzów, jak to widać na naszym zdjęciu. Ag. fot. „Światowid“.

89.507 złotych 89 gr zebrała redakcja „Ilustr. Kurjera Codziennego“ na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“

Suma składek zebranych przez redakcję „I. K. C.“ na rzecz budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ dosięgła już kwoty 89.507 zł. 89 gr. Na sumę tę składają się kwoty, które ostatnio wpłynęły, a mianowicie złożyli: Osma składka od grona nauczycielskiego szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza w Bydgoszczy 5 zł. 50 gr.; Uczniowie

klasy VI a. państw. gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie 18 zł.; Baon podchor. rezeryw piechoty nr. 7 a. w Jarocinie 10 zł.; P. Eugeniusz Sowiński, Królewska Huta (zebrane szkoła VII dzieci szkolne) 11 zł.; P. Edward Szalajka, Bitków, kopalnia „Starunia“ 5 zł. Dotychczas wpłynęła kwota 89.507 zł. 89 gr.

Polak, b. więzień kowieński jedzie do Kowna w charakterze... litewskiego kurjera dyplomatycznego.

Takie curiosa mogą mieć miejsce tylko w stosunkach Polski z tak egzotycznym dla nas krajem, jakim jest wciąż Litwa Kowieńska.

Oto krótka wiadomość faktów. Trzeba było wyekspedować z Wilna do Litwy Kowieńskiej 11 tomów odpisów metryk kościołów ewangelicko-reformowanych litewskich i cenne dla tych kościołów aparaty kościelne, które jeszcze przed wojną superintendent żmudzki dał na przechowanie generalnemu superintendentowi wileńskiemu, ks. Michałowi Jastrzębskiemu.

Podczas inwazy bolszewickiej ks. Jastrzębski z narażeniem życia ukrywał te aparaty na strychach wież kościelnych i dzwonów w Wilnie, następnie zaś w Słucku, a potem znowu w Wilnie. Ponieważ Litwini nie zgłaszali się osobiście po odbiór aparatów kościelnych i metryk, ponieważ rząd litewski utrudnia i prawie uniemożliwia legalny wjazd obywateli litewskich do Polski, a szczególnie na Wileńszczyznę, wileński kościół ewangelicko-reformowany postanowił dostarczyć Litwinom, swoim współwyznawcom odpisów metryk i aparaty kościelne. Ostatnie, w celu uniknięcia zarzutów niesprawiedliwych (które nie-

stety miały miejsce), były przechowywane w tych samych pułdach drewnianych i w tem samym opakowaniu, z zachowaniem pieczęci superintendenta żmudzkiego i plomby poczty rosyjskiej, jak były wysłane w r. 1914.

Teraz szło o to, żeby pieczęcie pozostawały aż do dostarczenia prezydentowi kościoła ewangelicko reformowanego na Litwie, p. Iczasowi, niernaruszone.

W tym celu delegat kościoła wileńskiego i kurator tegoż kościoła, p. Waclaw Studnicki, dyrektor wileńskiego archiwum państwowego przewiózł ten „bagaż dyplomatyczny“ w charakterze kurjera z Wilna do Dynaburga przez granicę polsko-litewską, jako polski kurjer, a dalej z Dynaburga na Litwę już jako kurjer litewski.

Jednak jest pewien postęp w stosunkach polsko-litewskich, jeżeli się zgodzono, aby tym kurjerem litewskim został ten sam człowiek, który w roku 1920 był więziony przez Litwinów w więzieniu politycznym, a dziś dają mu nawet prawo pobytu nawet 2-tygodniowego na Litwie.

Kotwica.

Niepokojący wzrost bandytyzmu w Poznańskim.

Z Poznania donosi (Sz): Wczorajsza kronika policyjna notuje niezwykłą liczbę napadów rabunkowych, dokonanych przez bandytów, uzbrojonych w rewolwery, w kilku miejscowościach woj. poznańskiego.

I tak w Paręczowie, pow. Jarocin, dwaj uzbrojeni bandyci wtargnęli do mieszkania robotnika

Tomasza Czabańskiego. Steroryzowawszy domowników, zażądali wydania kluczy od skrzyni, w której przechowywane były pieniądze. Gdy Czabański odmówił, bandyci zabrali się do rozbijania skrzyni. W tym czasie córka napadniętego wybiegła z mieszkania w celu wezwania pomocy, jednak przed domem natknęła się na

trzeciego bandytę, stojącego na czatach. Bandyta strzelił do dziewczyny dwukrotnie, jednak chybił. Tymczasem bandyci rozbili skrzynię i zrabowali oszczędności, oraz bon pożytkowy, poczem zbiegli. Córka Czabańskiego rozpoznała w jednym z napastników mieszkańca tejże wsi, Józefa Tonawskiego.

W Cichej Górze, pow. Nowy Tomyśl, dwaj zamaskowani bandyci, uzbrojeni w brauningi, wtargnęli do mieszkania gospodarza Augusta Dacha, steroryzowali mieszkańca, poczem zrabowali pieniądze i garderobę i zbiegli.

W Chruszczyńcu, pow. Odolanów, do zagrody gospodarza Ignacego Słomianego wtargnęli dwaj osobnicy. Zbudzony ujadaniem psów gospodarz, przekonany, że przyszli robotnicy, których oczekiwiał, otworzył drzwi i w tej chwili weszli dwaj uzbrojeni bandyci, krzyżując: „Ręce do góry“. Przestraszony gospodarz rzucił się do ucieczki, został jednak dopędzony i dotkliwie pobity oraz poranny. Wkońcu wołania napadniętego o pomoc spłoszyły bandytów, którzy uciekli do pobliskiego lasu.

Na drodze pod Kornikiem napadnięty został przez 3-ch osobników niejaki Ludwik Liske z Poznania. Bandyci zrabowali mu pieniądze, książeczkę wojskową i wszystkie dokumenty, poczem zbiegli.

O wykończeniu mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie.

Wszystkich dojeżdżających do Zakopanego na przestrzeni między Poroninem a Zakopanem uderza niewątpliwie w oczy pomnik osobliwego kształtu wznoszący się na prawo od drogi za potokiem — mauzoleum Jana Kasprowicza, poświęcone uczczeniu pamięci jednego z największych naszych poetów, syna ziemi wielkopolskiej, który ukochoł Tatry, tu znalazł ulubioną zakątkę, gdzie najchętniej w ostatnim okresie życia przebywał i tu przypomina się pamięci rodaków pomnikiem.

Mauzoleum stoi na tak zwanej „Harendzie“ kawałku ziemi, który był własnością Jana Kasprowicza za życia, a teraz użyczył schronienia jego pomnikowi.

Rozpoczęto je budować w wiosnę r. 1927 za inicjatywą specjalnego komitetu, w którego skład m. in. wchodził i wchodzi dotąd: Kornel Makuszyński, Leopold Staff, prof. Szober i inni. Budowę prowadził architekt Karol Stryjeński, a fundusze czerpano ze składek publicznych, które wpłynęły w pokaznej kwocie około 180 tysięcy zł., z użycia której to sumy komitet wydał w jesieni ub. roku dokładne sprawozdanie, znane społeczeństwu z druku.

Budowę mauzoleum prawie, że ukończono. Pozostało do wykończenia — ponieważ narazie niechano z braku środków projektu budowy mostu prowadzącego przez potok do mauzoleum — tylko krypta.

Na doprowadzenie do końca budowy tej krypty potrzeba jeszcze — jak się dowiadujemy ze strony komitetu — kwoty około 6—8 tysięcy zł. i komitet ma nadzieję, że bez względu nawet na dzisiejsze ciężkie czasy kwotę tę zebrać się uda ze składek, choćby skromnych, które komitet nadal przyjmuje.

Piętym dla pamięci twórcy „Księgi ubogich“ i „Hymnów“ jest u nas tak silny wśród sfer ceniących poezję, iż wątpić nie można, że ta kwota się zbierze.

Nieemożność leczenia żony powodem zabójstwa i samobójstwa.

Z Warszawy donosi (J): Ubiegłej nocy pomiędzy Śliwicami a Gołędzinowem w odległości 30 m. od szosy, prowadzącej do stacji Warszawa-Praga, rozległy się dwa kolejno po sobie następujące wystrzały rewolwerowe. Na odgłos strzałów nadbiegł jakiś przechodzący kolejarz, który ujrzał przerażającą scenę: Oto w kałuży krwi wyla się kobieta, oraz tuż przy niej wojskowy w randze sierżanta. Kolejarz zawiadomił telefonicznie policję oraz pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć kobiety wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej.

Jak ustalono, zamordowaną jest 36-letnia Emilia Wróblewska, żona st. sierżanta zawodowego z bataljonu sztabowego M. S. Wojsk. U sierżanta Wróblewskiego lekarz pogotowia stwierdził postrzał prawej skrzeni, przyczem kula tkwiła pod skórą. Rannego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do pierwszego szpitala okręgowego im. Marsz. Piłsudskiego.

Jak ustalilo śledztwo, powodem morderstwa i samobójstwa sierż. Wróblewskiego była ciężka choroba żony oraz nieemożność prowadzenia kuracji z powodu braku środków. Zniechęceni do życia, wyjechali koleją z Warszawy, aby zdala od gwaru rozstać się ze światem.

Kobieta na słabej awionetce przelatuje bez lądowania z Paryża do Niżnego Nowogrodu.

W drodze powrotnej przez Niemcy korzystała z opieki konsula R. P. w Szczecinie.

Ze Szczecina donosi nasz korespondent: Dnia 11 bm. lądowała w Szczecinie znana lotniczka francuska p. Maria Luisa Bastie w przelocie powrotnym z Niżnego Nowogrodu do Paryża. P. Bastie

wiała p. B. w Królewcu, Szczecinie i Kolonii. Lądowanie w Królewcu i Szczecinie spowodowało

dokonała rekordowego lotu bez lądowania z Paryża do Niżnego Nowogrodu,

na przestrzeni 3000 km. w przeciągu 30 godzin, na awionetce z motorem Samson 40 PS, typu Klemm, N. D. 1816. Dokonała w ten sposób rekordu światowego na awionetce z motorem do 40 PS.

P. Bastie należy do nielicznej grupy dyplomowanych lotniczek francuskich (jest ich wogóle cztery) i zdobyła już szereg rekordów, a mianowicie: rekord odległości 1050 km. Paryż-Treptów (Niemcy-Pomerania), w r. 1928, rekord wytrzymałości w Le Bourget (Paryż) w r. 1929, rekord „Femina” — 38 godzin lotu, w r. 1930, oraz wspomniany rekord światowy Paryż-Niżny Nowogród. Wszystkie loty, za wyjątkiem konkursu „Femina”, dokonane zostały na aparacie jednoosobowym z motorem o sile 40 PS.

P. Bastie jest wdową po znanym lotniku francuskim, który odbył wojnę światową i zginął w katastrofie lotniczej w r. 1926, od którego to czasu p. Bastie jest lotniczką zawodową. W powrotnej drodze z Rosji sowieckiej lądowa-



Lądowanie p. Marii L. Bastie na lotnisku w Szczecinie.

wane było koniecznością dokonania reparacji motoru, pobyt jednak w Królewcu stał się nieoczekiwanie przymusowym na kilka dni, a to wskutek

trudności (!), czynionych p. B. ze strony władz pruskich

przy prolongowaniu wiy. Z tego powodu przylot p. B. do Paryża uległ znacznemu opóźnieniu, uniemożliwiając przyjęcie udziału w jednym z francuskich meeting'ów lotniczych.

Należy też podkreślić, że

pobierane na lotniskach w Niemczech opłaty od p. Bastie były bardzo wygórowane,

tut. zaś sfery sportowe i prasa ignorowały zupełnie przybycie lotniczki — i pomimo dostarczonego im materiału, nie umieściły żadnej wzmianki w pismach.

Przez cały czas pobytu p. Bastie w Szczecinie, który przeciągnął się do 3 dni, zaopiekował się znakomitą lotniczką — w braku konsulatu francuskiego — konsulat polski w Szczecinie, w osobach kierownika urzędu p. konsula H. Szarka oraz jego zastępcy p. wicekonsula L. Zablockiego, pośrednicząc w załatwianiu szeregu formalności w porcie lotniczym oraz z miejscowymi władzami.

Helena z Jordan Stojowskich Stanisławowa Jędrzejowiczowa

Sodaliska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19 lipca 1931 r. w Jasionce, przeżywszy lat 77.

NABOZENSTWO ZAŁOŻNE

odbedzie się w kaplicy w Jasionce we środę dnia 22 lipca o godz. 11 przedpoł., poczem nastąpi eksportacja zwłok do grobowca rodzinnego w Zaczerniu, na które to obrzędy zapasza w ciężkim smutku pozostała

4082k Rodzina.

Wspaniały gest robotnika polskiego.

Z Brzeszcza otrzymujemy następujący list: „Szanowna Redakcjo „Ilustrowanego Kuryera Godziennego” w Krakowie!

Podpisany, widząc, że na każdym obywatelu ciąży obowiązek pomagania państwu w ciężkim obecnie kryzysie bezrobocia, deklaruje za zgodą kierownictwa kopalni pięć dni urlopu, w połowie na bezrobotnych, połowę na statek Ziemi krakowskiej. Nie stać mnie na więcej, gdyż oplatam już kilka Towarzystw ze swego skromnego zarobku, jako stróż biura kopalni.

Proszę ogłosić to w Kochanym „Kuryerku”, może się jeszcze kto znajdzie taki.

Z poważaniem

Jakób Momot, Brzeszcze Nr. 282“.

Cóż za patriotyczny gest! Oby znalazło się więcej następców!

Dotąd nie ujęto sprawców zamachu na pociąg pod Wilnem.

Z Wilna donosi (Hr): Na miejsce zamachu na pociąg osobowy Nr. 326 zdążający z Lidy do Wilna, wyjechał zastępca prokuratora sądu okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, oraz przedstawiciel wileńskiej dyrekcji kolei i przedstawiciele policji. Śledztwo nie doprowadziło na razie do ujęcia sprawców zamachu.

Wyjaśniają się dalsze szczegóły, a mianowicie pociąg jechał w czasie zamachu z normalną szybkością około 60 km. na godzinę, w pewnej chwili maszynista usłyszał silny huk a z pod kół lokomotywy wydobywały się kłęby dymu. Maszynista zatrzymał pociąg z całą ostrożnością. Oględziny na miejscu wykazały, że jedna z szyn uszkodzona została na długości 60 cm., również latarnie. Nikt z obsługi pociągu ani podróżnych nie doznał najmniejszego szwanku.

Pociąg następny, wychodzący z Wilna do Baranowicz stał przez pewien czas na stacji w Porubanku aż do chwili ukończenia przez władze śledztwa w sprawie zbrodnicego zamachu.

Samobójstwo staruszki z powodu... zawiedzionej miłości.

Z Wilna donosi (Hr): W jednej ze stodół w wsi Komory pow. pińskiego, znaleziono zwłoki 60-letniej Tatjana Gorynowicz, która powiesiła się na belce.

Dochodzenie ujawniło, iż Gorynowicz targnęła się na życie z powodu... zawodu miłosnego (!). Samobójstwo to wywarło ogólne zdziwienie ze względu na wiek samobójczyni.

Zamordował córkę, by nie ponieść kosztów leczenia.

Z Wilna donosi (Hr): W Horodyszczu pow. brzeskiego niejaki Szum, chcąc pozbyć się swej umysłowo chorej 25-letniej córki Ustynji, wyrzucił ją nad Bug i uderzył kamieniem w głowę, wrzucił do rzeki. Onegdaj nad ranem fale wyrzuciły zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny.

Wszczęte śledztwo ujawniło zbrodniarza, który z całym cynizmem przyznał się do mordu, tłumacząc się, że chciał pozbyć się kosztów leczenia w szpitalu chorej córki.

Tragedia spalonej wsi Sprowej

W uzupełnieniu naszej onegdajszej wiadomości o okropnym pożarze, który strawił prawie doszczętnie wieś Sprowa, w pow. włoszczowskim, woj. kielecki, nadsyła nam jeden z tamtejszych mieszkańców, dalsze szczegóły tego strasznego pożaru.

Pastwą płomieni padło 75 gospodarstw małorolnych, i spłonęły całkowicie w szalejącym ogniu: wszystkie zabudowania, wozy, narzędzia rolnicze i inwentarz żywy zginęły w płomieniach.

Pożar szalał z niezwykłą gwałtownością i szybkością, tak, że w niespełna półtorej godziny zamienił kwitnącą osadę w ruinę i zgłiszczoną. Mimo wyjątkowo pełnej poświęcenia akcji 15-tu straży ogniowych przybyłych z sąsiedztwa na ratunek, nie udało się pożaru opanować, ponieważ iskry z jednego domu padały na spieczony od żaru słońca, strzechy sąsiednie, że niemal w jednej chwili cała wieś stanęła w ogniu.

Rozgrywały się tam dramatyczne sceny, a wśród krzyków poparzonych ludzi, ryków była, płonąca wieś robiła wrażenie piekła. Ilość spalonych osób dotychczas nie jest ustalona, przypuszczają, że było ich kilka.

Straty poniesione przez mieszkańców pogorzelników obliczają pobieżnie na półtora miliona zł. Z całej wsi ocalało zaledwie kilka zagrod, stojących na uboczu.

Jak zdołano stwierdzić, ogień wybuchł wskutek nieostrożności jednego z gospodarzy, który wieczorem z nieosłoniętym kagankiem udał się do stodół, celem urznięcia siekarki. Cała wieś spała już no całodziennych trudach w polu i wybuchł pożar zastał ją we śnie.

Przedmioty te będą umieszczone w bydgoskim muzeum miejskim, stwarzając temsamem i zasilając nowy dział archeologiczny.

Krakowska poradnia zawodowa wzorem dla analogicznych instytucyj Zachodu.

Poradnię dla uczniów, którzy otrzymali złą notę, mamy już dawno u siebie.

W korespondencji L. K. C. z Wiednia z dnia 15. b. m. ukazał się artykuł o poradni dla uczniów, którzy otrzymali złą notę. Poradnia taka powstała we Wiedniu na skutek zastraszających wypadków samobójstw, popełnianych w ostatnich czasach przez uczniów, którzy z końcem roku szkolnego otrzymali złe świadectwa. Instytucja ta okazała się nader pożyteczną dla młodzieży, która tłumnie ją odwiedza. Artykuł kończy się apelem do polskiego społeczeństwa, aby i u nas stworzyć tego rodzaju instytucję, któreby były w stanie odczuć i zrozumieć psychikę dziecka, przeżywającego pierwszą tragedję życia.

Otóż stwierdzić należy, że w Krakowie od lat paru istnieje już instytucja, która temi zagadnieniami czynnie się zajmuje, jest nią Instytut Psychotechniczny, a że pracuje cicho i bez wielkiego rozgłosu, więc jak to często się zdarza, drogą z zagranicy przychodzą do nas myśli jako tam nowe podawane, które u nas są już urzędowo przyjęte. Jest rzeczą charakterystyczną, że na zjeździe psychotechnicznym w marcu 1931 r. we Wiedniu, kierownik Instytutu krakowskiego Dr. Bielecki miał referat o metodach stosowanych w Instytucie krakowskim, które obudziły tak żywe zainteresowanie wśród psychologów i pedagogów tamtejszych, iż poradnia zawodowa wiedeńska postanowiła także u siebie metody te wprowadzić.

Do poradni zawodowej krakowskiej przycho-

dzi celem zasięgnięcia porady w wyborze zawodu, nietylko młodzież, kończąca szkoły (po-wszechnie lub średnie), ale także i ta młodzież, która z jakichkolwiek powodów nie postępuje w naukach, napotyka na trudności w szkole. Przychodzi ona samorzutnie albo też przysyła ją rodzice lub nauczyciel. Zagadnienie złych not i tragicznych ich skutków dla młodzieży nerwowej zajmuje Instytut krakowski od dłuższego już czasu i wiele już mieliśmy wypadków, gdzie dzięki badaniom psychologicznym można było nerwowego i wrażliwego chłopca przenieść z jednego typu szkoły nieodpowiedniego dla jego psychiki do innego odpowiedniejszego i uniknąć tragedji rodzinnej.

Rok temu rozpoczął instytut psychotechniczny, dzięki poparciu Dyr. Kosteckiego, badania psychologiczne tych uczniów Szkoły Przemysłowej miejskiej, którzy w pierwszym półroczu otrzymali złą notę, badania te, przeprowadzane wspólnie z lekarzem szkolnym, rzucają niezmiernie charakterystyczne światło na psychikę młodzieży i prawdopodobnie będą miały i praktyczny skutek pedagogiczny.

Długoletnia praktyka Instytutu doprowadziła bowiem do przekonania, że t. zw. dzieci niezdolne lub niepostępujące w nauce mają niejednokrotnie zdolności, ale w innym kierunku, nie czyści intelektualnym i że przez odpowiednie uświadomienie dziecka i rodziców można dużo dobrze wyświadczyć dla przyszłego jego rozwoju.

Jak aresztowano rozstrzelanego szpiega.

Z Warszawy donosi (J): Jak już donieśliśmy, przebieg aresztowania rozstrzelanego w sobotę b. m. jra Piotra Demkowskiego był następujący:

W dniu 13 lipca około godz. 8 wieczorem Demkowski spacerował na rogu ulic Nowowiejskiej i Polnej, ubrany po cywilnemu. W pewnym momencie w szybkim tempie podjechał samochód i zatrzymał się przy Demkowskim. Jakiś pan otworzył drzwi od środka, Demkowski zaś szybko usiłował wsiąść do samochodu. Nie zdążył jeszcze za sobą zamknąć drzwi, gdy ze wszystkich stron zjawili się wywiadowcy.

Zbieg okoliczności chciał, iż w tym momencie samochód, do którego wsiadł Demkowski, musiał zwolnić biegu, ponieważ na ulicy zrobił się zatłoczony.

W samochodzie rozegrała się krótka, lecz nie-

zmiernie wymowna scena, w wyniku której b. major Demkowski przeprowadzony został do innego samochodu. Jegomość, znajdujący się w samochodzie, nie był aresztowany, ponieważ wy-legitymował się legitymacją na nazwisko Bazylego Bogowoja, attache wojskowego poselstwa Sowietów w Warszawie. Bogowoj jeszcze tej nocy wyjechał do Gdańska samochodem w towarzystwie wyższego urzędnika konsulatu sowieckiego w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, władze śledcze jednocześnie z wykryciem zbrodniczej akcji rozstrzelanego b. m. jra Demkowskiego zlikwidowały jedną z większych afer szpiegowskich, która ma również łączność z temże poselstwem. W tym drugim wypadku miał podobno zostać aresztowany znany w Warszawie inżynier Stanisławski.

Dalsze sensacyjne wykopaliska w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donosi (Ag): Pod koniec z. r. jak już donieśliśmy, przy pracach na terenie nowego szpitala miejskiego w Bydgoszczy natrafiono na urny, których budowa oraz ornamentyka wskazywałyaby na pochodzenie z wczesnej epoki żuzyckiej, t. j. z okresu 800 do 700 lat przed Chr. Wykopaliskami temi zainteresował się znany archeolog, prof. Zakrzewski z Poznania, który, bawiąc w naszym mieście, objął kierownictwo nad zastanowieniami od kilku miesięcy pracami około wykopalisk przedhistorycznego cmentarzyska.

Ze stniało ono na miejscu budowy obecnego szpitala, wskazują urny umieszczone w symetrycznym porządku, jakby według z góry powziętego planu. Oprócz urn natrafiono na płyty kamiennie oraz sprzęty brązowe i żelazne, które prawie codziennie są wydobywane z ziemi.

Przedmioty te będą umieszczone w bydgoskim muzeum miejskim, stwarzając temsamem i zasilając nowy dział archeologiczny.

Tragiczny zgon amerykańskiego króla stali.

Donoszą z Nowego Jorku: Prezes koncernu stalowego w Nowym Jorku, Harry Marks, zatonął na oczach tłumu kąpiących się, wśród tragicznych okoliczności.

Harry Marks udał się ze swoimi bratanicami w podróż do kąpieliska Orchard Beach nad jezioro Erie. Każdego dnia odbywał Marks przejażdżkę po jeziorze z ohydwiema dziewczynkami, 14-letnią Fillis i 10-letnią Jackie. Onegdaj dziewczynki popłynęły same. Nagle młodsza Jackie wskoczyła do wody, aby przenieść się na łódź wuja. Widocznie jednak siły odmówiły jej posłuszeństwa, gdyż zaczęła tonąć, wołając o pomoc. Starsza siostra rzuciła się natychmiast za młodszą, lecz pod wpływem nagłego kurczu zniknęła pod wodą.

Widząc to Harry Marks usiłował wyratować Fillis, lecz utonął wraz z bratanicą. Młodsza dziewczynka zdołała tymczasem dopłynąć do płytszego miejsca i ocalała się.

Scenie tej przypatrywało się z brzegu mnóstwo ludzi, lecz mniemając, że chodzi tutaj o

ćwiczenia dla zabawy, nikt nie pospieszył z pomocą.

Anglja zbroi swą flotę w olbrzymie armaty.

Z Londynu donoszą: Podczas manewrów nad morzem Północnym odbyły się próby nowych armat i nowego rodzaju pocisków, przeznaczonych do uzbrojenia floty angielskiej. Konstrukcja tych armat różni się zupełnie od dotychczasowych. Specjalną uwagę zwraca nadzwyczaj duża lufa, armatnia z nowo wynalazzonego rodzaju stali, w której skład wchodzi nikiel, chrom i molybden. Materiał ten jest tak lekki, że ciężar armaty mimo dalekości lufy nie przewyższa bynajmniej przepisowej wagi.

Na specjalną uwagę zasługują używane do tych armat pociski, których skutek posiada olbrzymia niszczyielska siła. W ciągu kilku sekund pocisk taki zniszczyć może najsilniejszy okręt nieprzyjacielski.

Miljony, które czekają na spadkobiercę

Jak donosi depesza „Daily Mail” z miasta Johannesburg w południowej Afryce, zmarł tam niedawno bogacz Ludwik Fourie, którego rodzina wycięgowała do Afryki południowej z Francji po przesładowaniach Hugonotów w XVII w. — Fourie pozostawił majątek w wysokości 17 mil. funt. szl. Ponieważ nie napisał on testamentu, poszukuje się obecnie spadkobierców bogacza.

To samo nazwisko, co zmarły bogacz, nosi minister górnictwa w gabinecie południowoafrykańskim. Niewiadomo jednak, czy pochodzi on z tej samej linii. W każdym razie do ministerstwa spraw wewnętrznych rządu południowoafrykańskiego napływa masa listów z Francji, pochodząca od rozmaitych członków rodziny Fourie. Walka o miliony zmarłego bogacza trwa...
—OŚO—

KOTEK NA WERANDZIE.

Lubię werandę moją, pełną lśnień, Gdy na jej szybach słońce się roztańcy, A na podłogę rzuca wonny cień Krzew cytrynowy, albo pomarańczy.

Zajęły na niej każdy wolny kąs Palm, fikusy i leśne paprocie, Na półkach w długie ustawione rząd Kaktusy plawią się w słonecznym złociu.

Pod szklany sufit pną się liście lip, Asparagus zwieszają swe włoski. We wszystkich oknach tułają się do szyb Groszki, szkarłaty, dzwonki Matki Boskiej.

Zaczarowany, kolorowy świat, Pełen migotań słońca i błyskotek, Gdzie wiele godzin spędzam codzien rad, W miękim fotelu, a ze mną mój kotek.

Ja marzę, kotek rozpoczyna ruch: Jakież zabawy w krzewach w ciuciubabkę, Gonienie sennych i odmychalych much, Na które spuszcza swoją małą łapkę.

Figle, podskoki i zawrotny tan, Jakby mu koniec ogona ktoś wygrzył. Kot na werandzie czuje się jak pan, Jak w tropikalnej dżungli młody tygrys.

Lecz w pewnej chwili, tak ruchliwy wprzód, Nieruchomieje i czai się skrycie, Bowiem na szybie dojrzał nowy cud: Wierne swej własnej postaci odbicie.

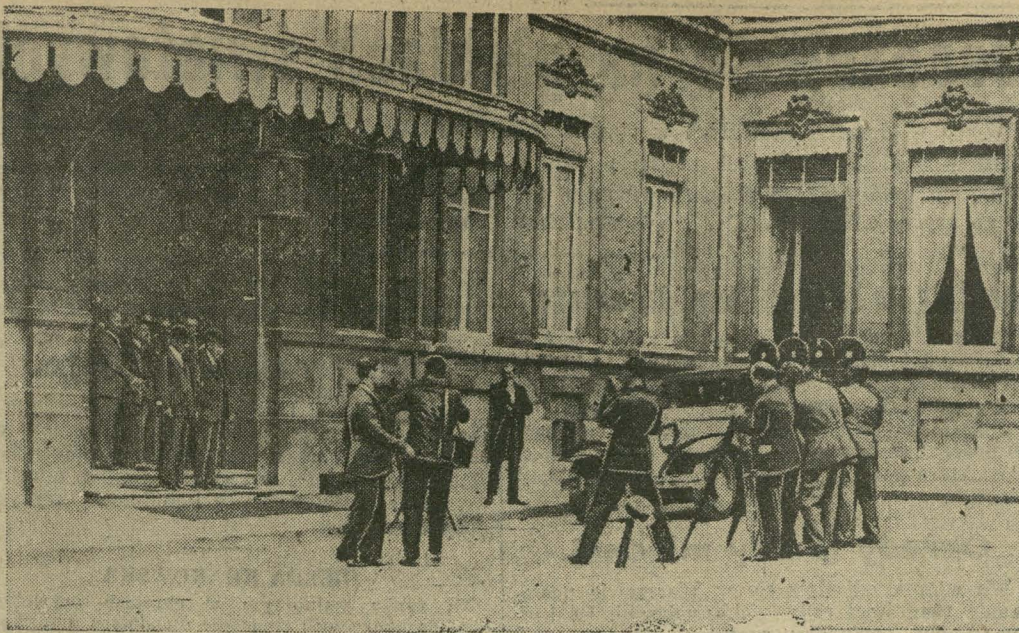
Henryk Zbierzchowski.

OSOBISTE.

(Hr) J. E. KS. BISKUP BANDURSKI PRZYBYŁ DO DRUSKIENIK na dwutygodniowy pobyt.

KTO BĘDZIE WOJEWODĄ ŁÓDZKIM? Jak donosi jedno z pism łódzkich, opróżnione stanowisko wicewojewody tamtejszego po zamianowaniu dotychczasowego wicewoj. dra Rożnickiego wojewodą łwowskim, zająć ma p. Kirtiklis, tymczasowy zastępca wojewody wileńskiego.

Gwałtowny atak reporterów na ministrów.



Ilustracja nasza przedstawia uczestników konferencji dla zażegnania kryzysu niemieckiego po zakończeniu obrad, które odbyły się w Paryżu. Na wychodzących meżów stanu rzucili się reporterzy i fotografowie, skierowując w ich stronę obiektywy aparatów fotograficznych.

DR. KAZIMIERZ SEMBRAT, adiunkt Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, uzyskał habilitację jako docent zoologii i anatomii porównawczej na Wydziale matematyczno-przyrodniczym tegoż Uniwersytetu.

(J) CO MÓWI BIULETYN METEOROLOGICZNY? Wczoraj rankiem utrzymywało się w Polsce zachmurzenie naogół duże z większymi rozporządzeniami w Wilenskiem, na Polesiu i w Małopolsce wschodniej oraz częściowo na Pomorzu i Mazowszu, miejscami jednak na Pomorzu, Śląsku i w Małopolsce wschodniej padały deszcze, a w okolicach Słonima przeszła burza. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła 14—18 stopni, a tylko w Małopolsce wschodniej notowano 17—20 st. Drobne opady z doby ubiegłej ogarnęły niemal cały kraj, z wyjątkiem Małopolski wschodniej, Podola i Wołynia. Opady obfite notowano na Mazowszu, Podlasiu, w Lubelskiem, Kieleckiem oraz na Śląsku.

O godz. 8 rano zanotowano: Warszawa 18, Lwów 20, Pińsk 18, Gdynia 15, Kraków 17, Wilno 18, Poznań 16, Lida 17, Lublin 18, Łódź 18, Białystok 18, Brześć 16, Kielce 17, Bydgoszcz 18, Zakopane 15, Tarnopol 24, Puck 17, Dęblin 17, Suwałki 17, Grudziądz 18, Toruń 19, Pohulanka 18, Kalisz 15, Luck 22, Grodno 20, Cieszyn 19, Przemysł 17, Zaleszczyki 23, Hala Gąsienicowa 12, Morskie Oko 11, Krynica 15. Zagranicą: Londyn 13, Brest 14, Bruksela 12, Kopenhaga 15, Genewa 15, Frankfurt 13, Klajpeda 16, Praga 16, Sztokholm 13, Tallin 15, Moskwa 20, Madryt 20, Rzym 25, Bukareszt 27.

Obszerna depresja ze środkiem nad Morzem Norweskim i Skandynawią ogarnia kraje zachodniej Europy wraz z krajami nadbałtyckimi. Drugorzędna depresja nad Lombardią, druga nad Morzem Czarnym i Azją Mniejszą. Wyż Azorski sięga ponad Hiszpanię ku Morzu Śródziemnemu, drugi wyż zalega Rosję.

Przewidywany przebieg pogody do południa 21 bm. według PIM'a dla Pomorza, Wilenszczyzny i Polesia: Zachmurzenie umiarkowane, temperatura około 24 st., słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych. Dla Wielkopolski, Śląska, Tatr, Wyżyny Małopolskiej, Polski środkowej: Zachmurzenie przeważnie duże ze skłonnością do burz i ulew, zwłaszcza na Podkarpaciu. Ciepło, potem ochłodzenie. Słabe wiatry miejscowe. Dla Małopolski wschodniej, Podola i Wołynia: Najpierw dość pogodnie, potem silny wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Bardzo ciepło, słabe wiatry wschodnie.

(—) ULICA DRA ZAMENHOFA W KRAKOWIE. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Krakowie uchwalono dnia 17 bm. przemianować ulicę Niecałą i nazwać ją — celem uczczenia twórcy języka Esperanto — ulicą dra Ludwika Zamenhofska. Będzie to więc trzecia ulica w Polsce, nosząca imię twórcy Esperanta. (Dotąd w Warszawie i Białymostku). Uroczyste nadanie nowej nazwy nastąpi w czasie Kongresu Esperantystów w Krakowie w niedzielę 2 sierpnia przed poł.

(—) KONKURS POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Polska Akademia Umiejętności ogłasza konkurs z fund. im. Wł. J. Federowicza, na następujące tematy: 1) Opisać pod względem florystycznym i siedliskowym tutejszy pod względem znaczenia gospodarczego typy leśne jakiegokolwiek jednostki fizjograficznej Polski. 2) Zbadać wpływ zespołów roślinnych na właściwości wytworzonej próchnicy danej gleby.

Nagroda za najlepszą pracę na każdy temat, odpowiadającą naukowym wymaganiom i przynoszącą nowe naukowe wyniki, wynosić będzie do 3.000 zł. Prace w rękopisie, opatrzone nazwiskiem autora, lub też godłem i z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać do kancelarii Polskiej Akademii Umiejętności do dnia 31 grudnia 1932 roku. Praca nagrodzona staje się własnością Polskiej Akademii Umiejętności. Ogłoszenie o przyznaniu nagród nastąpi na publicznym posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności w czerwcu 1933 r.

CZY NIE ZA DROGO? Jeden z naszych czytelników zali się nam, że P. K. O. w Poznaniu pobiera za mieszkania nieproporcjonalnie wysoki czynsz. Autor listu płaci mianowicie za mieszkanie, złożone z dwóch małych pokoiów z przedpokojem o wymiarach jednego metra kwadratowego — 225 zł. To jest istotnie za dużo.

Z KRAJU.

UROCZYSTE OTWARCIE KOLONJI WAKACYJNEJ W WORONIEWIE. W dniu 12 bm. odbyło się zapowiadane uroczyste otwarcie kolonii wakacyjnej w Woroniewie, 8 km. odległej od Rohatyna, majątku p. Biesiadeckiego. Kolonia owa powstała dzięki staraniom Pań Związku Pracy Obywatelskiej. Kobiety i przeznaczona jest dla biednej młodzieży szkolnej powiatu rohatyńskiego oraz dla dzieci ze Śląska niemieckiego. Ogólna liczba dzieci wynosi 50, w tem 11 chłopców ze Śląska.

Na tę uroczystość przybył p. starosta Dr. Jannecki wraz z małżonką, właścicielką majątku p. Biesiadecki, Dr. Goldschlag, wiceburmistrz miasta Rohatyna, panie Z. P. O. K., Dr. Stein, nadto szereg osobistości z Rohatyna i grono osób, interesujących się bliżej kolonią. Goście zgromadzeni na tarasie przed dworcem ujęli przed sobą na trawniku wesołą gromadkę uczestników kolonii, ustawionych w dwuszeregu. Oprócz gorliwej opieki ze strony p. Adamskiej, przewodniczącej Z. P. O. K., cieszącej się miłością i zaufaniem dzieci, pozostaje kolonia pod bezpośrednim zarządem pań nauczycielek Franciszki Müllerówny i Jadwigi Rösslerówny, które wśród warunków bardzo trudnych, niezrażone przeciwnościami, pracując z oddaniem i poświęceniem dla młodzieży. Wiele trudu i pracy poświęcili kolonij p. Rammer Frydryk, prof. gimn. i p. Kaz. Adamski, stud. phil. Obaj naprzemiennie zajęli się gorliwie wychowaniem narodowo-państwowym dzieci, oddając się intensywnie tej żmudnej pracy.

DONOSIŁE PRACE MELJORACYJNE NA KRESACH. Na rzekach Szczarce i Wiedźmie prowadzone są bardzo energicznie roboty meljoracyjne, postępujące wydatnie naprzód. Na terenie gminy łubowickiej roboty są już ukończone i w najbliższym czasie przeniesione będą mają do gminy niedźwierzkiej. Koło mostu pod Holdowiczami zbudowano kanał długości 3 km., który skraca o połowę bieg rzeki Szczary.

„Cavalleria Rusticana” w Makowie Podhalańskim

Mieszkańcy spokojnego Makowa oburzeni są, zaniepokojeni i skonsternowani niezwykle wypadkiem „bitwy”, jaka rozegrała się w ubiegłą niedzielę o godz. 10-tej przed południem, przed hotelem Branda w śródmieściu, między parobczakami z Grzechini i Białej, wybierając chwilami gwałtowny i barbarzyński charakter, zagrażała gwałtowi okien okolicznych, a także i osób, przechodniów tego ruchliwego miejsca. Bójka powstała w sposób homerycki, t. j. zapaśnicy najpierw sobie solennie nawymyślali, a następnie, podnosząc coraz bardziej temperaturę sporu, przeszli do rękoczynów, uciekając się do pomocy orczyków, bokserów, noży i kamieni.

Skłębiona grupa walecznych kilkunastu parobczaków, którzy nie żalowali sobie rąk, wywołała na całej ulicy popłoch, gdyż kilku padłych na bruk zapaśników wskazywało, że bitka odbywała się „bardzo serjo”. Wezwana rozpacz-

liwami okrzykami sąsiedztwa policja zdążyła już na epilog bitwy, t. j. zebrała najczęściej rannych: Grabca, Gierata, Kudzię i Zawilę, którzy poranieni na twarzy i całym ciele, leżeli w kałużach krwi na bruku. Lżej ranni uciekli.

Słusznie podnosi nasz informator, że podobne „przedstawienia” krewkości Podhalańscy winny być przedewszystkiem szybko likwidowane przez organa bezpieczeństwa i wogóle uniemożliwione przez gęste rozstawienie posterunków policyjnych w mieście.

Cieżko i lżej ranni Grzechinianie i Białszczanie długo będą jeszcze odczuwać skutki tego spotkania; przygodni zaś jego świadkowie stracili wiele sentymentu dla pięknego Makowa, nabierając w to miejsce obawy, że czasem, popadłszy w konflikt z tamtejszą młodzieżą, możnaby wyjść tak samo, jak któryś z tych poturbowanych. Są tacy, którzy tego nie lubią...

Co mówi pierwsza posłanka hiszpańska?

Z Paryża donoszą: Rewolucja hiszpańska wysunęła na czoło działaczy politycznych dwie kobiety: p. Klarę Campoamor, oraz p. Barbarę Kent. Pierwsza z nich brała niezwykle żywy udział w agitacji przedwyborczej za partją ministra Lerroux, druga zaś; z pochodzenia Angielka, została mianowana... dyrektorem więzień państwowych i okazała na tym stanowisku wielką energję i stanowczość.

P. Klara Campoamor wygrała swoją pierwszą batalję wyborczą i to nie w Madrycie, ale w okręgu San Martin de Valde Iglesias! Był to czyn prawdziwie browurowy. P. Campoamor nie stała bowiem do walki wyborczej w okręgu, gdzie przeważała inteligencja, która możeby zrozumiała jej postulat, ale w okręgu czysto chłopskim, gdzie trzeba było przemawiać do konserwatywnych mas hiszpańskich. I postępowia ta kobieta, która zadała kłam, jakoby kobiety hiszpańskiej nie śniło się o emancypacji, zdobyła mandat, bijąc na głowę swoich przeciwników.

Obecnie na łamach pisma paryskiego „Excelsior” pojawia się wywiad współpracownika pisma, obiedzającego całą Hiszpanję, z wojowniczą posłanką, która pracuje jako adwokat w Madrycie. Ta pierwsza adwokatka hiszpańska jest równocześnie pierwszą hiszpańską dziennikarką.

P. Klara Campoamor oświadczyła dziennikarzowi, że przedewszystkiem walczyć będzie w parlamencie o **pełne równouprawnienie kobiet**. „Obecne wybory — mówi posłanka — stały jesz-

cze pod znakiem anomalji. Oto wolno było wybierać kobiety na posłanki, jednakże nie było wolno kobietom głosować! Ten bezsens musi być zniesiony i przy przyszłych wyborach kobiety hiszpańskie odegrają wielką rolę”.

Na zapytanie korespondenta, czy kobiety mogą być również dobrymi politykami, jak mężczyźni, odpowiedziała wojownicza Hiszpanka:

— Dlaczego nie? Jeżeli kobiety otrzymają to samo wykształcenie co mężczyźni, to niewątpliwie zainteresują się sprawami publicznymi. Oczywiście liczba mężczyzn polityków będzie zawsze większa — nie trzeba jednak zagradzać drogi do kariery politycznej tym kobietom, które czują do tego powołanie. Niech pan pamięta, że **państwo nie jest ani rodzaju męskiego, ani żeńskiego**...

Na zapytanie, w jakim kierunku pójdzie przyszłe życie polityczne Hiszpanji, odpowiedziała p. Campoamor:

— Przesuniemy się na lewo. To jest nieuniknione.

— Czy nie sądzi pani — zapytał na zakończenie korespondent — że kobiety wniosą do parlamentu hiszpańskiego nadmiar nerwowości i indywidualizmu?

— Kto wie, może w innych krajach tak jest istotnie — odpowiedziała, uśmiechając się adwokatka. — U nas jednak mężczyźni nie mogą w żaden sposób zazdrościć kobietom, ani zbytku nerwów, ani indywidualizmu...

(Kal.) WYKOPALISKA PRZEDHISTORYCZNE. Z początkiem bieżącego tygodnia zostały zapoczątkowane roboty wykopaliskowe z epoki brązu w XII wieku przed Chrystusem, w miejscowości Sierpów (woj. łódzkie). Jest to pierwsza grupa robót, prowadzonych pod fachowym kierownictwem profesora Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Wł. Antoniewicza. W grupie tej pracuje 50-ciu robotników.

Dotychczas natrafiono na część cementaryskową, uszkodzoną kopaniem amatorów i eksploatacją kamienia dla celów gospodarczych. Wykopano groby całopalne w urnach zielonkowatych, przynależnych do 3-go okresu epoki brązowej, oraz groby t. zw. jamowe bez wyposażenia w ceramikę. Te ostatnie groby pochodzą z okresu lewantyńskiego (młody okres żelaza), z czasów od 500 do 100 przed Chrystusem. Uruchomienie dalszych grup nastąpi niebawem.

(Hr) PRZYMUSOWE ŁADOWANIE. Na polach wsi Horodeszcz pow. kobryńskiego wskutek defektu silnika, wylądował samolot wojskowy. Pilot Stelmazak i starszy sierżant Rezeko, obaj z 22 eskadry, wyszli bez szwanku. Samolot uległ zniszczeniu.

DZIWNA I DŁUGA SPRAWA O PEWEN SZTANDAR NA PROWINCJI. W Zdunach w Poznanskiem wydarzyła się 19 marca b. r. następująca historia: Przystrajano tam wszystkie domy narodowymi sztandarami i tak samo udekorował swą kamienicę przy ul. Sienkiewicza pewien Niemiec, lecz wskutek obłudzenia się sznurka, sztandar wisiał opuszczony do połowy masztu. W domu tym mieszka przez miejscowego Sokoła, p. L. Sztandar zauważył starszy posterunkowy Kociołek, oraz prezes Strzelca, p. Maraszek, którzy zrobili protokół, iż wspomniany gospodarz i p. L. rozmyślił sztandar wywiesić nieprawidłowo. Sprawa oparła się o sąd, który jednak p. L. uniewinnił. Obecnie znów

kawiarniach, którzy zaopatrując się rano w różne porcje drobnej monety, wymieniają potrzebującym za drobną opłatą różne kwoty, za banknoty. Słusznie podnosi prasa lwowska, że dziwne zniknięcie bilonu we Lwowie ma usprawiedliwienie jedynie w rozmyślnej „konjunkturze” pośredników.

(Ag) FOKA W WIŚLE. W Wiśle pod Tczewem zauważono wczoraj olbrzymich rozmiarów fokę, która według wszelkiego prawdopodobieństwa, przybywa z morza. Fokę usiłowano schwytać, jednak znikła ona pod powierzchnią wody.

SZCZUPAK NA DRZEWIE. Jeden z letników poznańskich, bawiący na wywczasach w Marzewie, miał w tamtejszym lesie niezwykłą przygodę. W czasie, gdy p. M. zbierał grzyby, spadł mu na plecy żywy szczupak z drzewa. Zdziwienie p. M., skąd szczupak, znany ze swego przywiązania do wody, wziął się na wysokiej sosnie, wyjaśniła po chwili piękna czapla, odlatująca z drzewa. Okazało się, iż czapla złowiwszy w pobliskim stawie szczupaka, zamierzała zjeść go na drzewie i z niewyjaśnionych przyczyn wypuściła go akurat p. M. na plecy. W ten sposób zebrane przez p. M. grzyby uzyskały bardzo miłe towarzystwo szczupaczka na obiad.

„POSAG” GDYNI. Jak donoszą z Gdyni, ma ona niebawem otrzymać wielkie tereny w najbliższej okolicy miasta. Tereny te przedstawiają bardzo dużą wartość, a przez powiększenie terytorjum swego, Gdynia będzie mogła otrzymać większe pożyczki krajowe i zagraniczne. Zarząd Gdyni otrzymał już zapewnienie czynników rządowych o rozszerzeniu swych terenów. Oprócz tego Gdynia otrzymała ma gwarancję rządową na 17 milionów zł. W tych dniach rząd przyznał Gdyni krótkoterminową pożyczkę w wysokości 1.250.000 zł. Pieniądze te przeznaczone będą na najważniejsze inwestycje w Gdyni.

ZE SWIATA.

NOWY ZARZĄD KOŁA POLSKIEGO W NICEI. Na walnem zgromadzeniu Koła Polskiego (Cercle Polonais) w Nicei wybrano nowy zarząd: prezes Linde, wiceprezesi Wanda Szukowska i Zienkiewicz oraz członkowie: pp. Augustynowicz, Baruchowa, Karpiński, Goździkowski, Podhorski i Gieczewski. Koło Polskie w Nicei jest bardzo pożyteczną placówką, której dotychczasowa praca na obczyźnie już wydała piękne rezultaty dla polskości i sprawy polskiej.

NAJWIĘKSZA STATUA BUDDY NA ŚWIECIE. W pobliżu Tokio odsłonięto statwę Buddy, która pod względem wielkości nie ma równej sobie na całym świecie. Posąg, którego opracowanie kosztowało około pół miliona złotych, zebranych w drodze publicznych składek, ma 15 metrów wysokości. Łono postaci Buddy jest tak obszerne, że zmieściłoby się w niem wygodnie 3.000 osób.

ABISYNYJA OTRZYMAŁA KONSTYTUCJĘ. Do Ligi Narodów nadeszło zawiadomienie od cesarza Etyopji że nadał z własnej woli narodowi swemu konstytucję, której ogłoszenie nastąpiło dnia 16 lipca b. r. Akt podpisania miał wywołać wśród mieszkańców Abisynji niesłychany entuzjazm. Po ogłoszeniu konstytucji trwały uroczyste obchody i zabawy do białego rana.

LITWA ZAMIERZA PRZENIEŚĆ SWĄ STOLICĘ DO KLAJPEDY? Jak nam donoszą z Kowna, w tych dniach w Kłajpedzie kolportowano pogłoskę, że tam ma być przeniesiona stolica Litwy z Kowna. Doraźnym skutkiem tej pogłoski było podrożenie placów budowlanych, domów i ruchomości w Kłajpedzie. Niemcy kłajpeccy wyrażają przekonanie, że pogłoski te są prawdziwe.

(PAT) FALA GORĄCA WE WŁOSZECH TRWA W DALSZYM CIĄGU. Przewiętna temperatura w cieniu wynosi 34 stopnie.

(PAT) UPALY NA BUKOWINIE. Na całej Bukowinie panują wielkie upały. Temperatura w Czerniowcach w ciągu dni ostatnich wynosiła 36 stopni C.

(glw.) SZARANCA W NETTUNO. Prasa rzymska przynosi wiadomość, że na polach Nettuno opadła wielka chmura szarańczy, która niszczy ogrody i winnice. Władze rzymskie wysłały na miejsce specjalne brygady robotnicze, które gazami trującymi walczą z szarancą. Z Nettuno donoszą, że już trzeci rok z rzędu latem, w końcu czerwca i w początkach lipca, szarancza przybywa tu prawdopodobnie z Afryki.

POŻAR SZYBU NAFTOWEGO. W Mount Pleasant (stan Michigan) na szybie naftowym, strumień wypływającej ropy zajął się płomieniem, rozlewając się na wszystkie strony. Skutkiem pożaru 7 osób poniosło śmierć, kilka innych odniosło ciężkie obrażenia.

PRZEPROWADZKI najtaniej uskuteczniła biuro spedycyjne „HERMES” Kraków, Stolarska 13. 2501k

PRZY CIERPIENIACH PECHERZYKA ŻÓLCIOWEGO I WĄTROBY, kamienią żółciowych i żółtacze, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Ządać w aptekach i drogerjach. 4067k

Teatr, literatura i sztuka.

Dzieje jednego artykułu o Janie Kochanowskim.

Z końcem maja ub. r. ukazał się w miesięczniku „Pola Esperantisto”, organie esperantystów polskich w Krakowie, artykuł p. Marji Kazonowiczowej p. t.: „Jan Kochanowski”. Już po kilku dniach nadesłano do redakcji wymienionego miesięcznika dwa egzemplarze francuskiego dziennika, wychodzącego w Nicei p. t.: „L'clairleur du Soir”, w którym 30 maja ukazał się artykuł wstępujący p. t.: „Jan Kochanowski — poète lyrique”, a który był dosłownym przekładem feljtonu umieszczonego w „Pola Esperantisto”. Wcześniej zatem, niż w codziennej prasie polskiej, ukazał się artykuł o Kochanowskim w bardzo poczytnym gazecie francuskiej, a stało się to przy pośrednictwie języka Esperanto. Lecz nie na tem kończy się „zasieg” tego feljtonu esperanckiego. Po kilku dniach nadesłano znów do redakcji gazetę w języku bułgarskim p. t.: „Zarja”, gdzie znajdował się przekład wspomnianego artykułu o Kochanowskim. Ten sam feljton w przekładzie portugalskim pojawił się w gazecie „Folha Nova” z 7 lipca, wydawanym w Florianopolis w Brazylii, a następnie w miesięczniku reli-

główno-filozoficznym „Oomoto“ w Japonii, w przekładzie japońskim.

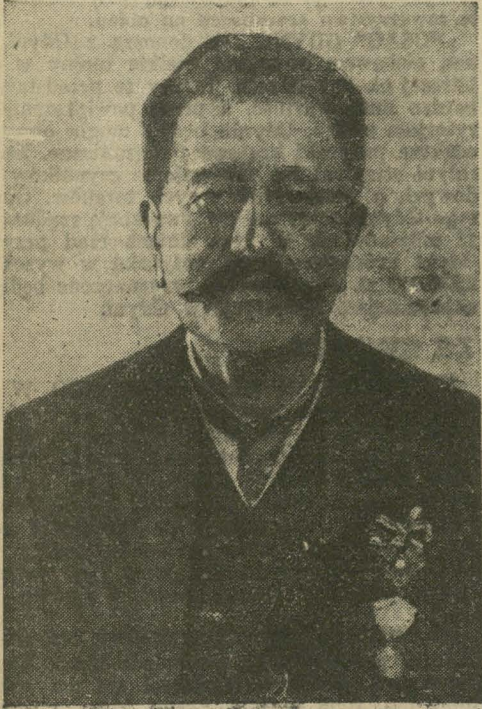
Dalsze przekłady tego samego artykułu na inne języki, dokonane samorzutnie z języka esperanto...

Takie są oto dzieje jednego artykułu esperankiego o Janie Kochanowskim...

Jubileusz artysty.

Znany nie tylko u nas, lecz u wszystkich impresarów i intendantów Europy i Ameryki...

Prof. Horbowski, syn obywatela ziemskiego, skończył studia wokalne w Konserwatorium Warszawskim...



Prof. Mieczysław Horbowski.

Debiutował w operze w Paryżu, poczem śpiewał na scenach włoskich. Następnie był profesorem śpiewu w Konserwatorium Warszawskim...

Wskutek rewolucji porzucił rolę. Zaproszony na profesora Konserwatorium Krakowskiego...

Po otwarciu we Wiedniu Nowego Wiedeńskiego Konserwatorium, został zaproszony przez dyrektora Ondricka...

W ciągu długiego szeregu lat wykładał maestro Horbowski cały legion śpiewaków i śpiewaczek...

Wśród uczniów i uczennic wyróżnili się zwłaszcza: Tino-Pattiera, Marja Müller, Zigrig Onegin...

Z różnych stron świata nadeszły liczne depesze gratulacyjne od uczniów jubilatów...

Mimo podeszłego wieku, prof. Horbowski trzyma się dzielnie, pełen energii, będąc na obczyźnie we Wiedniu wzorem prawdziwego Polaka-patrioty.

LEWUK LĄWINSKI i LEO FUKS, znakomici artyści teatru „Qui pro quo“ w Warszawie...

PREMIERA „FIOŁKA Z MONTMARTRU“ nieznanej u nas operetki Kalmana...

W czwartek „Noc w San Sebastiano“, operetka Benatzky'ego, będąca ostatnią nowością lekkiego repertuaru.

LICYTACJA KLEJNOTU, WYKONANEGO PRZEZ BENVENUTA CELLINI'EGO. Donoszą z Londynu...

Kraków. Operetka lwowska: „Fiołek z Montmartru“, Bagatela, „Wesoły Wiecór“...

Lwów. Teatry nieczynne. Poznań. Polski: „Hiszpańska mucha“...

Bydgoszcz. Miejski: „Trzech muszkieterów“. Wilno. Letni w śródmieściu: „Wesoła spółka“...

Łódź. Miejski: „Czerne śniegi“. Popularny: „Przebieg pod kopytami“...

Kurier gospodarczy.

Uspokojenie na giełdach światowych.

Wedle wiadomości nadeszłych w poniedziałek z różnych giełd światowych otwarcie giełd w tym dniu nastąpiło pod znakiem pewnego dalszego uspokojenia...

o rokowaniach paryskich, które wedle pogłosek mają przebieg pomyślny. Na wszystkich giełdach kursy są dobrze utrzymane przy nastroju wyczekującym z tendencją optymistyczną.

Kredyty na budownictwo drewniane.

Bank Gospodarstwa Krajowego zajęty jest obecnie ustalaniem wykazów kredytów, jakie jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym mają być przekazane na budowę domów drewnianych.

Obrady giełdy mięsnej.

We wtorek odbędzie się w Warszawie posiedzenie tamtejszej rady giełdy mięsnej, na którym będzie omawiany program dalszych prac giełdy w związku z jej bliższym uruchomieniem.

Niemcy przyznały Węgrom preferencje zbożowe.

Podpisany w sobotę w Genewie traktat handlowy węgiersko-niemiecki przyznaje ze strony Niemiec preferencyjne traktowanie pszenicy węgla preferencyjne wejść w życie dopiero po gierskiej.

Podpisany w sobotę w Genewie traktat handlowy węgiersko-niemiecki przyznaje ze strony Niemiec preferencyjne traktowanie pszenicy węgla preferencyjne wejść w życie dopiero po gierskiej.

Rekordowe półrocze upadłości w Stanach Zjednoczonych.

Jak donoszą z Nowego Jorku, pierwsza połowa bieżącego roku przyniosła rekordową cyfrę upadłości w Stanach Zjednoczonych. Ogółem w tym czasie zgłosiło upadłość 15.107 przedsiębiorstw...

Ucieczka od weksli sowieckich.

W ostatnim czasie daje się zauważyć na światowych rynkach pieniężnych silne zaoferowanie weksli sowieckich, przy równoczesnym prawie zupełnym braku nabywców...

Cokolwiek lepiej kształtuje się sytuacja weksli berlińskiego i wiedeńskiego przedstawicielstwa sowieckich, przy których stopa dyskontowa wynosi od 22-25 procent.

Deficyt Włoch - 900 milionów lir.

Jak donoszą z Rzymu, zestawienia ministerstwa finansów za rok skarbowy, zakończony w dniu 30 czerwca b. r., wykazują deficyt budżetowy w wysokości 896 milionów lir (ca. 420 milionów zł).

Kurier sportowy.

Anglja zwycięża Amerykę w turnieju o puchar Davisa.

Finał międzystrefowy o puchar Davisa, rozegrany w Paryżu, między reprezentacjami Anglii i Ameryki, zakończył się niespodziewaną porażką Amerykanów...

Pozostałe do rozegrania dwa single i double zakończyły się bowiem zwycięstwem Anglików, którzy w ten sposób wygrali mecz w stosunku 3:2.

Wyniki ostatnich dni są następujące: Lott i Van Ryn-Perry i Hughes 6:1, 6:3, 4:6 i 6:3, Perry-Wood 6:3, 8:10, 6:3, 6:3, Austin-Shields 8:6, 6:3, 7:5.

P. Prezydent Rzplitej protektorem regat wioślarskich o mistrzostwo Polski.

Warszawa, 20 lipca. Tegoroczne mistrzostwa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Wobec powyższego wyniku do finału z Francją stanie, już w bieżącym tygodniu, nie jak się spodziewano, Ameryka, ale Anglja.

Należy spodziewać się przeto zwycięstwa, gdyż Francja obecnie wskutek choroby Cochet'a, po której ten nie może powrócić do swej dawnej formy i wskutkie wycofania się Lacoste'a, jest bardzo osłabiona.

Liczne zgłoszenia.

Włoszech przeprowadzano systematycznie porządkując już od miesiąca grudnia roku zeszłego.

Moratorium w Chile.

Wedle depesz, nadchodzących z Santiago de Chile, rząd chilijski wydał rozporządzenie o częściowym moratorium dla długów wewnętrznych.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego słabsza.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów. Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju słabszego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. (PAT.) Waluty: Dolar 9.06-9.08-9.04. Dewizy: Bukareszt 5.30-5.21 1/2-5.38 1/2, Gdańsk 171.75-172.18-171.32...

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 20 lipca. (Sz.) Giełda akcyjna: Pożyczka konw. 43, obligacje m. Poznania z r. 1926, 1927 i 1929 92, listy dol. 90-89.50...

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. (PAT.) Dewizy: Warszawa 79.44-79.72.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. (PAT.) Paryż 20.18, Londyn 24.95, N. Jork 514.50, Belgja 71.65, Włochy 26.83 1/2, Hiszpanja 47.85, Holandia 207.10...

ZIEMIOPŁODY

Poznań, 20 lipca. (Sz.) Giełda zbożowa: Pszenica 29-29.50, mąka żytnia 39-40, pszenka 39-42, rzepak 27-28...

Lwów, 20 lipca. (C.) Giełda zbożowa: Ceny wszystkich prawie artykułów znacznie spadły.

Lwów, 20 lipca. (C.) Giełda nabałtu: masło podrożało z powodu silniejszego popytu. Cena mleka, twarogu, jaj, niezmienną.

Lwów, 20 lipca. (C.) Giełda nabałtu: masło podrożało z powodu silniejszego popytu. Cena mleka, twarogu, jaj, niezmienną.

Bieg ten niewątpliwie będzie bardzo ciekawy, a zakończenia dziś trudno przewidzieć. W jedynkach ogólne zdziwienie budzi brak zgłoszenia Barwickiego z Torunia...

W czwórkach ze sternikiem po raz pierwszy startuje KW „Syrena“ Warszawa, której dobrą ósemkę widzieliśmy w roku ubiegłym.

Nareszcie także i dwójki podwójne nie pójdą walkowerem. Startują bowiem WTW i Wisła z Warszawy, oraz KW „04“ z Poznania.

Nakoniec bieg ósemek zgromadzi na starcie trzy osady klubów, które już nie raz walczyły o zwycięstwo w tym najważniejszym biegu.

Tak znaczna ilość zgłoszeń ze strony KW „04“ Poznań skomplikuje niewątpliwie obsesanie regat o mistrzostwo Europy w Paryżu i już dzisiaj PZTW powinien przewidzieć, jaką metodę zastosuje w wyborze osad.

Dużo zaciekawienia budzi pierwszy bieg czwórek pań o mistrzostwo Polski, do którego zgłosiły się osady: bydgoska, warszawska, poznańska i klubowa wioślarek z Warszawy.

Regaty bydgoskie stanowią, jak wiadomo, największą atrakcję sportową dla Bydgoszczy - śmiało można liczyć, że wzdłuż toru regatowego w sobotę, a zwłaszcza w niedzielę zjawia się dziesiątki tysięcy publiczności.

Przygotowania do regat w pełnym toku. (Ag) Organizacja regat wszechpolskich o mistrzostwa Polski na torze regatowym w Brdym Ujściu...

Przyjazd dalszych zawodników nastąpi w najbliższych dniach. Aby umożliwić startowanie w Bydgoszczy użyła B. T. W. klubom z Krakowa, Grodna i Warszawy swoich łodzi wyciągowych.

Łódzki klub motocyklowy zwycięża w zjeździe plakietowym do Poznania. Poznań, 20 lipca. (St.) W ramach niedzielnych wyciągów motocyklowych o mistrzostwo Polski...

Nagrodę zespołową za największą ilość przebytych kilometrów zdobył Łódzki Klub Motocyklistów, który z trzema maszynami przebył 675 kilometrów.

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich. Lwów, 20 lipca. (FK.) Mistrz kl. A. Hasmonia-Resovia 1:1, Ukraina-Switez 4:3, Pogoń (Stryż)-Polonia (Przemyski) 2:1...

Łódź, 20 lipca. (Na.) Mistrz kl. A. Hakoah-Turyści 2:1, ETSG-Orkan 1:0, EKS. Ib.-P. T. C. 3:0, Burza Kaliski 3:1.

Wilno, 20 lipca. (N.) Mistrz kl. A. Lauda-Makkabi 3:0, W. O. Mecz zakończył się awanturą i bójką zainicjowaną przez kibiców Makkabi.

Siedlce, 20 lipca. Mistrz kl. A. 22 p. p.-7 p. p. leg. (Sarny) 3:0, w. o. z powodu nie przybycia drużyny ze Sarn. Mecz Strzelec-Gwiazda został przerwany przy stanie 1:1...

Biaystok, 20 lipca. (So.) Mistrz kl. A. Jutrznia-Kraft (Grodno) 3:1, Mistrz kl. B. Promień-Jutrznia II 3:0.

Piotrków, 20 lipca. (Kal.) Mistrz kl. A. Polonia I b. (Warszawa)-Concordia (Piotrków) 6:2, Warszawa nadal grze z miejsca ostre tempo.

Tarnów, 20 lipca. Garbarnia Ib. (Kraków)-Jutrznia 2:1, Wynik remisowy lepiej odpowiadałby przebiegowi gry.

Radomsko, 20 lipca. Korona-Czestochowa 1:0, Zwycięską bramkę strzelił Plutecki.

Niniejszem zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników przebywających w Belgji, że nasze wydawnictwa

„Il. Kurjer Codzienny“
„Światowid“
„Na Szerokim Świecie“
„Wróble na dachu“

można nabyć w

Anvers

we firmie „Progres“ Librairie.
66 Longue rue de Vanneau

Kronika wołyńska.

(p) GIEŁDA ZBOŻOWA NA WOŁYNIU. Sfery rolnicze zabiegają o zorganizowanie na Wołyniu giełdy zbożowej, ewentualnie ekspozytury tego rodzaju giełdy w Lublinie. Jako miejsce urzędowania giełdy wymieniane są miasta Łuck lub Równe.

(p) NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj za wiaduktem niedaleko stacji Kowel znaleziono nieprzytomnego oficera, leżącego tuż obok toru. Ustalono, że oficerem jest por. 60 p. p. Zygmunt Głodowski z Ostrowia Wielkopolskiego. Por. Głodowski przez nieostrożność wypadł w czasie biegu pociągu przez drzwi wagonu, które nie były zamknięte. Ciężko poranionego porucznika odwieziono do szpitala sejmikowego w Kowlu.

(p) UTOPIŁ SIĘ W ŁODOWNI. W Bereźnicy w powiecie sarneńskim robotnik Eugeniusz Kamiński, pracujący w łodowni Blizniuka, cierpiąc na chorobę św. Wita, doznał w czasie pracy ataku. Kamiński wpadł do ścieku z wodą, gdzie utopił się.

(JR) DWA SAMOBÓJSTWA W RÓWNEM. Z niewiadomych dotychczas przyczyn targnęła się na swoje życie niejaka Rozina Halina lat 27, mieszkanka miasta Równego. Korzystając z nieuwagi służący, denatka porwała stojącą na stole butelkę esencji oetowej i wypyla większą dozę. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Ponurą tragedją rozegrała się w mieszkaniu p. N., z zawodu stolarza, mieszkanka miasta Równego. Od dwóch dni jego rodzina nie miała kawałka chleba w domu. Zrozpaczony ojciec rodziny chodził po ulicy, szukając jakiegś pracy, lecz niestety, nie mógł nic znaleźć. Odnętej wieczorem przyszedł do domu i widząc ogólny głód panujący wśród jego dzieci — wszedł do pracowni i wypił większą dozę polityry stolarskiej. W stanie ciężkim odwieziono nieszczęśliwego do szpitala zaś jego rodziną zaopiekowali się litosiwi sąsiedzi.

(JR) POŻARY. Powiat kowelski stał się ostatnio terenem całego szeregu pożarów, które powstają z podpalenia, lub nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W ub. tygodniu zanotowano na terenie powiatu kowelskiego 12 pożarów. Ogólne szkody wynoszą zgórą 50.000 zł.

(JR) FAŁSZYWY ALARM. Na postoju takówce w Równem u zbiegu ulic Hallera i 3-go Maja, wybuchła sprzeczka między szoferami, która wywołała bójkę. Niewiadomo dlaczego po całej ulicy Hallera gruchnęła wieść, że w mieście wybuchły jakieś zamieszki, co spowodowało, że zaczęto zamykać sklepy, a nawet bramy domów. Do naszego Oddziału „I. K. C.“ telefonował cały szereg osób, pytając się, co rzeczywiście dzieje się na ulicy Hallera. Po sprawdzeniu na miejscu wszystkich i zlikwidowaniu przez policję zajścia między szoferami — mieszkańcy miasta Hallera z ulgą przekonali się, że padli ofiarą jakiegoś nieporozumienia.

(JR) ŚMIERĆ OD PIORUNA. Koło wsi Szpaków czeski, pow. rówieńskiego został zabity przez piorun niejaki Józef Zeman podczas wianania snopów w polu.

(JR) WYJECHAŁ Z RÓWNEGO Z PEŁNĄ FURĄ TOWARU — PRZYJECHAŁ DO MIĘDZYRZECZA Z PRÓŻNĄ... Pan Zilbersztejn przyjechał do Równego po towar. Spółka się do ostatniego grosza, ale za to miał pełny wóz towaru dla zasilenia swego sklepu w Międzyrzeczu. Po zakupach odwiedził znajomych, trochę przejechał się po mieście, aż wreszcie wyruszył w drogę powrotną. Jechało się mu bardzo dobrze przez całe popołudnie. Wieczorem, gdy się tylko ściemniało, p. Zilbersztejn trochę się zdrzemnął. Posłuszne konie szły spokojnie wprost przez siebie. Nagle p. Zilbersztejn przebudził się. Jego wóz stał pośrodku drogi zupełnie wypróżniony, a nawet on sam siedział na koźle bez marynarki i kapelusza. Predko zaciął konie, pojechał na postępek policji, narobił gwałtu, że go napadli bandyci, lecz w końcu przyznał się, że w Równem jest dobra wódka, więc zdrzemnął się i okradli go. Policja szuka towaru p. Zilbersztejny

(p) WARSZAWSKI CHÓR KÓŁ SPIEWACZYCH gościł w ub. tygodniu na Wołyniu, dając koncerty w Łucku, Kowlu i Równem. Publiczność niestety nie dopisała, a wielka szkoda, gdyż impreza ta poważna, mająca za cel propagandę pieśni polskiej została bez zarzutu zorganizowana.

(p) KOWEL BEZ KINA. Z powodu zatargu, jaki wynikł pomiędzy dyrekcją kina „Nowości“ a władzami skarbowymi, na tle opłat podatkowych, jedyne w Kowlu kino od tygodnia już jest nieczynne.

Psycho-Gratolog Szyller-Szkolnik
(autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Jeżeli wpał — napisz natchmiast rok i miesiąc urodzenia — otrzymasz próbną analizę charakteru darmo. Na koszt pocztowe załączyc 75 gr. znaczki pocztowe). Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żorawia 47 m. 2. Przyjęcia osobiste płatne cały dzień. Analiza szczegółowa — horoskop, odpowiedzi słynnego medium Evigny-Rara z l. 3.— 3251k



NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM NA ŚLASKU
Konto R. K. 9. 327.705.

Czy Włosi oddadzą laury lotnictwa turystycznego cudzoziemcom?

40 awionetek przed startem do walki o prymat.

(Specjalny wywiad „I. K. C.“ z płk. A. Liotta, prezesem „Reale Aero Club d'Italia“)

Rzym, 16 lipca. Od kilku dni na rzymskim lotnisku Littorio wre gorączkowa praca. Przybywają lotnicy swoi i cudzi, aby wziąć udział w tegorocznym raidzie turystycznym do Włoch, zorganizowanym przez bardzo czynny włoski „Reale Aero Club d'Italia“. Dnia 17 lipca o godzinie 5 rano sam Duce będzie wypuszczał awionetki, które stanęły do walki o laury w lotnictwie turystycznym.

Ponieważ polski świat sportowy z niekłamaniem zainteresowaniem śledzi rok rocznie rajd awionetek, urządzany dokoła Włoch, korespondent Wasz udał się z włoskimi kolegami na rzymskie lotnisko Littorio, wybudowane przez Mussoliniego. Jest to jedno z najładniejszych i najpraktyczniej urządzonych włoskich lotnisk cywilno-wojskowych, a jako faworyt faszyzmu, przyjmuje ono wszystkich wielkich lotników świata i tu są urządzane imprezy lotnicze o charakterze międzynarodowym.

Od kilku już dni odbywają się próby awionetek, zapisanych do rajdu. Flagi wielu narodów powiewają przy głównym hangarze. Tylko brak naszej, polskiej, która przecież nie powstydziła by się „od włoskiem niebem, ani polskie lotników, ani też polskiej maszyny. Oczekiwano przedstawicieli polskich orłów, ale do dnia dzisiejszego nikt nie przyleciał. Jedyne p. Mikulska zgłosiła swój akces, ale bez maszyny, w formie widza-observatora.

Na lotnisku widzimy ministra Baldo. Obserwuje najnowsze awionetki włoskie. Najmłodsze dzieci, na które w obecnym raidzie tyle się pokłada nadziei. To awionetki Breda.

Udałem się do głównego hangaru, gdzie urzęduje Włoski Królewski Aero Club i przyjmuje nas bardzo serdecznie jego prezes i główny kierownik obecnego rajdu, p. pułkownik Aureliusz Liota. Prosimy o wywiad specjalny dla „I. K. C.“. Sympatyczny nasz rozmówca chętnie służy nam swymi cennymi wiadomościami.

40 awionetek gotowych do startu.

Przedewszystkiem zacznijmy od uczestników rajdu. Mamy 40 zgłoszeń efektywnych, a to 4 awionetki niemieckie marki „Klemm“, 4 angielskie „Puss Moth“, 1 francuska „Monocoup“, 1 włoską marki „Klemm“, która będzie pracowała na rachunek Niemiec, a pozostałe 30 to same nasze maszyny: Caproni, Fiat S2, Alfa Romeo, Breda

33, AS I (Fiat), a także jedna maszyna „Puss Moth“.

— Czy na 30 włoskich lotników, a na czterdziestu zgłoszonych niema ani jednej lotniczki.

— Owczem, jest jedna i to właśnie Włoszka, panna Fumagaldi. Muszę panu zaznaczyć, że na 30 włoskich lotników tylko 16 reprezentuje włoskie lotnictwo turystyczne, a 14 maszyn, to wojskowa rezerwa.

Jak panu wiadomo, raid tegoroczny rozpocznie się jutro o godz. 5 rano. Sam Duce będzie wypuszczał maszyny do lotu. Raid zakończy się w dniu 26 bm. Trasa raidu obejmuje 6.294 kilometry i jest podzielona na 6 etapów, które mają przeszło 10 punktów kontrolnych. Etapy są następujące: I. Rzym—Palermo 1.128 km. II. Palermo—Rimini 1.252 km., III. Rimini—Wenecja 1.208 km. IV. Wenecja—Medjolan 1.137 km. V. Medjolan—Turyn 543 km. VI. Turyn—Rzym 1.026 km.

Walka powietrzna pomiędzy „Breda 33“ i „Klemm“.

— Jakie maszyny według pana pułkownika mają największe szanse wygrania?

— Trudno tu się bawić w prorocтва, gdyż i maszyny lubią robić niespodzianki. Z dotychczasowych jednak prób należy wnioskować, że główną batalią rozegrana będzie pomiędzy niemieckimi aparatami „Klemm“ i włoskimi „Breda 33“. Niemcy specjalnie wybudowali te awionetki na tegoroczny raid dokoła Włoch. Sam nawet właściciel i konstruktor p. inżynier Klemm przybył tu, aby brać udział i kierować batalją. Awionetki te mają duże walory i mają wcale niezłą szybkość.

Nasze „Breda“ również są specjalnie zbudowane na ten raid. Mają jeszcze lepszy pułap, bo tę samą wysokość uzyskują w 15 minut. Szybkość rozwijają nadzwyczajną, bo lekko 220 na godzinę, a przy forsowaniu do 280 km., a moe i więcej. „Klemm“ mają tylko tę wyższość, że są chłodzone oliwą. Resztę zobaczymy zaraz w pierwszych dniach.

— A nagrody, panie pułkowniku?
— Nagród jest kilkanaście. Przedewszystkiem są nagrody każdego etapu i te dzielą się na trzy klasy: 5000., 2500 l. i 1500 lir. Poza tem są premje dla lotników wojskowej rezerwy na sumę ogólną 13.500 lir. Następnie są premje licznym miast, jak: Seny, Brasci, Lucca, Genui, Spezzi itd. Na

leży do tego dodać różne nagrody specjalne i nagrody różnych rodzin, co suma summarum stanowi wcale pokaźną sumę pieniężną.

Wśród niebieskich gości.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z sympatycznym pułkownikiem i udajemy się na lotnisko, aby obejrzeć maszyny i przyjrzeć się pilotom.

Przedewszystkiem musieliśmy obejrzeć tych niemieckich rywali: Są to czterej znani piloci: Siebel, Poss, May i Lusser, których musztruje sam inż. Klemm. Ich awionetki przedstawiają się sympatycznie. Jednoskrzydłowe. Budową przypominają Junkersy, tylko są mniejsze i bardziej precyzyjnie wykonane. Kabiny na dwie osoby otwarte.

Podobnie „Breda“. Są może bardziej lekkie i wyglądają jak wielkie jaskółki. Piloci: Colombo, Maleri i De Angelis. Zapoznaliśmy się z nimi. Proszą na piwo, a później prowadzą do maszyn i urządzają nam podniebne przedstawienie. Start krótki. Świecą leci pod niebo, jak strzała, a później wykręci kilka beczek tuż nad ziemią i znów skoceży w niebo, skąd korkociągiem zjeżdża na lotnisko, albo robi takiego loopinga, że człowiekowi nie dobrze się robi.

Przedzieramy się do pięknej panny Fumagaldi, jedynej przedstawicielki płci pięknej w tegorocznym raidzie. Stoi sobie na taborecie przy swej maszynie i kokieteryjnym okiem patrzy na mrowie dziennikarzy. Mówi, że jest gotowa do lotu do salonu. Bodaj to kobiety lotniczki!

Brać dziennikarska na tem rzymskim lotnisku żadnemu lotnikowi nie poświęca tyle czasu, co pannie Fumagaldi. Wszyscy ją fotografują, pytają o najrozmaitsze szczegóły, a ta z uśmiechem opowiada i odpowiada.

Zegnając rzymskie lotnisko, żal nam się zrobiło, wielki żal, że nie widzieliśmy tu polskich barw narodowych i naszych polskich orłów.

Gustaw Lawina.

Katastrofa podczas raidu.

Palermo, 19 lipca. (B). W czasie włoskiego lotu okrężnego, włoski lotnik Pellavicini zleciał ze swą maszyną i odniósł ciężkie rany.

Jego monter zginął na miejscu. Lotnika przewieziono do szpitala.

Dziwaczne kluby Anglików

Londyn, w lipcu. (Jw) Według ostatnich obliczeń w Londynie istnieje około 4000 rozmaitych klubów, z których wiele to prawdziwe gniazda ekscentryczności. Do tych ostatnich należy naprzykład „Klub Bez nosych“ (No Nose Club), gdzie jak sama nazwa już wskazuje, przyjmowani są jedynie osobnicy pozbawieni swego organu węchu. Niemniej oryginalnym jest Klub „brzydkich twarzy“ (Hughy Faces Club), którego statuty mówią, że członkowie winni się odznaczać szczególnymi znamionami: splaszczonymi podbródkami, zajęzami wargami, zwiśającymi policzkami itd.

W roku 1869 założony został w Londynie „Klub kłamców“ (Lying Club), którego promotorem był sir Harry Blunt, dowcipny gentleman, któryby samego Zagłobę potrafił położyć na obydwie łopatki. Statuty tego klubu przewidywały, że, by dostać się do bractwa należało dać dowody swoich twórczych zdolności. Inny paragraf zaś zabraniał dawać „słowo honoru“ i to pod karą kilku funtów. Prezydentem klubu jest ten członek, który w ciągu roku opowiedział najbardziej nieprawdopodobną historję.

„Surlly Club“ składa się przeważnie z tragarzy, zapalaczy łodzi, portjerów i marynarzy. Celem tego klubu, który zbiera się raz tygodniowo w jednej tawernie, jest kulturowanie... upartości i ćwiczenie się w „sztuce“ przeklinania. Klub ten z czasem stał się tak wielkim i bogatym, że dziś wypłaca pensje wdowom swoich zmarłych członków.

Założyciele „Klubu Szalonych“ wyszli z założenia, że życie codzienne wymaga od nas tylj powagi, że jest rzeczą absolutnie konieczną posyłać ją od czasu do czasu do diabła. Można sobie wyobrazić z łatwością, jak wyglądają posiedzenia tego klubu, gdzie wszelki objaw zdrowego rozsądku karany jest wysoką grzywną.

Jednym z najślinniejszych londyńskich klubów ekscentrycznych jest „Klub Milczących“ (Silent Club). Statuty tego klubu zainspirowane zostały tymi samymi mniej więcej względami co statuty „Fools Clubu“ (Klubu Szalonych): jest rzeczą nieodzowną dla zdrowia i dla niezakłóconego działania umysłu ujęć bezustannemu gadulstwu, które nas otacza i pogrążyć się w milczeniu. Tak więc posiedzenia klubu przypominają godziny nabożeństw u Prapistów, a „rozmowy“ toczą się wyłącznie zapomocą gestów.

Pewnego dnia trzech bandytów znających zwycięcze klubowe, wrzeknęło na posiedzenie i zmusiło obecnych pod groźbą rewolwerów do opróżnienia kieszeni. Podczas całej tej sceny najgłośniejsza cisza nie została zakłócona, ani przez jedną, ani drugą stronę. Lecz gdy tylko złoczyńcy zamierzali ujęć ze swoim łupem, jeden z bardziej impulsywnych „Milczących“ otworzył okno, wołając pomocy, co policji pozwoliło ująć bandytów. W konsekwencji gentleman, który wydał krzyk — i w ten sposób pozwolił swoim kolegom wejść w posiadanie ich klejnotów i portfeli — został z powodu „gadulstwa“ bezwzględnie wydalony z klubu.

Kurier radiowy.

Program stacyj radjofonicznych na środę, 22 lipca 1931.

Kraków (313). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał marj.; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.25: Odczyt z Wilna: „Nasi bałtyccy sąsiedzi — Finlandja“, — prof. B. Rydzewski; godz. 16: Kwadrans dla najmłodszych z Warszawy oraz opowiadanie dla starszych dzieci z Wilna; godz. 16.30: Płyty gramof.; godz. 16.45: Kom. dla żeglugi i rybaków z Warszawy; godz. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Radio wśród robotników“, red. J. Piotrowski; godz. 17.15: Płyty gramof.; godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa p. t.: „Element groteskowy w komedji nowoczesnej“, dr. Z. Zygmuntowski; godz. 18: Muzyka lekka z Warszawy; godz. 19: komunikaty; godz. 19.10: „Świeclica strzelecka“; godz. 19.25: Płyty gramof.; godz. 19.40: „Skrzynka“ i giełda rolnicza z Warszawy; godz. 19.55: Kom. meteor.; godz. 20.10: Kom. sport z Warszawy; godz. 20.15: Recital fortepianowy M. Jonaśówny z Warszawy; godz. 21.05: Kwadrans literacki z Warszawy: nowela Wl. Perzyskiego pt.: „Taksówka“; godz. 21.15: Koncert solistów z Warszawy. L. Kmitowa (skrz.), Umberto Maenez (tenor) i L. Urstein (akomp.); godz. 22: Felj. z Warszawy; godz. 22.20: Kom. z Warsz.; godz. 22.25: Program na czwartek; g. 22.30: Muzyka ze Lwowa.

Kom. met.; godz. 14.60: Kom. gosp.; godz. 15.25: Odczyt z Wilna; godz. 15.45: Kom. harcowski; g. 16: Program dla dzieci: 1) Opowiadanie I. Polakówny pt.: „Przygoda Bukasi“, 2) Transm. z Wilna; godz. 16.30: Płyty gramof.; godz. 16.45: Kom. dla żeglugi i rybaków; godz. 16.50: „Radio wśród robotników“ red. J. Piotrowski; godz. 17.15: Płyty gramof.; godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa; godz. 18: Muzyka lekka ork. T. Górzyńskiego; godz. 19.20: Płyty gramof.; godz. 19.40: Skrzynka pocztowa roln. p. J. Platek. Giełda roln.; godz. 19.55: Kom. met.; godz. 20.10: Kom. sport.; godz. 20.15: Recital fortep. M. Jonaśówny; godz. 21.05: Kwadrans liter. Nowela Wl. Perzyskiego p. t.: „Taksówka“; godz. 21.20: Repert. warsz. teatrów miejsk.; godz. 21.25: Koncert solistów. L. Kmitowa (skrz.), Umberto Maenez (tenor) i L. Urstein (akomp.); g. 22: Felj. pt.: „Miliony Rockefellera“, inż. Eug. Porebski; g. 22.20: Kom.; met.; dla komun. lotn., sport. II i polic.; godz. 22.25: Program na czwartek; godz. 22.30: Pras. dzien. fortep. ze Lwowa; godz. 23: Muzyka tan. z pływ.

Poznań (334.8 m.). Godz. 7.15: Gazeta poran. R. P.; godz. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży rat.; godz. 13.05: Koncert gramof. W przerwie repert. kin. pozn.; godz. 14: Notowania giełdy pien. i zboż.; towar.; godz. 14.15: Kom. gosp.-roln., sprawozdanie o ruchu statków itd.; godz. 14.30: Kwadrans Tow. Ziemiańsk Wielkopolskich; godz. 17.50: Audycja dla dzieci w wyk. Wujcicia Czesia“; godz. 18: Muzyka lekka z Warsz.; godz. 19: Dodatek do gazety porannej R. P.; Radjogawęda żołnierska organizowana przez DOK.; godz. 20: „Silva rerum“, p. B. Bu-

siakiewicz; godz. 20.15: Nadprogram; godz. 20.30: Koncert lekkiej muzyki. Ork. 57 p. p. pod bat. por. M. Szalkowskiego; godz. 22: Sygnał czasu, kom. sport. i polic.; godz. 22.15: Muzyka tan. z pływ. z wieży ratusz.

Katowice (408.7 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gramof.; g. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.10: Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. woj. śl.; g. 15.25: Odczyt z Wilna; godz. 15.45: Intermezzo muzyczne; godz. 16: Program dla dzieci z Warsz. i Wilna; godz. 16.30: Intermezzo muzyczne; godz. 16.50: Odczyt z Warsz.; godz. 17.10: Płyty gramof.; g. 17.35: Odczyt ze Lwowa; godz. 18: Koncert z Warsz.; godz. 19: Codz. odcinek powieści; godz. 19.30: Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“; godz. 19.50: Kom. sport.; godz. 19.55: Transm. z Warsz.; godz. 20.15: Recital fortep., kwadr. liter. i koncert z Warsz.; godz. 22: Felj. z Warszawy; godz. 22.20: Kom. i program na czwartek; godz. 22.30: „Pras. dz. fortep.“ ze Lwowa; godz. 23: Skrzynka poczt. w jez. francuskim, dyr. St. Tymieniecki.

Wilno (244.1 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał krak.; godz. 12.05: Muzyka hiszpańska (płyty); godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 15.25: „Nasi bałtyccy sąsiedzi — Finlandja“, odczyt prof. Br. Rydzewski; godz. 15.45: Kom. harcowski z Warsz.; godz. 16: Aud. dla dzieci z Warsz.; godz. 16.35: Aud. dla starszych dzieci: „Zwyciestwo“, opowiadanie p. Ciooi Hali; godz. 16.45: Kom. dla żeglugi z Warsz.; godz. 16.50: Pogadanka z Warsz.; g. 17.10: Koncert popul. (płyty); godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa; godz. 18: Koncert z Warsz.; godz. 19: Chwilka strzelecka; godz. 19.15: „Felj. humorystyczny“ w wyk. W. Malinowskiego, art. dram.; godz. 19.30: Program na czwartek; godz. 19.40: Transm. z Warszawy; godz. 22.30: „Pras. dz. fortep.“ ze Lwowa; godz. 23: Muzyka z Warszawy.

Lwów (330.7 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12.10: Płyty gram.; godz. 13.10: Kom. meteor.; godz. 14.50: Kom. gosp.; godz. 15.10: Płyty gramof.; godz. 15.25: Odczyt z Wilna; g. 15.45: Lwowski kom. harcowski; godz. 16: Program dla dzieci z Warszawy i Wilna; godz. 16.30: Płyty gramof.; godz. 16.45: Transm. z Warsz.; g. 17.10: „Kto zajdzie ze mną do Pałacu Sztuki“ p. M. Hausnerowa; godz. 17.20: Płyty gramof.; godz. 17.35: „Element groteskowy w komedji nowoczesnej“ dr. Z. Zygmuntowski; godz. 18: Muzyka lekka z Warsz.; godz. 19.20: Pogadanka literacka p. Wieniewskiej; godz. 19.40: Transm. z Warsz.; godz. 20.15: Recital fortep., kwadrans literacki i koncert z Warsz.; godz. 22: Transm. z Warsz.; godz. 22.25: Program na czwartek; „Prasowy dziennik fortepianowy“ w wyk. p. W. Budzyńskiego i p. T. Seredyńskiej; godz. 23: Muzyka z Warszawy.

Łódź (233.8 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak., repertuar teatrów i kin; godz. 12.10: Płyty gramof.; godz. 16: Program dla dzieci z Warszawy i Wilna; godz. 16.30: Skrzynka pocztowa łódzka, red. J. Piotrowski; g. 16.45: Transm. z Warsz.; g. 17.35: Odczyt ze Lwowa; godz. 18: Muzyka lekka z Warszawy; godz. 19.20: Płyty gramof. z Warszawy; godz. 19.40: Kom. Izby przem.-handl. w Łodzi, program na czwartek i komun. meteor. z Warszawy; godz. 20: Transm. z Warsz.; godz. 22.30: Koncert ze Lwowa; godz. 23: Muzyka z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

Godz. 16.30: Wiedeń, koncert solistów; godz. 17.20: Monachjum, chór dziecięcy; godz. 19: Sztokholm, recital skrzypcowy; godz. 19.45: Londyn Nat., muzyka kameralna; godz. 20: Berlin, koncert: Langenberg, muzyka ludowa; godz. 21: Bukareszt, muzyka kameralna; Rzym „Iris“, op. Mascagniego; g. 21.10: Praga, muzyka kameralna; godz. 22.35: Londyn, Reg. muzyka taneczna.

Lwowski Klub tenisowy mistrzem okręgu lwowskiego.

Lwów, 19 lipca. (Fk). Na kortach Lwowskiego Klubu Tenisowego rozegrany został finał o drugie mistrzostwo okręgu między L. K. T. i K. T. 24. Zwyciężył L. K. T. w stosunku 6:1, kwalifikując się do gry z A. Z. S. Poznań.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: Kołcz (LKT) — Lantner (K. T. 24) 6:1, 6:2; Pohoryles (LKT) — Altschüler (KT. 24) 4:6, 6:3, 6:4; Kołcz — Altschüler 6:1, 6:1; Lantner — Pohoryles (walk-over); Weleszczukowa (LKT) — Turteltaubówna (KT. 24) 6:1 6:1.

Gra podwójna mieszana: Weleszczukowa — Kuchar zwycięża Turteltaubównę — Lantnera 6:4, 6:1.

Gra podwójna panów: Kuchar — Kołcz (LKP) — Lantner Altschüler (KT 24) 4:6, 6:3, 6:4.

W drużynie L. K. T. znaczącą poprawę formy wykazał Kołcz I, który w mistrzostwach polskich może odegrać poważną rolę.

Olecki zwycięża w kolarskim wyścigu Kraków—Lwów.

Lwów, 19 lipca. (Fk). Czwarty z rzędu wyścig kolarski na trasie Kraków—Lwów, zgromadził 13 zawodników z Warszawy, Lwowa, Stanisławowa i Przemysła.

Start nastąpił w Krakowie, w sobotę o północy. Do Brzeska zawodnicy jechali obowiązkowo razem, poczem dopiero mogli się ściągać. Na czoło wysuwa się z miejsca Olecki i Tropaczyński, podczas gdy Śliwiński upada i poważnie się kontuzjonuje. Na 150 km. przed Lwowem Tropaczyński ma defekt, dzięki czemu Olecki wyprzedza go, na 5 minut pod Lwowem jednak Tropaczyński równa się z Oleckim.

Na kilkudziesiąt metrów przed metą jadą razem, dopiero tuż przed metą Olecki, który jest lepszym sprinterem, wysuwa się na czoło i o 1/4 kola przychodzi jako pierwszy do mety w czasie 12 godzin 28 minut, ustanawiając rekord trasy. 2) Tropaczyński (LTC. Lwów) 12.28 1/2; 3) Korszak-Zalewski (WTC Warszawa) 13.01; 4) Korwin-Piotrowski (WTC Warszawa) 13.01.02; 5) Froess (LTW Lwów) 13.13.44; 6) Zacharko (Polonia — Przemysł) 13.51.59.

Oprócz Oleckiego i Tropaczyńskiego, doskonałą formę wykazał Korsak-Zalewski. Dotychczasowymi zwycięzcami w tym wyścigu byli: w r. 1928 Froess, w r. 1929 Stefański (Warszawa), w r. 1930 Tropaczyński.

Motocyklowy wyścig na przełaj o mistrzostwo Polski.

Poznań, 19 lipca. (Sl). Na konnym torze w Ławicy odbył się w niedzielę po raz pierwszy motocyklowy wyścig na przełaj o mistrzostwo Polski, który cieszył się tu ogromnym zainteresowaniem, gdyż przypatrywało się mu 6.000 osób. Żadne „derby“ nie potrafiły ściągnąć tylu osób. Konkurencja niestety była lokalna, gdyż cześnie na urządzenie w Wiśle, dając dowód Polski Związek Motocyklowy pozwolił równieźbył wielkiej sprawności swej organizacji, gdyż dla tych dwu wielkich imprez należało znaleźć dwa odrębne terminy. Forma zato motocyklistów poznańskich była znakomita, wystawiając im świadectwo pierwszorzędnej klasy w Polsce.

Zalowiąc należy, że nie przyjechali Alvensleben, Ripper, Holuj, Docha i inni nie zmierzli swych sił z Poznańczykami. W trzech biegach triumfował Czerniak, demonstrując świetną jazdę zwłaszcza na wirażach. Rekordziste Polski Nagengastowi nie powiodło się i na skutek defektów oddaje prowadzenie i pierwsze miejsce Czerniakowi. Organizacja jak na pierwszą tego rodzaju imprezę w Poznaniu, bardzo dobra.

Rozegrano 5 konkurencji po 15 okrążeniach. Biegi motocykli z przyczepkami odbywały się na dystansie 9 okrążeń. Długość okrążenia 2100 m. Wyniki techniczne następujące: Kategoria A 250 ccm. Startuje 7: 1) Malicki na „Arielu“ w czasie 28:46.4, 2) Rays na „Ariel“ 30:8.6, 3) Kielpiński na „Rudge“.

Kategoria B. 350 ccm. Startuje 6: 1) Czerniak na „AJS“ w czasie 26:33.8, 2) Turkiewicz na „AJS“ 27:30.8, 3) Weyl na „AJS“. Weyl prowadził dwa defekty, oddał pewne zwycięstwo w dził cały bieg i jedynie na skutek pecha, gdyż ręce Czerniaka.

Kategoria C. powyżej 350 ccm. Startuje 4: 1) Czerniak na „AJS“ w czasie 25:40.6, 2) Szlągowski Nagengast prowadził do 9 okrążenia i wycofał się z powodu pęknięcia głowicy.

Wyścig motocykli z przyczepkami startuje 6: 1) Kapeczyński na „Sarolea“ 19:14, 2) Nowaczyl na „Royal Enfield“ 19:30.2. Nowaczyl prowadził do 7 okrążenia. Tu minął go Kapeczyński i pewnie wygrał.

Handicap dla motocykli bez przyczepki: 7) Czerniak na „AJS“ 26:25.2 350 ccm, 2) Malicki na „AJS“ 250 ccm 27:06.6, 3) Turkiewicz „AJS“ 350 ccm.

Zalowiąc należy, że nie przyjechali Alvensleben, Ripper, Holuj, Docha i inni nie zmierzli swych sił z Poznańczykami. W trzech biegach triumfował Czerniak, demonstrując świetną jazdę zwłaszcza na wirażach. Rekordziste Polski Nagengastowi nie powiodło się i na skutek defektów oddaje prowadzenie i pierwsze miejsce Czerniakowi. Organizacja jak na pierwszą tego rodzaju imprezę w Poznaniu, bardzo dobra.

Rozegrano 5 konkurencji po 15 okrążeniach. Biegi motocykli z przyczepkami odbywały się na dystansie 9 okrążeń. Długość okrążenia 2100 m. Wyniki techniczne następujące: Kategoria A 250 ccm. Startuje 7: 1) Malicki na „Arielu“ w czasie 28:46.4, 2) Rays na „Ariel“ 30:8.6, 3) Kielpiński na „Rudge“.

Kategoria B. 350 ccm. Startuje 6: 1) Czerniak na „AJS“ w czasie 26:33.8, 2) Turkiewicz na „AJS“ 27:30.8, 3) Weyl na „AJS“. Weyl prowadził dwa defekty, oddał pewne zwycięstwo w dził cały bieg i jedynie na skutek pecha, gdyż ręce Czerniaka.

Kategoria C. powyżej 350 ccm. Startuje 4: 1) Czerniak na „AJS“ w czasie 25:40.6, 2) Szlągowski Nagengast prowadził do 9 okrążenia i wycofał się z powodu pęknięcia głowicy.

Wyścig motocykli z przyczepkami startuje 6: 1) Kapeczyński na „Sarolea“ 19:14, 2) Nowaczyl na „Royal Enfield“ 19:30.2. Nowaczyl prowadził do 7 okrążenia. Tu minął go Kapeczyński i pewnie wygrał.

Handicap dla motocykli bez przyczepki: 7) Czerniak na „AJS“ 26:25.2 350 ccm, 2) Malicki na „AJS“ 250 ccm 27:06.6, 3) Turkiewicz „AJS“ 350 ccm.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE POZNANIA MIĘDZY WARTĄ I H. C. P., rozegrane w sobotę, 18 lipca, zakończyło się remisowo 7:7. W wadze muszej Misiorney (HCP) pokonał na punkty Wyżykiewicza, w wadze piórkowej Lipiński (Warta) wygrywa niezasłużenie z Czerniakiem. W wadze lekkiej Wojewoda I (HCP) wygrywa przez k. o. w trzeciej rundzie z Łękim, w piórkowej Forlański II (Warta) remisuje z Witczakiem. W półciężkiej H. C. P. zwycięża walk-overem, podobnie Warta w średniej i ciężkiej.

Polskie „Tourist Trophy“

Wisła, 19 lipca. (Go). Motocyklowy wyścig górski organizowany na wzór angielskiego „Tourist Trophy“ odbył się przy idealnie pięknej pogodzie i przy szczególnie licznej zainteresowaniu publiczności i kuracjuszy. Organizacja wyścigu nadzwyczajna, mogłaby służyć za wzór nietylko klubom motocyklowym polskim, ale i zagranicznym. Nadzwyczajne powodzenie imprezy zawyżać przedewszystkiem należy wysiłkom komitetu organizacyjnego z p. Gluksmanem na czele. Wypadków w czasie wyścigów nie było. Jedynie w piątek podczas treningu Dworzak mistrz Czechosłowacji uległ poważniejszemu kontuzjom.

Na starcie stanęło 40 maszyn. Wyścig odbył się w 4 kategoriach. Klasa A 250 ccm, 4 okrążenia: 1) Drapała (Czechosl.) 1.04.30, 2) Sobel (Bielsko) 1.05.21, 3) Nogała (Mysłowice) 1.09.57.

Przed zakończeniem Narodowych zawodów strzeleckich.

Lwów, 19 lipca. (Kf). Czwarty dzień przyniósł zwycięstwo w strzelaniach lucznych, oddając tytuł mistrza Polski w luku na rok 1931 — Janowi Choinie (Związek strzelecki), który ma tak zaszczytny dla siebie wynik do zawdzięczenia długoletniemu treningowi.

Na pierwszy plan wysunęła się również Janina Kurkowska (Rodzina Wojskowa), zdobywczyni tytułu króla kurkowego na rok 1931. W strzelaniach zespołowych pań pierwsze miejsce zajęła Rodzina Wojskowa, która osiągnęła wspaniałe wyniki, bijąc o 254 punktów zespół organizacyjny przysposobienia kobiet do obrony kraju.

W strzelaniach zespołowych panów zwycięstwa przypadło zespołowi harcierskiemu klubu Strzelecko-Lucznego.

Strzelanie z luku jednostkowe dla panów o mistrzostwo Polski, luk i strzały krajowe i zagraniczne typu dowolnego, odległość 30, 40, 50 metrów, stojąc, bez podpórki, 76 strzałów, możliwych punktów 648: 1) Jan Choina (Zw. Strzelecki) 360, 2) Piwowski (HKSL) 320, 3) Kazimierz Sokołowski (HKSL) 317, 4) Kosiński (Zw. Strzelecki) 311, 5) kpt. Lewiński (34 p. p.) 306.

Mistrzostwa lekkoatletyczne kobiece Polski AZS (Warszawa) zwycięża.

Warszawa, 19 lipca. (Mo). W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych pań polskich osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 80 m. przez płotki: 1) Schabińska (Legja) 13.1, 2) Freiwaldówna (Makkabi, Kraków) 13.9, 3) Hofińska (Stadion), 4) Białasówna (Pogoń, Katowice).

Rzut oszczepem: 1) Kwaśniewska (LKS) 34.48, 2) Jasińska (AZS, Poznań) 34.01, 3) Konopacka (AZS, Warszawa) 31.42, 4) Wojnarowska (AZS, Warszawa) 31.37.

Sztafeta 4x100 m.: 1) Stadion 53, rekord Polski pobity (sztafeta biegła w składzie: Sikorzanka, Pachowa, Kofińska, Orłowska), 2) AZS 53.2, 3) Grażyna 54.

Skok w dal z miejsca: 1) Hulanicka (Grażyna) 2.40, 2) Pachowa (Stadion) 2.33, 3) Jasińska (AZS Poznań) 2.31.

Skok w dal z rozbiegu: 1) Sikorzanka (Stadion) 5.18, 2) Kwaśniewska (LKS) 5.03, 3) Breyerówna 5, 4) Hulanicka 4.90, 5) Lubecka 4.85, 6) Piotrowska 4.71.

Bieg 100 m. finał: 1) Manteuflówna (AZS) 12.8, 2) Breyerówna 13.3, 3) Hulanicka.

Pogoń zdobywa mistrzostwo wiosenne Ligi

Kraków, 20 lipca.

Podobnie, jak cały przebieg wiosennej serii ligowych zawodów stał pod znakiem sensacji, tak samo i zakończenie ich jest też niespodzianką dla wszystkich. Dawnego bowiem mistrza Polski, drużynę Pogoni, przyzwyczajaliśmy się bowiem oglądać w bojach ligowych w końcowych szeregach, niemal stale w rzędzie maruderów, a tymczasem dziś znalazł się ten ambitny zespół na czele klubów polskich, pragnąc odświeżyć swe dawne piękne tradycje. Niewątpliwie jest to zasługą wzmocnienia, dokonanego ostatnio w tej drużynie, przyczem niemal rolę odegrało pozyskanie doskonałego łącznika w osobie Kossoka, b. gracza I. F. C., a następnie Cracovii.

Czy Pogoń utrzyma się dalej na pierwszym miejscu, dziś trudno przewidzieć, w każdym razie niedrudno jest stwierdzić, iż lwia część swoich sukcesów święciła ona na własnym boisku. Niewątpliwie przeto jej mecz w dn. 2 sierpnia w Wiśle w Krakowie, a więc na obcym gruncie, będzie najlepszą próbą jej umiejętności, gdyż wypadła akuratnie w okresie jej najlepszej w tym sezonie formy.

Druga drużyna lwowska, Czarni, również wykazuje polepszenie w formie; utrzymanie bowiem wyniku remisowego aż do ostatniej minuty z Legją na jej boisku w Warszawie dowodzi niemałego postępu, chociaż zakończyło się utratą dwu cennych punktów.

Trećca drużyna lwowska, Lechja, potrafiła też godnie reprezentować piłkarstwo swego miasta, jej wysokie zwycięstwo nad Warszawianką daje jej pełną rehabilitację za zeszytygodnią porażkę w stolicy.

Po ostatnich wynikach tabela ligowa przedstawia się nast.:

| Nazwa klubu | Gier | Punktów | Stos. bramek |
|--------------|------|---------|--------------|
| Pogoń | 11 | 16 | 23:16 |
| Wisła | 11 | 15 | 32:15 |
| Warta | 11 | 14 | 32:17 |
| Legja | 11 | 14 | 26:15 |
| Garbarnia | 10 | 11 | 16:8 |
| Ruch | 11 | 11 | 19:26 |
| Warszawianka | 11 | 10 | 28:33 |
| L. K. S. | 11 | 9 | 20:21 |
| Polonia | 11 | 9 | 19:26 |

Klasa B. 350 ccm, 5 okrążeń: 1) Breslauer (S. K. N. Katowice) 1.16.58, 2) Baron (Bielsko) 1.26.37.2, 3) Trzmieł (Mysłowice) 1.34.33.

Klasa C. 500 ccm, 6 okrążeń: 1) Bogusławski (Katowice) 1.26.36.2, 2) Schneeweiss (Austria) 1.31.38, 3) Milstein (Kraków) 1.39.57.2. Sensacją tego biegu była porażka Schneeweissa, którą poniósł mimo początkowego prowadzenia w odległości kilku kilometrów wskutek defektu maszyny. Tylko dzięki nadludzkiemu wysiłkom zdołał przybyć do mety jako drugi. Z chwilą przybycia na metę omdlał z wyczerpania. Publiczność zgłotowała mu żywiołową owację.

Klasa D. 1.000 ccm, 6 okrążeń: 1) Pollak (S. K. N. Katowice) 1.33.10, 2) Kadlek (Czechosl.) 1.52.22.6, 3) Karuga (Król. Huta) 1.54.26.6. Wyścig o najlepszy czas w jednym okrążeniu wygrał Schneeweiss w czasie 13.26.

Strzelanie zespołowe dla pań: 1) Rodzina Wojskowa (Janina Kurkowska, Stanisława Sikorówna i Marja Kościuszanka) 817 pkt., 2) O. P. K. D. O. K. (Irena Stefańska, Marja Berezicka i Wanda Kuchcińska) 617 pkt., 3) O. P. K. D. O. K. 517 pkt.

Strzelanie zespołowe dla panów: 1) HKSL (Piwowski, Sokołowski i Sawicki) 877 pkt., 2) Zw. Strzelecki (Kosiński, Szczepański, Kosiński II) 740 pkt., 3) HKSL 646 pkt.

Mistrzostwo Polski dla zespołów pań przyznano Rodzinie Wojskowej 871 pkt., dla zespołu panów HKSL 877 pkt. Strzelanie do kura, broń jak w konkurencji o mistrzostwo Polski, odległość 15 m. po trzy strzały, stojąc, strzelanie do tarczy królewskiej: 1) Janina Krukowska 232 mm., 2) Truszkowski (HKSL) 239 mm., 3) Piwowski (HKSL) 469 mm.

Tytuł króla kurkowego na rok 1931 zdobywa Janina Krukowska, osiągając o 409 mm. lepsze miejsce od mistrzyni na rok bieżący Marji Królówny. Zakończenie VI Narodowych zawodów strzeleckich odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Legja—Czarni 2:1 (1:0).

Warszawa, 19 lipca. (Mo) Zawody Czarni — Legja zapowiadały wysokie zwycięstwo drużyny wojzkowych i dalsze pogorszenie losu Czarnych. Tymczasem przebieg zawodów okazał co innego i niewiele brakowało, aby Czarni odnieśli wprawdzie niezasłużenie z meczu tego wynik remisowy. W pierwszej połowie Legja miała dużą przewagę, drużyna lwowska była jednak tak skupiona pod swą bramką, że każdy strzał napotykał na „mur“ ich graczy.

Po przerwie gra się wyrównuje. Czarni przeprowadzają kilka ładnych akcji, napastnicy jednak byli zbyt nieudolni, aby je wykorzystać. Legja natomiast nie potrafiła podwyższyć wyniku. Na 13 minut przed końcem Reyman strzela niespodziewanie piękną bramkę i Czarni zaczynają gwałtownie atakować, wojskowi natomiast bronią się nerwowo. Mimo to w 44 minucie Przędziecki strzela przypadkowo decydującą o zwycięstwie bramkę.

Czarni okazali się drużyną grającą bardzo prymitywnie, zaledwie kilku graczy reprezentuje pewną klasę, przedewszystkiem bramkarz Kapsprzak, pomocnik Piłat i środkowy napastnik Reyman. W Legji słabo brali Ciszewski, Przędziecki i Szaller.

Skład drużyn był następujący: Czarni: Kapsprzak, Olejniczak, Chmielowski, Czyżewski, Witkowski, Piłat, Niemiec, Koch, Reyman, Sawka, Drzymała. Legja: Marczyński, Jasiński, Szaller Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przędziecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Lechja—Warszawianka 4:0 (2:0)

Lwów, 19 lipca. (Fk) Wbrew wszelkim przewidywaniom, mecz rewanżowy Lechji zakończył się jej pięknym sukcesem, co stanowi dowód, jak wielką rolę odgrywa własne boisko w zawodach ligowych.

Skład drużyn przedstawiał się następująco: Warszawianka: Domański, Zweiz II, Wróblewski, Fert, Gazur, Hahn I, Korngold, Jung, Kolkowski, Maderski i Jung II. Lechja: Zborowski, Oracz, Pająk, Wierczak, Wasiewicz, Domytrów, Szuster-Szütz, Rusiecki, Aseńko, Ulrich i Kruk.

Zasłużone zwycięstwo drużyny lwowskiej, która poczyniła wcale znaczne postępy, natomiast forma Warszawianki jest bardzo mało przekonująca. Przez cały czas gra toczy się w żywym tempie, jest przeto urozmaicona i interesująca dla tej niewielkiej ilości osób, która przyszła na powyższe zawody. Bramki zdobyli: Ulrich, Kruk, Aseńko i Schuster-Szütz. Sędzia p. Sznajder nie uznał piątej bramki, regularnie przez Lechję strzelonej.

Liga Śląska.

Katowice, 19 lipca. (Gor) Mecze o mistrzostwo Ligi Śląskiej przyniosły następujące wyniki: Polcyjny K. S. — „06“ Katowice 1:1 (1:0), Orzeł — IFC 1:0 (0:0), AKS — KS Chorzów 2:1 (2:1). Kolejowe P. W. — Naprzód (Lipiny) 0:2 (0:1). Naprzód bezapelacyjnie prowadzi w tabeli.

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich.

Kraków, 19 lipca. Mistrzostwa kl. A.: Zwierzyniecki K. S. — Korona 3:0, Legja — Makkabi 2:1, Krowodrza — Wawel 1:0.

Olśza — Podgórze 2:0.

Bielsko, 19 lipca. (kt) BBSV — K. S. „07“ Siemianowice 4:2 (3:0). Zawody o mistrzostwo Ligi Śląskiej. Już w piątą minutę BBSV uzyskało prowadzenie ze strzału Honigmana. W jalszym ciągu przeważa BBSV, jednak Siemianowice mają szereg dogodnych sytuacji oodbramkowych, których nie wykorzystują na skutek hyperkombinacji ataku. W 36 i 43 minucie Siłwa strzela dwie dalsze bramki dla BBSV. Po pauzie w 10 minucie Huszak strzela czwartą bramkę dla Bielska, a Siemianowicom udaje się zdobyć pierwszy punkt. Od tego czasu Siemianowice grają w „dziesiątkę“ z powodu kontuzjonowania jednego z graczy. Mimo to strzelają w 26 minucie drugi punkt dla swych barw. Do końca gra otwarta i wynik nie ulega zmianie. Na skutek nieprzybycia wyznaczonego sędziego z Katowic, sędziował p. Kapusta z Bielska.

Biała Lipnik — B. K. S. 6:1 (0:1). Mimo przewagi Białej, B. K. S. przed pauzą ma więcej szczęścia i strzela bramkę. Po pauzie przewaga zwycięzców jest drugocząca i strzelają oni 6 bramek w krótkich odstępach czasu.

Biała Lipnik — Hakoah 3:4 (1:3). Zawody towarzyskie, gra niezwykle interesująca. Hakoah nietylko lepszy, ile ma więcej szczęścia Biała dorównywała technicznie zwycięzcom. Sędzia p. Błahut.

Poznań, 19 lipca. (Sl) Sparta — Olimpia 3:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Sparty, która uzyskuje bramki przez Grafczyńskiego, Dawniczaka i Pawlaka. Olimpia gra brutalnie, sędzia wskutek tego wyklucza jednego gracza z Olimpii. Dzięki temu zwycięstwu Sparta wyszła z zagrożonej strefy spadku do B-klasy.

Drugi dzień meczu pływackiego Warszawa—Śląsk.

Warszawa, 19 lipca. (P). Wyniki z drugiego dnia meczu pływackiego G. Śląsk—Warszawa: 100 m. stylem dowolnym panów: 1) Morawska 1.28.6 (rekord okręgowy), 2) Raschdorkówna 1.41.4, 3) Schmidówna 1.34.3.

200 m. klasycznym pań: 1) Jarkuliszówna 3.34.1, 2) Fitzówna 3.38.3, 3) Domańska (Warszawa) 3.48.8.

100 m. dowolnym panów: 1) Bocheński 1.01.7, 2) Karliczek 1.08.3, 3) Schreibman 1.09.6.

200 m. klasycznym panów: 1) Schreibman II 3.10.8, 2) Kaputek 3.13.9, 3) Makowski 3.14.5.

Sztafeta 4x100 pań: 1) Śląsk (Raszdorkówna, Jarkuliszówna, Schmidówna, Fitzówna (6.28.2), 2) Warszawa (Morawska, Medresówna, Domańska, Thomme) 6.43.9.

Sztafeta 4x200 dowolnym panów: 1) Warszawa (Bocheński, Matysiak, Kratochwila, Morawski) 10.57.4, 2) G. Śląsk (Karliczek, Duraj, Schwaen, Skowronek) 11.46.5.

Skoki z trampoliny panów: 1) März 91.70, 2) Ziaja 71.72. Skoki wieżowe pań: 1) Klausówna 28.84, 2) Kokali-Kowalska 25.14. Mecz waterpolo: Warszawa—G. Śląsk 9:1 (5:0).

BACZNOŚĆ KRYNICA KIOSK

WYDAWNICTWO „IL. KURJERA CODZ.“

ULICA LIPOWA OBOK KOŚCIOŁA

otwarty już na sezon letni

przyjmuje wszelkie ogłoszenia, zgłoszenia na prenumeratę oraz udziela informacji

Wielka bitwa banku angielskiego przeciw bankowi Francji!

Sensacyjne kulisy konferencji siedmiu mocarstw i plany tajemniczego p. Montagu Normana

(Od naszego specjalnego korespondenta).

London, 20 lipca. (Lt) W dniu dzisiejszym, tj. w poniedziałek, rozpoczyna się w Londynie konferencja międzynarodowa siedmiu mocarstw, stanowiących o losach Europy i pokoju całego świata.

Konferencja ta dochodzi do skutku w niezwykle trudnych warunkach nadmiernego pośpiechu, bez należytego przygotowania, bez porządku dziennego, bez stereotypowego poprzedniego bankietu, splendoru i bez uroczystości.

Ministrowie wprost z wagonu kolejowego udają się do sali obrad,

aby nie tracić ani jednej minuty. Większość delegatów Francuzi, Niemcy, Włosi, Belgowie, odjeżdżają z Paryża o godz. 10 rano, przyjeżdżają na dworzec Wiktorji w Londynie o 5.15 po poł., a o 6 po poł. konferencja rozpocznie swą pracę.

Historja dyplomacji nie zna podobnego precedensu. Konferencja międzynarodowa, zwołana w sposób tak niezwykle, musi oczywiście budzić specjalne zainteresowanie i istotnie konferencja londyńska oczekiwana jest z wyjątkowym znaczeniem.

Kulisy historyczne konferencji londyńskiej

przedstawiają się na ile kryzysu niemieckiego następująco:

Gdy krach Darmstaedter National-Bank obnażył w całej jasności bankructwo niemieckie, kapitaliści międzynarodowi w ucieczce od groźnej załamaniem marki zaczęli trwożnie oglądać się za dobrą i pewną walutą.

Ponieważ kapitał amerykański zaangażowany jest w Niemczech na 500 mil. funt. kapitał zaś angielski na przeszło 100 mil. funtów, w obliczu niebywalej katastrofy Niemiec, którzyby pociągnęła za sobą tych 600 mil. funtów, inwestowanych amerykańskiego i angielskiego kapitału,

ani dolar, ani też funt nie wyobrażały bezpiecznego przytułku.

Na pierwszy plan wysunął się frank francuski, który zaczął wykazywać poważną zwyżkę.

Jeden milion funtów w banknotach, zakupiony po taniej cenie przez posiadaczy franków, zamieniony w Banku Angielskim w Londynie na złoto i przewieziony jako złoto do Paryża, osiągnął w Paryżu cenę o 10.000 franków wyższą!

Czysty zarobek 1 procent dziennie. Operacja ta, przeprowadzona w ciągu tygodnia kilkakrotnie na wyższe sumy, opłacała się sownie.

To było przyczyną stałego odpływu złota z Banku Angielskiego

do Paryża, który wyniósł przeszło 9 milionów funtów.

Zapas złota Banku Angielskiego ze 165 milionów funtów skurczył się do 156 milionów funtów. Granica, poniżej której funt traci swą normalną podstawę złota, wynosi 140 milionów funtów, zaczęła się zbliżać.

Nadchodził więc czas działania,

ani chwili nie było do stracenia.

Tajemnicza figura gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana zaczęła wyrastać z ram kompetencji dyrektora bankowego, mało widocznej na zewnątrz, w figurę o wielkim znaczeniu politycznym.

„Szara eminencja“ Wielkiej Brytanji, Montagu Norman, odbył w ciągu ubiegłej środy dwie długie konferencje z Mac Donaldem.

Po każdej z tych rozmów, Mac Donald przeprowadził dłuższą rozmowę telefoniczną z bawijącym w Paryżu ministrem spraw zagranicznych, Hendersonem. W wyniku akcji Normana, po północy Mac Donald polecił obwieścić światu, że rząd brytyjski zwołuje na poniedziałek 20 bm. konferencje siedmiu mocarstw do Londynu.

Do czego więc dąży Norman? Co skłoniło go do nalegania na zwołanie konferencji? Odpowiedź jest prosta:

Chodzi o uratowanie stu milionów funtów kapitału angielskiego, zainwestowanego w Niemczech, chodzi o zatanowanie odpływu złota, o zatrzymanie kursu funta, a temsamem o utrzymanie stopy dyskontowej Banku Angielskiego celem dotrzymania kroku w wyścigu finansowym między Ameryką i Francją.

Norman doskonale orientuje się, że w tym wyścigu Bank Angielski zaczyna pozostawać w tyle. Chodzi więc o to, aby warunki tego wyścigu zmienić w ten sposób, by

przywrócić hegemonję Londynu nad Paryżem,

oraz przywrócić przewagę finansową Banku Angielskiego nad Bankiem Francuskim. Na to jest tylko jedna rada — pozbawić Francję znacznej części stałych, zabezpieczonych jej na wiele lat dochodów,

pozbawić Francję wpływów z sum reparacyjnych.

Temu celowi ma służyć konferencja londyńska.

Pod pretekstem ratowania Niemiec, zamierza Montagu Norman wygrać w Londynie wielką bitwę Banku Angielskiego przeciw Bankowi Francuskiemu.

mu i pozostającemu pod jego wpływami bankowi rozrachunków międzynarodowych w Bazylei.

Program Normana, jaki pod jego przemożnym wpływem wysunął mają pp. Mac Donald i Snowden, obejmuje rewizję długów i reparacji.

Zastrzeżenia amerykańskie w dziedzinie rewizji długów mają być załatwione przez przyjęcie amerykańskich postulatów rozbrojeniowych. Chodzi o największy pośpiech i najgłębszą tajemnicę, aby w ciągu 4-ch dni, doniosłych decyzji brytyjskich oraz terminu konferencji londyńskiej nie wykorzystano dla skutecznego im przeciwdziałania.

Poza prezydentem Hooverem i jego otoczeniem jednak

istnieją w Ameryce niewidzialne a przemożne siły,

które czuwają.

Mało kto zwrócił uwagę na podaną przez jedną z agencji wiadomość, że Pierpont Morgan na swym jachcie, posiadającym niebywałą szybkość, odpłynął w piątek z Ameryki, kierując się pospiesznie do Europy.

Związek Morgana z kapitałem francuskim nie jest dzisiaj dla nikogo tajemnicą.

W tym samym dniu, w którym Morgan udał się do Europy, rząd francuski, wysunął swój projekt długoterminowej pożyczki dla Niemiec, której celem było utrzymanie status quo na 12 lat.

Równocześnie rząd francuski kategorycznie oświadczył, że nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej, o ile uprzednio nie osiągnie wspólnej platformy politycznej z Niemcami.

Dzisiaj wspólna platforma polityczna Francji i Niemiec

wyduje się być faktem dokonany.

Na jej podstawie rząd francuski był w stanie wykluczyć rewizję reparacji i sprawę rozbrojenia z porządku dziennego konferencji londyńskiej.

Mężowie stanu, zbierający się dzisiaj w Londy-

nie, obradować mają nad sposobem załatwienia kryzysu niemieckiego i nad drogami zapobieżenia temu kryzysowi na przyszłość.

O ile rewizja reparacji jest zgóry przesądzona jako sprawa, o której w Londynie mówić się nie będzie, to pozostanie tylko droga, uznana przez Francję.

Ale czy na tę drogę zgodzi się Ameryka? Czy raczej nie należy się spodziewać

nowego, nikomu jeszcze nieznanego planu Hoovera?

Faktem jest, że Ameryka poraz pierwszy od czasów Wilsona występuje jako strona negocjująca wspólnie z mocarstwami, zasiadającymi stałe w Radzie Ligi Narodów na konferencji, poświęconej ogólnej sytuacji w Europie.

Poraz pierwszy od Wersalu Ameryka bierze na siebie odpowiedzialność za uporządkowanie starego świata.

Wątpliwe jest, aby zdecydował się na ten krok, zechciała zejść do roli biernego negocjatora.

Fakt, że Stimson i Melon odjechali z Paryża do Londynu już w niedzielę po południu, razem z Hendersonem, wskazuje na to, że pragną oni w ciągu tych 18 godzin, poprzedzających początek konferencji, przeprowadzić poufne rozmowy w Londynie, aby pozyskać rząd brytyjski dla planów amerykańskich.

Tajemnicza figura Montagu Normana znowu występuje naprzód.

Decyzje konferencji londyńskiej, która będzie terenem zmagania się Francji, Ameryki, Wielkiej Brytanji i Niemiec, przesądzą losy Europy na najbliższe lata. P. Norman o tem wie. P. Norman czuwał!

Pierwszy dowód lojalności — przerwać rozprawę w Hadze.

Paryż, 19 lipca. (Bz). Kola polityczne francuskie uważają za sprawdzian istotnego dojścia do porozumienia w toku obrad paryskich ewentualnie wycofanie przez Niemców ich przedstawicieli wysłanych do Hagi, dla obrony prawnej tezy Anschlussu z Austrią.

Jeżeli dojdzie do ugody niemiecko-francuskiej, nie powinna wogóle dojść do skutku haska rozprawa Anschlussowa, której termin wyznaczony jest na dzień dzisiejszy.

Stosunki polsko-niemieckie będą omawiane.

Berlin, 19 lipca (PAT). Prasa niemiecka w dalszym ciągu ogłasza informacje o treści rozmów niemiecko-francuskich, prowadzonych w sobotę i niedzielę. Korespondent paryski „Welt am Montag“ donosi, że kwestja budowy pancernika nie była w rozmowach tych poruszana.

Poruszono natomiast w dyskusji sprawę rozjezmu politycznego. Laval i Briand podkreślili, że oczekują od Brüninga i Curtiusa oświadczenia i zapewnienia, gwarantującego status quo. Pojęcie to obejmuje również żądanie, jak to nazywa dziennik niemiecki, „Locarna“ na granicach wschodnich.

Wiceminister Koc wyjechał do Paryża.

Warszawa, 19 lipca (J). Jak słychać wicemin. skarbu p. Koc wyjechał do Paryża. W kolach politycznych utrzymują, że p. wiceminister rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Fakt jednak, że w drodze na urlop zatrzymuje się w Paryżu, nabiera w związku z obecną sytuacją międzynarodową dużego znaczenia.

Brüning grozi dymisją!

Paryż, 19 lipca (PAT). W niedzielnych rannych rozmowach między przedstawicielami zainteresowanych rządów ze strony francuskiej zgłoszono konkretną propozycję pomocy finansowej dla Niemiec, którą opinja francuska pragnie widzieć jedynie w zamian za gwarancje moralne i techniczne.

Jeżeli porozumienie francusko-niemieckie dojdzie do skutku konferencji londyńskiej pozostanie przedewszystkiem wyszukanie środków technicznych i finansowych.

Kanceler Brüning oświadczył na zapytanie, iż niepowodzenie narad finansowych w Londynie może pociągnąć dla kierujących osobistości Rzeszy niemieckiej następstwa polityczne.

Parlament belgijski przeciw „pretensjom“ Niemiec.

Bruksela, 19 lipca (PAT). Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zabral głos Seger, przywódca syndykatów katolickich, mówiąc obszernie na temat polityki Rzeszy niemieckiej.

Potępił on w swoim przemówieniu wszystkie t. zw. „pretensje“ Niemiec do Eupen i Malmödy, Gdańska i Kłajpedy, wspomniął o Anschlussie z Austrią oraz o antypolskich wystąpieniach Treviranusa i manifestacjach Stahlhelmu.

Mowa ta, wypowiedziana z głęboką znajomością sprawy, spotkała się z żywymi oklaskami, zarówno prawicy jak i lewicy.

„Dar Pomorza“ witany entuzjastycznie w Nowym Jorku.



Pierwszy okręt handlowy marynarki polskiej „Dar Pomorza“, na którym przyjechało do Ameryki 100 kadetów naszej marynarki, został powitany uroczystie w Nowym Jorku przez przedstawicieli marynarki Stanów Zj., mjr. Waltera. Publiczność nowojorska urządziła naszym marynarzom entuzjastyczne powitanie.

„Kto z was, panowie, nie kradnie?“

Posel słowacki oskarża posłów czeskich w parlamencie praskim, że są współnikami Strzybrnego.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Bratislava 19 lipca. Jak już donosiliśmy, stronnictwo ks. Hlinki zażądało, by oprócz Strzybrnego odpowiadał przed sądem i Klofacz, prezes stronnictwa narodowych socjalistów czeskich. — Chodzi w tym wypadku o zarzut, że Klofacz jest wmieszany w brudną aferę Strzybrnego. Obecnie, jak nam donosi nasz korespondent, w imieniu stronnictwa ks. Hlinki zabrał głos w parlamencie praskim posel ks. Onderko, żaląc się, że nie ma dnia, by nie wykryły się nowe defraudacje majątku państwowego. Twierdził z ubolewaniem, że rozgłos o tych skandalicznych stosunkach dochodzi poza granice, co przysparza Czechosłowakom nieprzyjaciół, oraz wywołuje przekonanie o braku konsolidacji nadsztwa czechosłowackiego.

Następnie podkreślił niesłuszność owego faktu, że jedynie Strzybrnego stawia się przed sąd, gdy reszta złodziei groza publicznego pozostawia się na wolności, a gorsza, że tych samych złodziei ustanawia się jako sędziów Strzybrnego. Zaznaczył, że opinja społeczeństwa czechosłowackiego wzburzona jest do najwyższego stopnia wykrytymi brudami, popełnieniami przez ludzi na czołowym stanowisku państwowym, wyrządził zdziwienie, dlaczego jedynie Strzybrny ma pójść pod sąd, kiedy ludzi, podobnych jemu, jest jeszcze cały legion. Następnie zwrócił się z podniesionym głosem do ław czeskich stronnictw wołając: — A kto z was, panowie, przywódcy narodu czeskiego, nie kradnie i nie szafuje w sposób kary-

godny groszem publicznym?...

Na ławach stronnictw czeskich podniosła się wtedy ogromna wrzawa i protesty, lecz posel ks. Onderko nie ustąpił, domagając się, aby wszyscy ci, przeciw którym podniesiono zarzut, iż wmieszani są w tego rodzaju brudną aferę, stanęli przed sądem, by wreszcie oczyścić republikę czechosłowacką od pasożytów i złodziei na wysokich stanowiskach. Przemówienie to wywołało w następstwie nieopisaną burzę, nikt jednak z protestujących i broniących się nie potrafił odeprzeć jego ciężkiego zarzutu, wniesionego pod adresem czeskich ministrów.

Znakomici lotnicy francuscy w Warszawie.

Warszawa, 19 lipca (J). W niedzielę o godz. 19.15 przyleciały do Warszawy pierwsze trzy samoloty francuskie z eskadry sześciu samolotów, odbywającej lot okrężny dookoła Europy.

W godzinę potem przyleciały dwa następne samoloty, a po kilkudziesięciu minutach ostatni samolot.

W skład eskadry wchodzi znakomici lotnicy francuscy jak zdobywca Atlantyku Costes, Gerrier, Arrachard, Challe, Pelletier z dowódcą eskadry gen. de Gays.

Na lotnisku zebrali się przedstawiciele Aero-klubu Rzplitej, władze lotnictwa wojkowego i liczne rzesze publiczności. Goście francuscy stanęli w hotelu Europejskim.

Układ niemiecko-węgierski.

Berlin, 19 lipca. W Berlinie rozpoczęte, a od końca czerwca w Genewie prowadzone dalej rokowania niemiecko-węgierskie, zostały w sobotę zakończone przez podpisanie układu.

Kronika gnieźnieńska.

(ML) NIE UDAŁO SIĘ OSZUSTWO. W Kądzko-wie wybuchł pożar domu Kliszewskiego, zajmowanego przez lokatora Kusza. Rzuceno się na ratunek i wówczas spostrzeżono opodal skrepowanego Kusza, przywiązanego do drzewa. Po uwolnieniu go z więzów, Kusz opowiedział, że napadnięto go w nocy i zażądano pieniędzy, ponieważ ich nie miał, skrepowano go, a dom podpalono. Okazało się, że historia ta była zmyślona, a dom podpalony dla podjęcia premji asekuracyjnej.

(ML) KASJARZE PRZY PRACY. W nocy podczas burzy włamali się niewysydzieni dotąd złodzieje do mieszkania p. Krauzego. Złodzieje byli widąc ubiczani z rozkładem mieszkania, gdyż przejrżeli ubikacje, poczem rozpruli ogniotrwała kase. W ręk ich wpadła niktła kwota gotówki i drobne weksle. Wedle poszlaków, złodzieje przybyli samochodem w liczbie czterech, dwóch zajętych było pracą wewnątrz, dwóch zaś stało na czatach.

(ML) KRADZIEŻ BIŻUTERJI W UL. GRZYBOWO. W. Kradzieży cennej biżuterji dokonano w mieszkaniu Waldrand w Gnieźnie przy ul. Grzybowo 13.

(ML) KRADZIEŻ Z OKNA WYSTAWOWEGO. Ubiegłej nocy obrabiono okno wystawowe w składzie starszego cechu krawieckiego w Gnieźnie, w Boruskiego przy ul. Chrobrego.

Kronika bydgoska.

(Ag) UTRATA POSADY, OBLED I SAMOBÓJSTWO. W własnym mieszkaniu przy ul. Chocimskiej w Bydgoszczy popełnił w tragicznych okolicznościach samobójstwo, wieszając się na kłancie 49-letni Kurt Fürstenhaupt. Do rozpaczliwego kroku popchnęła denata utrata posady w banku. Od czasu gdy Fürstenhaupt został zwolniony z posady, padł w bardzo silny rozstrój nerwowy i niejednokrotnie odgrażał się żonie, że zamorduje ją, dwóch synów w wieku 10 i 13 lat, oraz siebie. Niejednokrotnie pogroźki swe usiłował wprowadzić w czyn, wobec czego żona sypiała z dziećmi osobno, bardzo często poza domem. 16 bm. Fürstenhaupt wziął jednego z synów i udał się na spacer nad Brdę. W pewnej chwili pod wpływem nagłego obłędu związał sznurkiem ręce i nogi chłopca i usiłował wrzucić go do wody. Chłopiec zorientowawszy się w sytuacji pojął wśród przejmującego płaczu całować ręce i nogi ojca, prosząc o darowanie życia. Nawpół obłąkany Fürstenhaupt otrzeźwiał pod wpływem próśb syna i zwolnił go z więzów, potem powrócił do domu. Matka usłyszawszy opowiadanie syna uciekła z domu wraz z dziećmi i zamieszkała u sąsiadów. Gdy przez dwa dni Fürstenhaupt nie dawał znaku życia, zaniepokojona żona zawiadomiła policję. Przybyli przedstawiciele władzy wyważyli drzwi i znaleźli denata powieszonożonego już zinnego.

(Ag) NIEUDAŁA UCIECZKA WŁAMYWACZA. W czasie transportowania do Bydgoszczy przychwyconych na dworcu w Gdyni kilku włamywaczy, jeden z nich niejaki Górny, znany na tutejszym gruncie niebezpieczny osobnik, wyskoczył przed Bydgoszczą z wgnon przyrzecem odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Rannego odwieziono do szpitala.

(Ag) ZNAROWIONY KON POWODEM KATASTROFY. Ub. soboty na ul. Kujawskiej w Bydgoszczy wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary. Ulicą tą zdażał powozem do miasta lośniczy z Małych Bartodziej, Rogaliński z żoną. Nagle koń sploszony przejeżdżającym samochodem znarowił się i począł gonić przed siebie na oślep. Wszelkie usiłowania Rogalińskiego, aby konia utrzymać były daremne. Koń wraz z powozem wpadł na mur jednej z kamienic. Rogaliński wyrzucił z siedzeń uderzył głowami o mur doznając zgniecenia klatek piersiowych, wewnętrznych obrażeń, oraz wstrząsu mózgu. W stanie bardzo groźnym przewieziono oboje małżonków do miejskiego szpitala.

(Ag) ZAMORDOWAŁ KOCHANKE. W Wejherowie niejaki Stefan Pola pokłóciwszy się ze swą kochanką Anną Franczkową wy dobył noża i silnym uderzeniem w serce pozabawił ją życia.

(Ag) „KRYSIA LEŚNICZANKA“ NA WOLNEM POWIETRZU. Wczoraj wieczorem Teatr miejski w Bydgoszczy po raz pierwszy wystawił na wolnym powietrzu na stadionie miejskim melodyjną operetkę „Krysię leśniczkę“. Trybuny były przepelnione publicznością, która darzyła wykonawców rzęsistymi oklaskami za te że wszeczmiar udatną imprezę. Zarówno rany dekoracyjne, jak i kreacje artystów przeszły wszelkie oczekiwania. Na czoło zespołu wysunęła się w roli tytułowej p. Hanka Wańska, która tak pod względem wokalnym, jak i aktorskim była wprost wspaniała. P. Wtńska zbierała też zasłużone oklaski.

(Ag) REPERTUAR KIN. Corso: „Niezwyoczony“, Cristal: „Upragniona“, Nowości: „Jakisli drwal“.

Kronika pomorska.

V. ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO SZKOŁ PODCHORĄZYCH W TORUNIU odbyły się onegdaj na boisku szkoły podchor. artylerji. W ogólnej punktacji zwyciężyła szkoła podchorążych sanitarna 25 punktów, 2) szkoła podchorążych artylerji w Toruniu, 3) szkoła podchor. lotnictwa w Dęblinie. Z wyników zastępuje na uwagę: trójbieg, bieg na 100 m., rzut dyskiem, skok wzwyż. 1) szkoła podchor. san. 7.501,81 pkt., 2) szk. podchor. inż., 3) szkoła podchor. art. Indywidualnie Zborowski (szkoła podchor. inż.) 1471,92 pkt. Rzut oszczepem: Nledojado (sanitarna) 53,16. Rekord szkół podchor. Skok o tyczce Tymosławski (san.) 3.10 (rekor szkół podchor.) wyrównany. Sztafeta 4x100 artylerja 46,8 (rekor szkół podchor.). Po zawodach odbyło się wręczenie nagród, którego dokonał w zastępstwie komendanta szkoły podchorążych artylerji ppk. Rodewald.

Mecz piłki nożnej w Grudziądzu między TKS. i Olimpią zakończył się wynikiem 1:1 (0:1). Dzięki temu wynikowi TKS. utrzymuje się w klasie A., a do klasy B. spada prawdopodobnie Sokół Bydgoszcz.

Kronika wybrzeża.

(dz) ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU. Donosiliśmy, że dnia 15-go bm. zdarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik łuszczeniarni ryżu w Gdyni, Leon Zawadzki, zatrudniony przy układaniu worków z ryżem. Zawadzki spadł przy pracy z wysokości 12 metrów. Na skutek tego, że pomoc lekarska zjawiła się dopiero w 40 minut po wypadku i że karetka pogotowia ratunkowego w ogóle nie przybyła, gdyż Gdynia posiada tylko jedną (sic!) karetkę pogotowia, a ta na dobiek znajdowała się w reparacji, nie-szczęśliwa ofiara wypadku w dwie godziny później została przewieziona wozem ciężarowym do szpitala i w drodze wyzionęła ducha. Gdyby po moc w postaci pojawienia się karetki przybyła wcześniej, Zawadzki mógłby być uratowany.

(dz) ZESPÓŁ „REDUTY“ Z DYREKTOREM P. JULJUSZEM OSTERWĄ PRZYBĘDZIE DO GDYNI dnia 21-go bm. i odegra wytworną i wesołą komedię Caillaveta, Flersa i Reya p. t.: „Ładna historia“. Obecnie w Gdyni są występy teatru rewjowego „Dobry wieczór“ z Poznania z p. Melą Grabowską na czele.

(dz) SKŁAD ZARZĄDU TOW. ŚPIEW „DZWON BAŁTYCKI“ został wybrany w składzie: pp. Radke, Stefaniak, red. Kłos, Zieliński

Kronika gdańska.

(F) TRAGICZNY ZGON SPARALIZOWANEJ STARUSZKI. Ofiarą tragicznego wypadku padła sparalizowana staruszka Maria Grandzin. Pokoik swój na 14 w piętrze poświęciła świeca. Świeca widocznie przewróciła się. Sparalizowana zaś staruszka nie miała sił jej podnieść. Od płonącej świecy zajęło się 16-żko, następnie zaś meble i w krótkim czasie pokoik stanął w płomieniach. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, staruszkę wyniesiono z płonącego pokoiku już zezłoną.

Mord polityczny w Mostach Wielkich.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Lwów, 20 lipca (C). W Mostach Wielkich tamtejszy rachmistrz gminy, Grzegorz Malicki, siedząc w mieszkaniu przy czytaniu gazety, został ugodzony kulą rewolwerową z wynikiem śmiertelnym. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z zemstą na tle politycznym. Malicki był Ukraincem ugodowo nastrojonym.
Policja wdrożyła energiczne śledztwo celem wykrycia morderców.

Odjazd do Londynu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 20 lipca. (B) O godzinie 10 rano opuścił Paryż ekspresem dyplomacji jadący do Londynu. Odjechała więc delegacja francuska, niemiecka oraz włoski minister spraw zagr. Grandi, belgijski minister spraw zagr. Hymans i angielski ambasador w Paryżu lord Tyrrell. Wszyscy ministrowie wsiadli do jednego wagonu salowego, w którym wspólnie zajęli miejsca. W cza-

nie podróży do Londynu będą mieli ministrowie niemieccy możliwość prowadzić dalej rozmowy z ministrami francuskimi. Krótko przed odjazdem pociągu z Paryża widziano Brüninga w żywej rozmowie z Lavalem oraz dr. Curtiusa dyktującego z Grandim.
Odjazd ministrów utrwaliło wielu fotografów i kinooperatorów.

„W Paryżu nie stwierdzono dobrej woli Niemiec“

Głosy prasy francuskiej.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Paryż, 20 lipca. (Bz) Pertinax w „Echo de Paris“ wyraża żal, że Laval udał się do Londynu, mimo niedoprowadzenia z Niemcami rokowań do konkretnych rezultatów.

Jednakże wybitny publicysta francuski ma zaufanie do szefa swego rządu i zaznacza, że Laval wszelkimi sposobami starać się będzie w Londynie o przeprowadzenie tezy francuskiej.

Sauerwein w „Matin“ podkreślił ze swej strony „serdeczną atmosferę“, panującą w czasie pertraktacji francusko-niemieckich i nawiązuje do oficjalnych komunikatów, wydanych po konferencjach, które stwierdzają zasadnicze porozumienie w sprawie podstaw, na jakich ma być udzielona pomoc kredytowa Niemcom.

Kancelerz Brüning i premier Laval mówią o sobie wzajemnie z największym uznaniem i postanowili rozstrzygnąć wszelkie sprawy sporne obu państw bezpośrednio, nie zaś drogą okólną przez Anglię lub Amerykę.

W dalszym ciągu podaje Sauerwein bardzo ciekawe informacje z za kulis rokowań. Sauerwein stwierdza, że Francja dąży do osiadczenia pigułki Niemcom, żądając zasadniczo gwarancji finansowych i uważając formalnie gwarancje polityczne za podporządkowanie tym pierwszym.

Jak wynika z wyrażenia się francuskiego publicysty, zastąpiono słowo „gwarancje polityczne“ pojęciem „gwarancji moralnych“, koniecznych dla powodzenia międzynarodowej pożyczki dla Niemiec. Wybitny ekonomista francuski Jeune zaznacza w „Paris Midi“, że rozmowy paryskie stwierdziły wprawdzie osobistą dobrą wolę Brüninga, ale

nie były w stanie stwierdzić dobrej woli Niemiec.

Paryż, 20 lipca. (PAT). Prasa dzisiejsza na ogół wyraża opinię, że ostatnie rozmowy paryskie, jeśli nawet nie przyniosły pozytywnych rezultatów, do których dąży strona francuska, to jednak bądź co bądź posiadają one wielkie znaczenie psychologiczne.

Dzienniki wyrażają też ubolewanie, że Brüning, którego dobrej woli zresztą nie kwestionują, nie dał odpowiednich zapewnień, które niewątpliwie mogłyby ułatwić rokowania finansowe.

Dalej prasa paryska podkreśla, że Laval jest stanowczo zdecydowany dyskutować w Londynie wyłącznie zagadnienia finansowe. Organa wszystkich odcieni politycznych są zdania, że stan zaniepokojenia kół finansowych może być zatamowany nie inaczej, jak tylko zapomocą udzielenia odpowiedniego zapewnienia, że stan terytorjalny i polityczny zostaną utrzymane. „Echo de Paris“, mówiąc o pożyczce dla Niemiec, pisze: Jeden tylko rząd francuski jest skłonny zagwarantować pożyczkę i udzielić kredytów. — „Excelsior“ pisze: Skoro rząd Rzeszy dotychczas nie dał gwarancji, tak samo rząd francuski nie dał dotychczas swej zgody na jakiegokolwiek awanse dla Niemiec. Strażnik klucza od skarbu francuskiego parokrotnie oświadczył, że jest gotów zacerpnąć z tej kasy na rzecz Niemiec, o ile te ostatnie zdecydują się zejść z drogi awanturnictwa politycznego, oraz udzielił namacalnych dowodów i rękojmię sumiennego wypełnienia zobowiązań dawnych, obecnych i przyszłych.

„Na zachcianki wojenne Niemcy zawsze miały pieniądze“

Sensacyjna mowa min. Maginota.

Paryż, 20 lipca. (B) Minister wojny Maginot wygłosił w Montedry mowę, która wywołała wielkie wrażenie. Maginot oświadczył m. in., że zrozumieć nie mógłby, gdyby Francja skapitułowała przed narodem, który zawsze znajdował potrzebne kredyty, by zaspakajać swe wojenne

zachcianki. Francja musi swego złota i swych pieniędzy bronić. Pokój wymaga trwałych wysiłków. Francja zbyt drogo opłacała zwycięstwo, by miała je stracić. Francja nie jest jeszcze zwyciężona, ale ciągle jeszcze zwycięska.

Gdański bank emisyjny brnie dalej w... obronie marki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 20 lipca. (F) Sytuacja na gdańskim rynku pieniężnym w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona.

Rozporządzeniem senatu, ferje bankowe zostały przedłużone do środy bież. tygodnia z tem jednakże, iż banki mają obowiązek w międzyczasie najpilniejsze potrzeby ich klientów zaspakajać.

Banki polskie są czynne w całej pełni.

Gdański bank emisyjny otrzymał za pośrednictwem międzynarodowego Banku dla splot reparacyjnych w Bazylei kredyt zagraniczny krótkoterminowy od banków angielskich i holenderskich. Kredyt ten zostanie zużyty na wypełnienie luk w zapasach dewizowych gdańskiego banku emisyjnego, spowodowanych faktem zamknięcia depozytów banku gdańskiego emisyjnego w banku Rzeszy.

Za pośrednictwem gdańskiego radja zaapelował wczoraj wieczorem gdański senator finansów dr Hoppenrath do ludności gdańskiej, aby nie utrudniała akcji, zmierzającej do uspokojenia sytuacji na gdańskim rynku finansowym przez podejmowanie z banków swych depozytów.

P. Hoppenrath wskazał na to, że gulden gdański jest walutą zupełnie zabezpieczoną, ponieważ ustawowo przewidziane pokrycie w dalszym ciągu istnieje.

Według dalszego jego oświadczenia, ferje bankowe zostały przez senat tylko dlatego zarządzone, żeby dać publiczności czas do uspokojenia się z powodu katastrofy na niemieckim rynku finansowym i jej reperkusji na rynek gdański.

Na gdańskiej giełdzie dewizowej zaznaczył się silny wzrost kursu złotego,

co świadczy o zaufaniu do polskiej waluty i do polskiego rynku pieniężnego. Złoty notowany był ostatnio 58,2, a więc o 0,5 więcej, niż przed zamknięciem giełdy gdańskiej.

Nadmienić należy, że „Bank v. Danzig“ przez szlucne transakcje usiłuje na giełdzie gdańskiej podtrzymać kurs marki niemieckiej.

Dzięki tej akcji, marka niemiecka notowana była 122.

Tutejsze koła kupieckie ostro krytykują działalność banku emisyjnego w tej sprawie, twierdząc, że nie leży w interesie gdańskiego gospodarstwa bronienie marki niemieckiej, a przeciwnie, obowiązkiem gdańskiej instytucji emisyjnej jest obrona guldenu gdańskiego i gdańskiego gospodarstwa od szkód, jakie ruina finansowa Niemiec może Gdańskowi wyrządzić.

100 mk za paszport z Niemiec do Gdańska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 20 lipca (B). Wchodząc w życie we środę rozporządzenie o opodatkowaniu opłatą 100 mk. podróźnych niemieckich, dotyczy także

podróżnych, wyjeżdżających z Niemiec do Austrii, Gdańska, okręgu Saary i na terytorjum Kłajpedy.

„Anglja tylko cudem uniknęła krachu finansowego“

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Londyn, 20 lipca (Chp). Angielskie sfery bankowe rozważają plan na podstawie którego państwa wierzyielskie zagwarantują ogromne sumy niemieckich bonów skarbowych, uważając, że jest to najlepsze rozwiązanie kryzysu finansowego.

zdanien City — leży w opracowaniu przyszłego planu pomocy finansowej dla krajów europejskich.

„Daily Herald“ pisze, że w ciągu ostatniego tygodnia Wielka Brytania znalazła się na brzegu przepaści i krachu finansowego, który cudem został odwrócony.

W niedzielę groziło zerwanie rokowań.

Paryż, 20 lipca (PAT). Według wiadomości, które obiegaly późną nocą w kołach politycznych, w toku wczorajszej popołudniowej konferencji francusko-niemieckiej zaznaczyła się głęboka różnica w zapatrywaniach delegatów francuskich i niemieckich. Różnice te, których pewne odgłosy przedostały się na zewnątrz, zostały też natychmiast podane do wiadomości publicznej przez niektóre agencje telegraficzne. Rozpowszechnienie wiadomości o zerwaniu rokowań, wywołało ze strony uczestników konferencji nowy wysiłek w kierunku ustalenia odpowiedniego brzmienia oficjalnego komunikatu.

Dopiero późno w nocy Laval i Brüning, już po ogłoszeniu pierwszego komunikatu, którego tekst zaprojektowano przed rozejściem się na obiad, przyjęli ostatecznie po skończonym obiedzie u Brianda tekst nowej deklaracji, która stwierdziła konieczność dalszej współpracy między obu rządami.

Tylko Francja chce pożyczyć.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 20 lipca (Bz). Ameryka po wycofaniu części swych kapitałów z Niemiec wzdraga się teraz stnowczo przed nowem angażowaniem kapitałów. Jest rzeczą zupełnie pewną, że rząd Stanów Zjednoczonych w żadnym wypadku nie udzieli swej gwarancji dla ewentualnej pożyczki międzynarodowej, która wedle projektu Flandina miałaby uzyskać gwarancje wszystkich zainteresowanych mocarstw.

Pozycja Francji jako jedyne go partnera gotowego do wywołania ryki bardzo silna. Na rynkach w Londynie i w Nowym Jorku dysponuje dziś Bank Francuski depozytami w wysokości 260 miliardów.

Do tego dochodzą jeszcze konta skarbu francuskiego i francuskich banków prywatnych. Premier Laval będzie usiłował przycisnąć w Londynie Anglików do muru, żądając od nich jednostronnego zdeklarowania się, jak sobie wyobrażają konkretną pomoc finansową dla Rzeszy niemieckiej.

Atak na Hoovera.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Londyn, 20 lipca (Chp). Dzienniki amerykańskie magnata prasowego Hearsta wystąpiły z gwałtownymi atakami na prezydenta Hoovera domagając się, ażeby rząd waszyngtoński podjął akcję ratunkową na rzecz amerykańskich farmerów i amerykańskiego bezrobocia.

Dzienniki te wzywają rząd do udziału w olbrzymiej pożyczce 5 miliardów dolarów na rzecz rolnictwa i walki z bezrobociem w Ameryce.

Polacy na olimpiadzie w Pradze.

Praga, 18 lipca.

Dziesiąta runda, grana w sobotę przed południem. Drużyna nasza spotkała się w X rundzie z Danją, na pierwszej szachownicy grał dr. Tartakower białymi przeciw Andersenowi. Osiągnął w ciągu gry wielką przewagę pozycyjną, poświęcił jednak jakość i musiał się wkońcu zadowolili remisem. Reszta gier została przerwana. Przeciórka grał czarnymi przeciw Crusbergowi grę trzech skoczków, partja została w jeszcze niewyjaśnionej pozycji przerwana. Makarczyk grał z Rubenem gambit hetmana, partja w postawieniu równem przerwana. Frydman osiągnął w swej partji z Lie widoki na wygraną. Spotkanie powinno się więc skończyć zwycięstwem Polski. — Wynik dotychczasowy 1/2:1/2 (3).

W spotkaniu Rumunja—Lotwa padło dotychczas tylko jedno rozstrzygnięcie: Erdely pobił Mattisona. Wynik 1:0 (3).

Norwegja—Litwa 0:3 (2).

Hiszpanja—Węgry 1:3 (1). Golmys przerwał swą partję z A. Steinerem, Vilardebo wygrał z L. Steinerem.

Niemcy zwyciężyły z Francją 2 1/2:1/2 (1). Ciekawe spotkanie Bogolubowa z drem Alechinem skończyło się szybko remisem.

Sensacją była przegrana Sultana Chana w spotkaniu Jugosławja—Anglja. Dr. Vidmar wygrał z Sultananem Chanem. — Pire pobił Wintera. — Wynik 2 1/2:1/2 (1).

Włochy przegrywają u Szwecji 0:3 (1). Szwajcjarja—Czechosłowacja 1:2 (1).

Holandja—Austria 1/2:2 1/2. Weenink przegrał z Spielmannem.

Stan po V rundzie: Niemcy 2 1/2 (1), Austria 2 1/2 (1), Lotwa 2 (4), Polska 2 1/2 (4), Stany Zjednoczone 2 (1), Jugosławja 2 1/2 (3), Anglja 2 (1), Czechosłowacja 2 (1), Węgry 2 (2), Szwecja 1 (2), Holandia 1 (1), Szwajcjarja 1 1/2 (2), Rumunja 1 (4), Francja 1 (2), Danja 1 (3), Litwa 1 (3), Włochy 1 (3), Hiszpanja 1 (3), Norwegja 1 (3), Litwa 1 (3).

Wyniki XI rundy, granej 18-go po południu. — Polska spotkała się z ambitnie grającą drużyną Eotwy. Rubinstein grał czarnymi przeciw Mattisonowi na pierwszej szachownicy. Partja została przerwana w końcowe trochę lepszej dla białych. Rubinstein ma coprawda więz przeciw gońcowi, lecz Mattison ma zato dwa piony więcej. Wynik nierozstrzygnięty jest bardzo prawdopodobny.

Dr. Tartakower znowu poświęcił jakość dla ataku, musiał się jednak i tym razem zaspokoili remisem. Partje: Przeciórka—Petrow, oraz MakarczykFeigin przerwane w wyrównanych pozycjach — zakończą się także prawdopodobnie remisowo.

Austria wygrała z Niemcami 2 1/2:1/2. Na trzech pierwszych szachownicach partje skończyły się nierozgraną; zremisowali Grünfeld z Bogolubowem, Spielman z Almesem, Becker z Richterem. Lokvenz wygrał z Hellingiem.

Szwecja wygrała z Holandją 3:1. Wygrali Ståhlberg z Weeninka, Stolz z Noteboomem. Stany Zjednoczone prowadzą z Norwegją 3:0 (1). Kaschan wygrał z Christoffersenem. Dake z Halvorsenem i Steiner z Hovindem, partja Marshall—Hanssen przerwana.

Litwa—Anglja 2:1 (1)! Młody Mikenas zwycięstwem nad Jatesem znowu potwierdził, iż jest siła, z którą się należy poważnie liczyć. Jugosławja pobila Włochy 2 1/2:1/2 (1). Dr. Vidmar—Rosselli remis. — W spotkaniu Węgry—Rumunja wszystkie partje przerwane. Czechosłowacja—Hiszpanja 1:0 (3).

Francja—Szwajcjarja 1:1 (2). Dr. Alechin wygrał pięknie z Jolmerem.

Przerwane partje będą dogrywane dzisiaj w nocy, oraz w poniedziałek przed południem. Niedziela jest wolna od gry. Kh.

Książki nadesłane do Redakcji:

WYDAWNICTWA „GEBETHNERA I WOLFFA”,
WARSZAWA, 1931 R.
Liviu Rebreanu: Las wisieleców (powieść z przekł. St. Łukasika), Kraków, 1931. Nakł. Wydawnictwa Literacko-Naukowego.
KARIN MICHAELIS: Pan i dziewczyna (powieść). Kraków, 1931. Wydawnictwo Gutenberga.
Edward Krakowski: L'Europe Romantique: Trois destins Tragiques Słowacki, Krasiński i Norwid. Paris, 1931. Firmin-Didot et Cie.
Jerzy Stani: Rumunja, jej bogactwo i piękno. Poznań, 1931. Drukarnia Wydawnicza Fr. Krajna.
Roman Dmowski: Świat powojenny i Polska. Warszawa, 1931. Nakł. Ski Wydawniczej Warszawskiej M. Niklewicz, J. Żalaska i Ska.
Wacław Sobieski: Historia Polski. Kraków, 1931. — Nakł. Tow. Szkoły Ludowej.
Julian Wołoszynowski: Rok 1863. Poznań, 1931. Wydawnictwo Polskie R. Wegner.

Składki nadesłane do Administracji:

„Kościół Opatrzności Bożej w Warszawie”: Bank Gospodarstwa Krajowego Oddz. w Radomiu zł. 32 50.
„Budowa Kościoła w Maniewiczach”: Zofia Orska, Boryszkowiec zł. 1; Józefa Orska, Boryszkowiec zł. 1; Julia Orska, Boryszkowiec zł. 1; Wanda Terlecka, Boryszkowiec zł. 1; Marja Terlecka, Boryszkowiec zł. 1.

CUKIER KRZEPI

ale
MIÓD ŻYWI I LECZY

Prawdziwy gwarantowany MIÓD z największej polskiej pasieki
STANISŁAWA CHABURY
TARNOPOL, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 9
3 kg. Zł. 12.50, 5 kg. Zł. 18.50, 10 kg. Zł. 33.—, 20 kg. zł. 58.— wraz z blaszanką i opłatą pocztową. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. 3304k

CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNA?
USUNĄC BEZ ŚLADU PIEGI
PŁAMY, WAGRY, OPALIZNE
ZMARSZCZKI NATWARZY
WIEC
UŻYWAJ BEZCIECZOWEGO
KREMU METAMORFOZA
PIEGÓL (z KROKOTKAMI)



Parterowe lokale handlowe

w Poznaniu w śródmieściu przy ul. 27 Grudnia nr. 9 po firmie K. Kuźaj „Skład dywanów” od 1 sierpnia br. do wynajęcia.
Wielkość lokali ca. 200 m².
W tym samym domu może być opróżniony lokal handlowy na I-em piętrze o wielkości ca. 230 m², który jest połączony z lokalem parterowym. — Oferty do Poznańskiego Banku Ziemiań S. A. Poznań, Al. Marcinkowskiego 13. 3306k

MORTIN
PRIMA
W BLASZANYCH PUDEŁKACH.
NISZCZY DOSZCZETNIE
KARALUCHY,
PLUSKWI,
MUCHY, MOLE,
PCHŁY I T.P.



„OLLA”
PREZERWATYWY
NIE CZYNIE EKSPERYMENTÓW ZE ZDROWIEM!
Nie dajcie się na nie innego, rzekomo również dobrego namówić „OLLA”
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptycznie spreparowane. 2344k

F. A. OSSENDOWSKI.

ISKRY Z POD MŁOTA

Powieść wadłozona.
46
Ciągnęły się już przedmieścia Paryża. Wkrótce pociąg stanął na Gare du Nord. Tłumy oczekiwały na przybycie obrońców, powracających na urlop.
Pożegnawszy swoją sąsiadkę, Nesser przeciskał się przez śtłoczoną ciżbę ludzką. Ze wsząd rozlegały się okrzyki, nawoływania, szlochy, radości, szczęścia, rozczulenia.
Tylko jego nikt nie oczekiwał, nikt nie spotykał go.
— Samotny jestem... — pomyślał, krzywiąc usta.
Zaklął, jak czynił to teraz często, uświadamiając sobie nieznaną mu przedtem, zupełnie nowe, obce, a wyprowadzające go z równowagi uczucia.
Jednak uświadomione w całej pełni rozgoryczenie nie opuszczało go. Szedł ponury i na nikogo nie patrzył. Głuche niezadowolenie i smutek nie przemijały.
Myślał o tem, że pójdzie do swego hotelu, ogarnie go cisza półciemnego pokoju, z meblami, stojącymi od kilku lat na tem samym miejscu; służba przyniesie tacę ze śniadaniem, przyrządzi łóżko i odejdzie, może nie spojrzawszy nawet na niego.
— Wyjadę lub umrę — myślał — wszyscy

idealna kąpiel balsamiczna kosodrzewinowa
SILV OZON MOTOR
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWU!



PRZETARG.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza nieograniczone przetargi na wykonanie robót następujących:
1) Instalacji pięciu dźwigów osobowych w budynku oficerskim przy ul. Koszykowej 79 w Warszawie, 2) przeróbkę elewacji i wykonanie jej w wyprawie szlacheckiej, remont dachu, roboty brukarskie i inne remontowe w budynku oficerskim przy ul. Kościuszki w Częstochowie. Termin składania i otwarcia ofert na instalację dźwigów dnia 24 lipca r. b. o godz. 12-ej, na roboty w Częstochowie dnia 28 lipca r. b. o godz. 12-ej. Wadium w wysokości 30% oferowanej sumy w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1288, zaś w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 10 września 1927 roku — do kasy F. K. W. Roboty zostaną oddane za ceny jednostkowe, stałe przez cały czas budowy. Plany, kosztorysy i warunki szczegółowe można otrzymać w kancelarii F. K. W. Warszawa, Żoliborz, ul. Śmiała 31. 3276k

JAPONSKI PROSEK
KATOL ZABIJA
OWADY
PRZEDSI. KATOL WARSZAWA, WILŁZA 58



RO-SON najlepszy
APARAT DO OSTRZENIA
nożyków do golenia i brzytw.
ZADĄC WSZEDZIE!
lub wprost w firmie
PRZEMYSŁ KRAKÓW, Św. Krzyżo 1
3308 k

**NAJKORZYSTNIEJSZĄ
LOKATĄ KAPITAŁU**

kupno parceli budowlanej w obrębie Wielkiej Warszawy (21 komisarjat). Dojazd tramwajem. Długoterminowe spłaty. Ceny wyjątkowo niskie. Sprzedaż i informacje: S. A. „TERENY” w Warszawie, Żórawia 33, tel. 623-66. 3253k

**ZA 10 ZŁ. MIESIĘCZNIE
KAŻDY MOŻE NABYC PARCELE**
pod budowę willi
NA LETNISKU OLEŚIÓW II.
POD STANISŁAWOWEM
w bardzo pięknej podgórskiej okolicy nad rzeką Bystrzyca
za 4 zł. — 1 sążeń kwadr. = 3.60 mtr. kwadr. na wybudowanie willi potrzeba około 100 sążni kwadr. czyli 360 metr. kwadr., co kosztuje zaledwie 400 zł. i to spłacalnych po 10 zł. miesięcznie w ciągu czterech lat 48 rat. Kupujący dwie lub więcej parceli płaci tyle większe raty, t. j. 20, 30 zł. i t. d.
Zgłoszenia przyjmuje i informacyjnie udziela: Kancelaria dóbr Państwowych A. Lewickiego we Lwowie, pl. Marjański 10, II. piętro, tel. 7-96. 3176k

KONKURS

Magistrat powiatowego miasta Gostynia (Wlkp.) rozpisuje niniejszym konkurs na wakujące przy Miejskim Gimnazjum Koedukacyjnym stanowisko **nauczyciela języków staro-klasycznych.**
Zakład jest typu staro-klasycznego i posiada pełne prawa gimnazjów państwowych.
Uposażenie według norm państwowych z 15% (odwoalnym) dodatkami komunalnym.
Kandydaci narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, posiadający ustawowo przepisane kwalifikacje, zechcą przesyłać zgłoszenia do tegoższego Magistratu najdalej do 31 lipca rb. 3300k
Magistrat (podpis nieczyt.).

Erektor D. R. P. Otto F. Hamanna, Gdańsk, I. Damm 3
Jedyny skuteczny środek bez lekarstw **PRZECIWI IMPOTENCJI** i niemocy męskiej.
Prospekty, opinie lek. i odbiorc. urzęd. potwierdz. podzięk. za przesł. 50 gr. 3303k

5 N. 32/30
16

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat F-y F. Kujawski zwołuje się po myśli art. 49 rozp. z 6/3 1928 o zapobieganiu upadłości ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 10 sierpnia 1931 r. godz. 11 w tut. Sądzie pokój nr. 7, na który wierzyciele winni stanąć celem powzięcia uchwały co do układu zapobiegawczego dłużnika. W razie niejawienia się przepisanej pow. rozporządzeniem liczb wierzycieli, następny termin wyznacza się na dzień 19 sierpnia 1931 r. godz. 11. — Toruń, dnia 10 lipca 1931 roku. Sąd Grodzki. 3307k

Z dnem 1 września 1931 r. otwiera się
INTERNAT
przy 3297k
Gimnazjum W. GIŻYCKIEGO
Zgłoszenia przyjmuje codziennie Zarząd Internatu przy Gimnazjum W. Giżyckiego Warszawa, ul. PUŁAWSKA 113 park Wierzbno



GASPARY
Prasy
do jedno- i wielobarwnych gładkich i chropowatych tafli terracowych i podłogowych oraz płyt chodnikowych
cieszą się na całym świecie wciśnięciem powodzeniem i zapewniają najwyższą sprawność. — Załączajcie naszego katalogu o hydraulicznych i mechanicznych prasach Nr. Pr. 87. 1972k



Dr. GASPARY A-G. MARKRANSTÄDT - LEIPZIG

Bacność Panie

Nieregularność i zatrzymanie się perłodu miesięcznego reguluje zaraz i pewno we wszystkich wypadkach i zastarzałych nieszkodliwych wypróbowane ziółka Prof. Sennenholma — cena 25 Zł. — wysyła: 369g
M. GRABACZ, KATOWICE ZAWODZIE, skrytka pocztowa

Różne

KINO z kawiarnią do brzo prosperujące w mieście powiatowym z powodu stosunków rodzinnych od zarządu wydzierżawienia. Cena 14.000 złotych. Zgłoszenia Stanisław Maryniak Kepno — Rynek 413. 4855g

POSZUKIWANA natychmiast towarzysząca do wspólnych podróży, sportu samochodowego i pobytu na wsi — przystojna, bardzo zgrabna, niezależna od nikogo, wykształcona, ze znajomością pianina na maszynie do lat 25. Zgłoszenia z fotografią natychmiast, (zwrot fotografii odwrotnie) pod „Podróż” I. K. C. Lwów Kopernika 9. 1333L

CHEMIE nawiązać kontakt z ludźmi wszelkich stanów i miejscowości. Za każdy dostarczony odpowiedni adres płacimy 1-10 zł. „Pionier” Skoczów. — 4896g

CHEŁPIEC piętnastoletni do oddania inteligentnej rodzinie ziemiankiej. — Piławicka Poście restan. Krynica Zdrój. 8752k

ODDAM na własną dziewczynkę lat 6. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Kr. 6.” — 4831g

SLYNNEMU Jasnowidzowi Krupnicza 16 za wskazanie numeru losu, który wygrałem i za spełnienie przepowiednie serdecznie dziękuję i polecam go wszystkim, którzy pragną prawdziwej przepowiedni. Kraków M. Gerula Rynek. 4868g

MEZCZYZNA samotny poszukuje spółniczki do pensjonatu kapitałem 5-10.000 zł. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Własność Krynicza”. 4829g

POZYCZKI 4.000 dolarów na pierwszą hipotekę dużego pensjonatu w Rabce poszukuje — dam dobre oprocentowanie. Zgłoszenia „Informator” Rabka. 4904g

DJETETYCZNO-klimatyczna Sanatorium Dra Dominika Ołohowice — poczta Sanok otwarte cały rok. Prospekt na żądanie. 4898g

Rumeur, jak wszyscy o tem wiedzieli, przez dłuższy czas przebywał w Algierze, o czem sam redaktor nie lubiał wspominać. Nikt nie był poinformowany dokładnie, czem się trudnił cieżogodny kierownik brukowca paryskiego w kolonjach. Ktoś twierdził, że założył tam szynk w porcie i spajał marynarzy; inny przysięgał na wszystkie świętości, że Rumeur był listonoszem w dzień, a w nocy — przewodnikiem turystów po tajemniczych zakamarkach i zakazanych spelunkach miasta; zle języki niedwuznacznie przebąkiwały, że w głębi Algieru rząd zbudował przed laty ciężkie więzienie...
Nikt jednak nie mógł wyświeltić prawdziwych powodów zagadkowego pobytu swego szefa w północno-afrykańskich dominjach.
Oddany Rumeurowi Chalupę, podpisywany trochę, lubił opowiadać, że kierownik „Halasu Ulicy”, przebywając na czarnym kontynencie, znakomicie zarabiał... polowaniem na strusie i porzucił ten kraj dopiero wtedy, gdy wytepił do nogi drogocenne ptaki.
— Jakże to było? — wołali ze śmiechem słuchacze. — Trudno wyobrazić sobie naszego szefa w roli Nemroda!
— Bo też do Nemroda nie był wcale podobny! — odpowiadał Chalupę. — Chwytał strusie gołymi rękami, bez żadnej broni...
— Odpowiedz, Chalupę, bo to ciekawe! — prosili współpracownicy „Halasu Ulicy”.
— Był to wynalazek pana Rumeura, i, jak każdy wielki wynalazek — zdumiewająco prosty! — mówił zupełnie poważnie sekretarz. — Szef nasz szedł z Arabem na Sahare, kazał zagrzebywać siebie do piasku, aby tyl-

ko ręce i lysa czaszka występowały na zewnątrz... Arab ukrywał się za kamieniami i czekał. Przebiegające strusie spostrzegali leżące na piasku... wielkie jajko. Natychmiast jeden z ptaków usadawiał się na niem. Wtedy Rumeur chwytał strusia za nogi i wołał Araba na pomoc. Rozumiecie?
Wszyscy się śmiali, pytając czy nie się nie wylęgo z tak ogromnego jajka.
— Owszem! — odpowiedział sekretarz. — Z jajka wyfrunęło złote pisklątko... „Halas Ulicy”, moi przyjaciele!
Przypominając sobie nieprzerwane anegdoki, tworzone na poczekaniu przez zawsze pozornie poważnego, a dowcipnego Chalupę, Nesser uśmiechał się i spokój powoli powracał do niego.
— Eh, co tam! — mruzczał. — Będzie, jak było i nie się nie zmienia, bo i dlaczegożby miało się zmienić? Nie jestem jedynym samotnikiem w Paryżu... Marja Louge jest również teraz samotna, bo ten jej wesoły przyjaciel pluje krwią i ledwie zipie w szpitalu przyfrontowym... Z takich jak ja, to, z pewnością, możnaby całą dywizję zwerbować... Zresztą jeszcze dziś wieczorem odwiedzę moją Lucy. Morowa dziewczucha! Ona mi wybije z głowy te moje babskie, sentymentalne smutki... Nie będę już wdychał, jak pensjonar-ka!
Zapalił fajkę i przyglądał się domom i tłumowi, płynącemu chodnikiem.
— Dużo jest kobiet w żalobie... — błysnęła mu nagle myśl. — Miesiąc wojny, a już tyle tego w samym Paryżu!... (C. d. n.)

o mnie zapomną, a szafa, biurko, łóżko, które przez tyle lat widziały mnie, pozostaną na dawnych miejscach, gdzie na posadzce przez warstwę dywanu odcisnęły swoje ślady... Bądź co bądź, nawet szafa pozostawia po sobie ślady... A ja? Głupie porównanie!...
Wzburzona myśl snuła dalej sieć obrazów.
Służba, ujrawszy sztywne ciało dawnego lokatora, powiadomi policję i lekarza. Obojętnymi głosami opowiedzą im, że jeszcze wczoraj wieczorem pan Nesser zażądał, jak zwykłe, filiżankę kwiatu lipowego i mruknął „dobranoc”. ...Na tem samym szerokiemu łóżku nazajutrz będzie spał inny człowiek, którego on z pewnością nigdy w życiu nie widział. Może przyjezdny kupiec z prowincji... Ani szafa, ani biurko, ani nawet zwierciadło, które musiałoby, do stu djabłów, przechować odbicie twarzy dawnego mieszkańca, nigdy nie opowiedzą nowemu lokatorowi, co robił, o czem myślał i co czuł jego poprzednik... Samotność!
Z temi myślami reporter wszedł do taksówki.
Gdy wymówił nazwę ulicy i hotelu, wzdręgnął się i z przerażeniem zawołał:
— Nie! Proszę jechać do redakcji „Halasu Ulicy”!
W drodze uspokoił się nieco, bo wywołał w pamięci ruchliwą postać kulistego szefa, jego czerwoną twarz i lysą głowę, perlącą się drobnymi kropelkami potu.
Uśmiechnął się nawet, bo przypomniał sobie w tej chwili dowcipną dykteryjkę, puszczoną o Rumeurze przez sekretarza redakcji.

Propagujemy radio w Polsce!

Trzeba rozpocząć kampanję o zdobycie pierwszego miliona słuchaczy.

Przebywam na letnisku we dworze, gdzie dobre radio jest nam istotnym łącznikiem oddalonej od Zachodu Europy wsi...

Kampanja radjowa winna się dziś zacząć od wmuszania wprost w ludzi detektorów.

Jest to aparat idealny w obsłudze - eksploatacja nie kosztuje, lecz oczywiście aparat ma ograniczone możliwości. Posiadacze detektorów muszą zrozumieć, że odbiory przy ich pomocy są słabawke i ograniczone...

Niechajże każdy radjoamat - (w tej chwili myślę o naszych z „Kurjera Radjowego“ i „moich“ czytelnikach i przyjaciółkach) stara się choćby dwie osoby, nie posiadające jeszcze radia, nakłonić do kupna detektora...

A możeby Polskie Radio, które tak wiele już zrobiło, powiedziało sobie otwarcie: będziemy premiować tych, którzy się wykażą, że zdobyli pewną liczbę nowych abonentów...

Prof. dr. W. Wilkosz.

re w pierwszej linii cisną się na myśl. Jeszcze jedno tylko życzenie trzeba podnieść: impreza sportowa wymaga reportażu fachowego. Nie wystarczy postawić przed mikrofonem feljetonisty...

Jak wielkimi jest powodzenie dobrze zareklamowanej i udanej audycji, widzimy z wielkim powodzeniem transmisji krykietek. Do dziś dnia jeszcze są przedmiotem rozmów w kołach sportowych...

Nasza ankietka w sprawie zasięgu Raszyna na „detefon“.

Kontynuując podjętą w poprzednim nrze ankietę w sprawie zasięgu detektorowego potężnej stacji Warszawa - Raszyn na obszarze całej Polski, stwierdzamy, że - wbrew oczekiwaniom - jeszcze wielu posiadaczy radjoodbiorników...

NA WSCHÓD OD SANU W MAŁOPOLSCE.

Mam detefon w miejscowości Kobylnica ruska, w okolicy Krakowa. Odbiór Raszyna wieczorem w dniu chłodnym wyraźny i głośny, a w dniu upalnym południem słabszy. Lwów odbieram słabiej od Raszyna. Jakaś stacja niemiecka łapie na 51 st, ale słabo...

Zdaje się, że antena jest za długa. Przy włączeniu kondensatora przy tak długiej antenie traci Pan wiele energii, doprowadzonej do aparatu. Być może, że kondensator jest lichi. Radzimy skrócić antenę, aby bez kondensatora mógł Pan odbierać Raszyn...

Z WIELKOPOLSKI.

Kejno (Wlkp) odległość od Raszyna około 260 klm. w linii powietrznej. Posiadam 2 aparaty kryształkowe (Detefon i Marconiego). Antena zawieszona nad 2-piętrową kamienicą, kierunek z południa na północ...

Z powodu długiego doprowadzenia do ziemi - warunki odbioru nie są u Pana bardzo korzystne - i tem się tłumaczy brak odbioru fal krótkich przy stosunkowo długiej antenie. Nie pisze Pan, na którym stopniu odbiera Pan Raszyn...

WITOLD ZECHENTER.

Sekundy radjowe.

Dźwięk ostatni upadł w powietrze - pieśń skończona, nigdy niepowrotna - z głosińca wyszumia się przestrzeń i została tylko noc samotna...

PROGRAM DLA DZIECI.

Bajka dawna - legenda dziecinną - słowa złote, melodie niebieskie... jakże dawno przemienilo to wszystko! Czemu wciąż nie można być dzieckiem!

Kronika radjowa.

RADJO W WYPADKACH GÓRSKICH. (Doniosłe próby ratownicze przy pomocy radia w Alpach). Donosiliśmy niedawno na tem miejscu o projekcie Towarzystwa Tatrzańskiego...

Do prób tych użyto małych łatwo przenośnych aparatów nadawczo-odbiorczych krótkofalowych, które urządzone są jednak nie do telefonicznego wysyłania komunikacji, lecz wysyłają i odbierają tylko znaki Morsego...

W ODPowiedzi na liczne zapytania naszych P. T. Czytelników - możemy polecić znaną ze solidności firmę „RADJOPON“ KRAKÓW, STAROWISŁNA 10, tel. 158-06, która wykonuje także naprawy i przeróbki radjoparatorów bardzo starannie i tanio...

Skrzynka pocztowa.

P. JOZEF RACHWAŁ W MIELCU. Redakcja nie wysyła żadnych schematów. Kto niema jeszcze żadnego pojęcia o technice radjofonicznej, niech nie bierze się do budowy odbiorników...

Sport w radju.

Sport w Radju polskim już od szeregu lat zajmuje poczesne miejsce w programach i nikt nie może powiedzieć, że sport był po macoszu traktowany. Szereg wielkich imprez sportowych został transmitowany...

wszystkiego co się w Polsce dzieje, a rozgłoszenie lekceważące tą dziedzinę życia społecznego, powinno dostać odpowiednie pouczenie.

Co zaś mamy przed sobą? Przy utrzymaniu zasady powszechności programu sportowego powinniśmy usłyszeć przebieg zawodów o Mistrzostwo Polski w wioślarstwie w Brdysiu pod Bydgoszczą, dalej zawody pływackie o Mistrzostwo Polski...

Problem kształtowania się życia nowego po Wielkiej Wojnie, życia, które na służbę przyjęło całą technikę z jej cudami, posiada w sobie tajemnicę wielką i jeszcze całkiem nie zbadaną i niemożliwą do odgadnięcia w całości. Jest nią tajemnica, jak ukształtuje się nasze życie pod wpływem upadku władzy przetrzeni nad nami, pod wpływem tego, że nie istnieją dla nas praktycznie - jeśli zechcemy - granice między Polską a zagranicą...

dzisiaj nikt w Polsce nie może powiedzieć, że jest całkowicie na prowincji odcięty od stolicy czy stolic Polski.

Tymczasem! - Tymczasem 300 tysięcy ludzi, z czego większość po wielkich miastach, uważa, że należy przerwać zaporę między miastem a wsią, między stolicą a prowincją!

Pamiętajmy o tem, że stopień kultury społeczeństw przyzwyczajono się już dziś mierzyć stopniem rozpowszechnienia się radia wśród jego członków. Starajmy się sobie to uświadomić i zrozumieć zarazem, na jakim miejscu dziś się znajdujemy. Radio dziś to nie zabawka, to nie tylko rozrywka...

Stan obecny radja w Polsce musimy zmienić!

Musimy rozpocząć kampanję o osiągnięcie pierwszego miliona abonentów.

Na stan, który powoduje nieposiadanie nawet detektora, składa się w Polsce wiele przyczyn. Przede wszystkim niesłychana niezgrabność w wykonywaniu jakichkolwiek choćby najtrywialniejszych czynności technicznych powoduje to, że kupujący detektor czy aparat lampowy, nie umie się z nim obchodzić, nie mówiąc o założeniu anteny czy uzmiennieniu...

Są to autentyczne przykłady!!

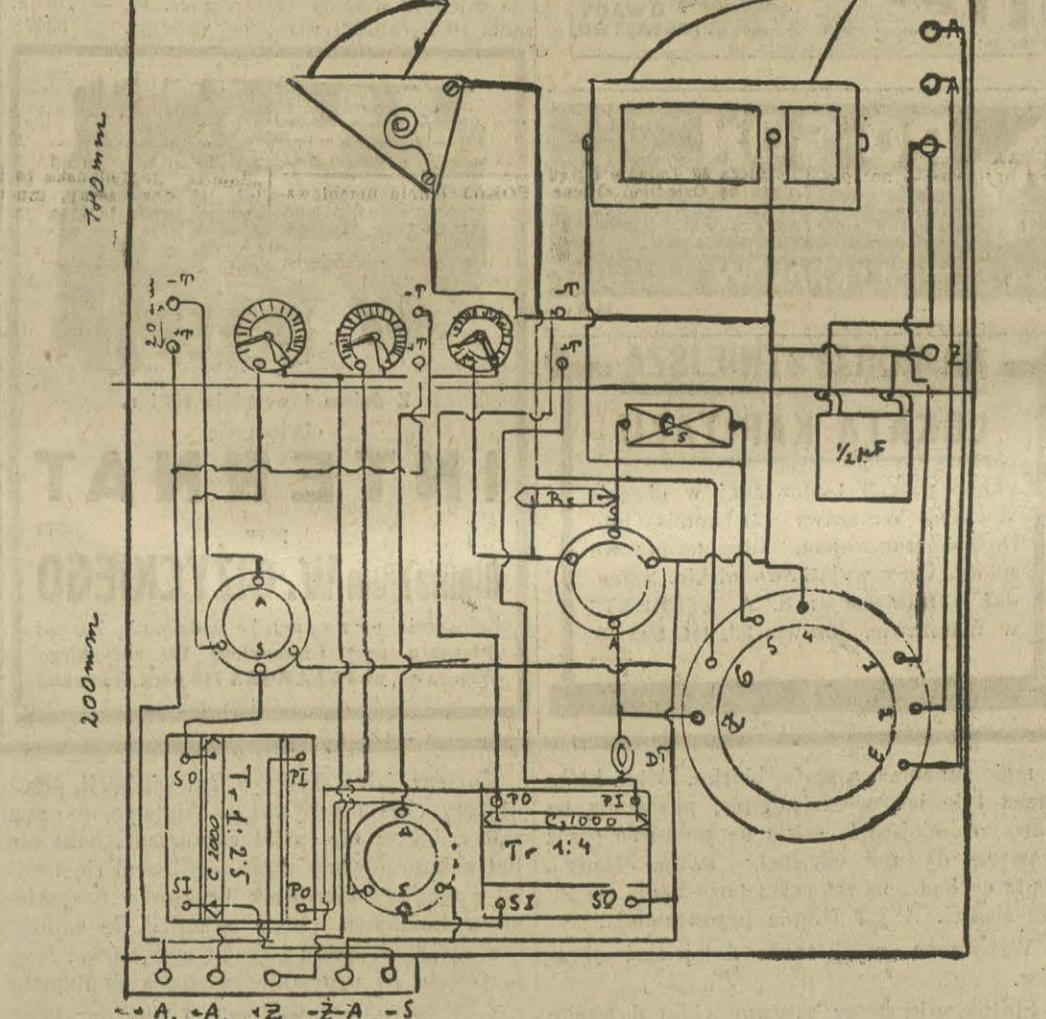
Inną przyczyną jest znow w Polsce niechęć do wydania choćby najmniejszych sum na cele kulturalne. - Opłata 3 zł. miesięcznie, czyli 10 gr. dziennie jest już dla wielu tak przesadnym ciężarem, że wola już w ostateczności zostać radiopajęczarzami...

Jeszcze inną przyczynę stanowił brak rzetelnych i nie zdzierających skóry wytwórców radjowych. - Polskie Radio zapobiegło temu w części, stwarzając „detefon“, w cenie bardzo przystępnej. I o dziwo! Cały szereg firm skompletował natychmiast detektory w tej samej cenie...

Z wytwarzaniem aparatów lampowych jest ciągle jeszcze bardzo kiepsko. Istnieje w każdej dziurze miejskiej czy wiejskiej szereg niezawodnych i niezrównanych specjalistów od radja, którzy kleją coś dla innych na swój sposób i przeskadzają poważniejszym firmom w ich rozwoju...

Brakuje nam może w tej chwili tylko koordynacji wysiłków poszczególnych rozgłośni w tej dziedzinie. Polska jest wielkim, zdecentralizowanym krajem. Często pierwszorzędno znaczenia imprezy sportowe odbywają się poza Stolicą. Niezawse znajdują one odpowiednie uwzględnienie w programie sportowym Polskiego Radja...

Kończąc w popr. numerze druk artykułów prof. dra W. Wilkosza „Przygotowania radjowe na lato“ zapowiedzieliśmy, że zamieścimy także plan montażowy „odbiornika wakacyjnego“.



PLAN MONTAŻOWY ODBIORNIKA WAKACYJNEGO.

Kończąc w popr. numerze druk artykułów prof. dra W. Wilkosza „Przygotowania radjowe na lato“ zapowiedzieliśmy, że zamieścimy także plan montażowy „odbiornika wakacyjnego“.

Co usłyszymy na wszystkich falach polskich?

ODCZYTY RADJOWE. Dnia 21 lipca o godz. 15.25 Dr. K. Tyszkowski ze Lwowa, pt. „O żmudnej pracy bibliografa“...

Tegoż dnia o godz. 16.50: p. M. Smolarski wygłosi odczyt pt. „Wspomnienie lekarza króla Sobieskiego“.

Dnia 22 bm. o g. 15.25. rozgłoszenia Wileńska transmisja odczyt prof. B. Rydzewskiego - „Nasza bałtycka sąsiadka - Finlandia“.

Tegoż dnia o g. 16.50 red. Jan Piotrowski, który, jako kierownik popularnej „Łódzkiej Skrzynki Pocztowej“, od początku istnienia rozgłośni Łódzkiej pozostawał w serdecznych kontaktach ze światem robotniczym tego miasta...

Dnia 23 bm. o g. 15.25 p. red. Wanda Dobrzańska wygłosi pogadankę pt. „Napoje chłodzące“.

Tegoż dnia usłyszymy z Krakowa odczyt Dr. N. Maleckiego, który zastanowi się nad problemem „Czy Kaszubi mają osobny język?“

O godz. 17.35 były lektor języka czeskiego przy Uniwersytecie Warszawskim, serdeczny przyjaciel Polaków, Dr. B. Vydra, w odczycie pt. „Aloizy Jirasek i jego stosunek do Narodu Polskiego“...

Dnia 24 bm. o g. 15.25: Dr. Jan Bryk wygłosi przed mikrofonem lwowskim odczyt „O zabytkach przedhistorycznych w ziemi Czerwieńskiej“.

Dnia 25 bm. o g. 15.25 znany badacz epoki rewolucyjnej 1905 r., w której sam brał czynny udział, p. A. Radek, wygłosi odczyt „W ogniu walki rewolucyjnej w 1905 r.“.

Tegoż dnia o g. 16.50 transmitowany będzie z Krakowa odczyt wybitnego przyrodnika prof. K. Rupperta, który mówił będzie „O chwastach i społeczeństwie“, pouczając nas, jakie korzyści wyelęgnać można z napozór niepotrzebnych chwastów...

O godz. 17.35 były wice-prezydent m. Gdyni, obecny aktualny wice-wojewoda krakowski, p. M. Bilek, wygłosi odczyt „Gdynia, jako nowe i jedyne miasto portowe Polski“.

We czwartek dn. 23 lipca artysta malarz, dr. Henryk Gotlib wygłosi w Krakowie o godz. 16.50: odczyt „Amerykanizacja i rozkwit sztuki w Paryżu“.

JAK TO BYŁO Z TJARĄ SAJTAFFERNESA?

Popularny prelegent radjostacji krakowskiej, prof. L. Wygrywański, wygłosił w wtorek dnia 21 lipca ciekawą opowieść o głośnym, a typowym skandalu naukowym w związku ze słynną tjarą Sajtaffernesa. W roku 1836 rząd francuski nabył za wysoką cenę antyczną złotą tjarę dla Muzeum w Louvrze...

NAJPIĘKNIJSZE ZAMKI W POLSCE.

Z cyklu pod tym tytułem nuda rozgłoszenia Krakowska dnia 24 bm. w piątek o 17.35 na wszystkie stacje polskie odczyt prof. Dra Władysława Bogatyńskiego o zamkach małopolskich w Baranowie i w Krasie...

KONCERT SZYMONA MARMORA.

W dniu 25 lipca, (zamslat koncertu warsz.) odbędzie się koncert fortepianowy znanego krakowskiego wirtuoza p. Szymona Marmona, transmitowany z Krakowa przez wszystkie stacje polskie.

Wolne posady

ZAWODOWE kursy szoferskie Inżyniera Nanowskiego, Kraków, Czysa 5, wysyłają program nauki. 7984k

SAMOCODOWE kursy Kosturkiewicza, Kraków, Skarbowa 2, najkorzystniejsze. Żądacie prospektów. 9130k

PRAKTYKANTA do nauki techniczno-dentystycznej przyjmie Zakład Mariana Dralika Podgórze, Rynek 4. 4517g

Wszyscy Mieszkańcy WARSZAWY

mogą korzystać z Drobnych Ogłoszeń Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Oddział I. K. C. — Warszawa, Krak. Przedm. 9, wydaje BEZPŁATNE prospekty Drobnych Ogłoszeń. 2345k

SLUZYCY, kawaler, uczyli i pracowali, którzy w wolnych chwilach zajął się niewielkim ogrodnem, może dostać od 1 sierpnia b. r. posadę w Bielsku. Oferty z opisami świadectw do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, dla „I. P.” 4728g

STAŁA EGZYSTENCJA, DO oddziału pożyczkowego poszukujemy w celach pożyczkowych budowlanych kilkunastu reprezentatywnych przedstawicieli. Sprzedajemy również za rekordową superprocentową obligację państwową systemem ulatwowym — nieznanym. Pierwszeństwo mają urzędnicy, emeryci, nauczyciele, sekretarze gminni. Po próbie skutecznej pracy powierzymy kierownicze stanowisko oddziałowi za stałą gaź. Małopolskie Towarzystwo Kredytowe, Lwów, Sapiehy 47. 8847k

CHCESZ ODCISKOM SPRAWIĆ BAL PRZYŁÓŻ TYLKO „KOL-LO-SAL“

(Redera) Wszędzie do nabycia z oryginalnym sposobem użycia za zł. 1.20. Wyrób wypróbowany Apteki Redera w Krakowie, ul. Karmelicka 23 3248k

POSADE otrzymawszy — opłacacie Kursy Samocho-dowe Inżyniera Froma — Warszawa, Hoża 35 — 8994k

ZREDUKOWANI URZED-NICY, Emeryci, Nauczyciele, Sekretarze gminni i t. p. zarobić mogą 1.000 do 1.500 zł. miesięcznie — przy pracy bankowej w dziale premjowo-pożyczko-wo-askuracyjnym, zastoso-wanym do obecnego kryzysu ogólnogospodarczego. Zgłoszenia z curriculum vitae skierować Małopolską Agencją Reklamową Chorażczyzna 7 — pod „Nowość nieznaną” 1321L

CHCESZ OTRZYMAĆ PO-SADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne Im. profesora Sekulowicza — Warszawa Żorawia 42. Kursy wyuczają rachunkowe buchalterji, listowności kupieckiej, korespondencji handlowej — stenografji, nauki handlu — prawa, kaligrafji — pisania na maszynie — towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądacie prospektów. 8621k

RETUSZERKA zdolna na powiększenia, zrobienia zdjęć i ciemni, może się od zaraz zgłosić. Oferty z opisami świadectw, własną fotografią i warunki. Reflektuje tylko na silie pierwszorzędna. — Zakład fotogr. Jan Nawrocki, Kapno, Wielk. 4727g

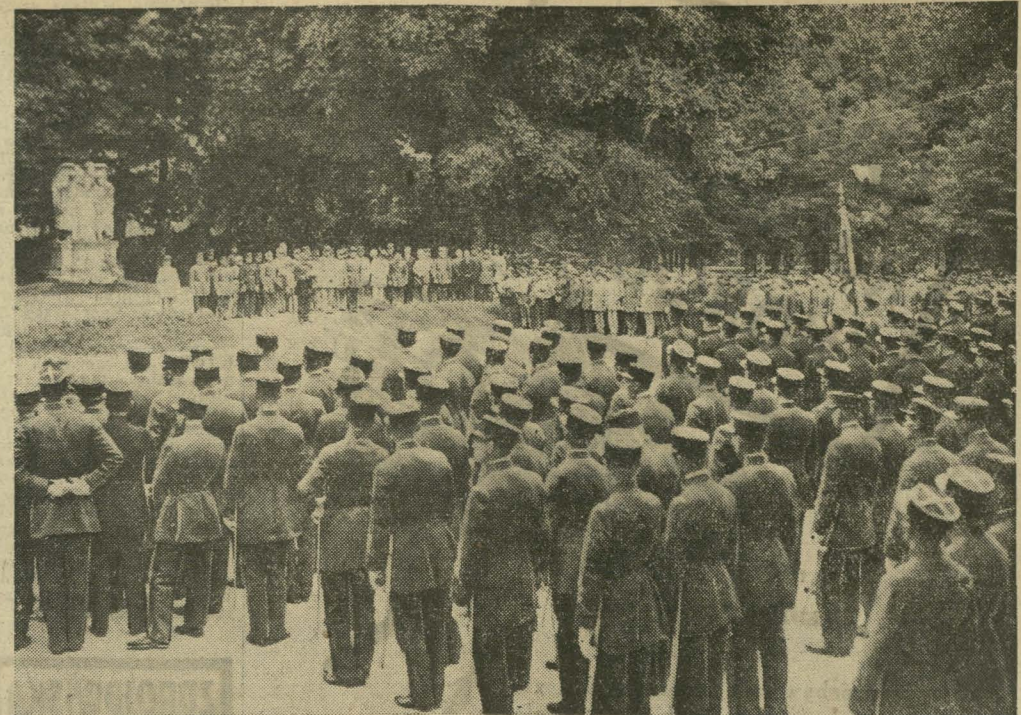
Choroby wątroby-kamienie żółciowe choroby przemiany materji lecza zioła

CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych, początkowe. Ból w bokach i dotku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Podczas ataków: w dotyku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie, krzyżu i sięga aż do łopatk. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszki stołcową. Niekiedy wymioty żółcia, zimne poty, żółtaczka. Blizsze szczegóły kuracji w broszurze DR. MED. T. NIEMOJEWSKIEGO Skład główny w laboratorium fizj.-chemicz-nem „Cholekinaza”, Warszawa, ul. Nowy Świat 5, telefon 504-96 (na prowincję wysy-lka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. 2750k Cena pudełka Zł. 2.60.

Odległ statobas tego... kolejami, i... Oh, myślni państwo... podnożija obecnie tylko samolotami!?

50-lecie szkoły wojskowej St. Maixent we Francji.



Z okazji 50-lecia jednej z najpopularniejszych szkół wojskowych we Francji, „L'ecole de Saint-Maixent”, odbyło się uroczyste promowanie nowych kadetów szkoły przez generała Marchanda. Ceremonia odbyła się w murach malowniczego dawnego opactwa, w których mieści się obecna szkoła. Moment uroczystości przedstawia nasza rycina.

TATRY 6 gr. Ulubione papierosy amatorów żółtej, samo-spalającej się bibułki. Includes an image of a cigarette pack with the TATRY logo.

ONDULATORA (ki) manicurzystki poszukuje na dobre warunki German — Jarosław. 4698g

POSZUKUJE zdolna silę z branży galanteryjnej — Posada zaraz do objęcia, świadectwa požądane. Magazyn Krakowski Kraków Długa 84. 4836g

AGENCIJA poważnie zarabia przy biżuterji galanterji. Poznań, Aleje Marminkowskiego 2 „Em-zet”. 1041P

WYSOKI ZAROBEK! — STAŁA EGZYSTENCJA! Poszukujemy zastępców we wszystkich sferach i miejscowościach Polski. Oczekujemy pospiesznych zgłoszeń: Bank dla Eskontu i Zaliczek Lwów 3-go Maja 2. 9045k

POCZĄTKUJĄCA panne do księgarń, pisząca dobrze na maszynie, przyjmie. Oferty: I. K. C. Kraków, Wielopole 1 „Dwu-tygodniowa praktyka”. 4926g

PANNE inteligentna miejscowa, przyjmie Wypożyczalnia Książek Gumpłowicza Kraków Bracka 9, front. 4890g

RUTYNOWANA mundantka ze stenografją potrzebna. Zgłoszenia pod „Mundantka” do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków — Rynek 8. 4891g

KIEROWNIKÓW FILII wojew. POSZUKUJEMY. Potrzebnych tysiąc dolarów. Idzie o masowy artykuł chemiczny niezbędny rolnikowi. Znakomite opinie. Zgłoszenia zdolnych solidnych panów, u-stosunkowanych w rolnictwie. — Oferty I. K. C. Lwów, Kopernika 9 „Świe-tne warunki”. 1320L

A jedna! węglerska naturalna gorąca woda „P.A.L.M.A” jest lepsza. Prowadzą apteki i drogerje. 1802g

KUFRY, WALIZY, NECESERY oraz najmłodniejsze TOREBKI DAMSKIE A. FRONCZ Kraków, ul. Florjańska L. 17. 3302 k

MANICURZYSTKI silny pierwszorzędna poszukuje zaraz Zakład fryzjerski „Bristol” Kraków Pl. Marjański 9. 4863g

FRYZJERSKI pomocnik potrzebny zaraz. Hilstein Kraków Aleja 29 Listopada 63. 4885g

ASYSTENTKA katolicka z kilkuletnią praktyką znająca język niemiecki poszukuje posady w aptece. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do I. K. C. Kraków Wielopole 1 dla „Asystentki” Z. O.” 4530g

MAGISTRA farmacji z praktyką, silna zdolna, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. — Kraków Wielopole 1 pod „Zdolna magistra K. W.” 4703g

MAGISTER farmacji 1. 30, katolik wolny poszukuje posady. Zgłoszenia I. K. C. Krynica Kiosk. 9118k

CUKIERNIK, były właściciel kilku cukierń, młody, obejmuje posadę w hotelu, cukierni, restauracji, piekarni. Warunki zwykłe. W zamian pożyczki radio, palefony do interesu. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Wytwórnia Cukiernicza, Bielsko, Kamieniec. 4534g

RZADCA poszukuje posady zaraz na ordynarję lub na wikt. Dłuższa praktyka, agronom zawodowy. Piłarski w Brzyskach, p. Kołaczyce, pow. Jasło. 4595g

200 zł. da kelner młody, dobry pracownik, za posadę; miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, pod „Polecony”. 4644g

WYCHOWAWCZYNI starsza, pierwszorzędna silna, szuka posady do niemieckiego do dworu na skromnych warunkach. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Wychowawczy-ni P.” 4622g

SZOFEK-TECHNIK samochodowy z ukończoną szkołą techniczną z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą posiada licencję (różową) na wszystkie pojazdy mechaniczne bez wyjątku, prowadził warszaty i garaże w dużych firmach samochodowych, prowadził małe elektrownie i stacje akumulatorem, zna dobrze kalkulację warszaty, zna się na traktorach i maszynach rolniczych, poszukuje skromnej posady z powodu braku pracy na skromnych warunkach. Miejscowość obojętna. Zgł. do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Chęcią pracować”. 4537g

JUŻ SIERPNI

Najbliższe ciągnięcie, zaś 4 ciągnięcia rocznie, maja: PREMIÓWKI BUDOWLANE Główne wygrane: zł. 250.000.—, zł. 50.000.—, zł. 10.000.— i t. d. Polecamy grupę złożoną z 3 premjówek budowlanych z prawem gry już 1 sierpnia za zł. 168.— w 24 ratach po zł. 7.— miesięcznie. — Do pierwszej raty należy jednorazowo dołączyć zł. 3.— na wydatki. — Lista ciągnięć i czełki P. K. O. bezpłatnie. 3258k Dom Bankowy SCHÜTZ i CHAJES, LWÓW

KUCHARZ zdolny przyjmie posadę. Oferty pod kucharz Wilno, Administracja „I. K. C.” Wileńska 26. 94W1

BYŁ INSTRUKTOR ELEKTROTECHNIKI — SZKOŁY RZEMIESLNICZEJ STARSZY ELEKTROMONTER z długoletnią praktyką w swym zawodzie obeznanym wszechstronnie całym działem robot elektrotechnicznych — warsztatowych nawijaniu maszyn elektrycznych i instalacji. Poszukuje kierownictwa elektrowni na prowincji starszego montera lub też montera warsztatowego w większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Stary Elektryk” 8978k

LEKARZ - dentysta, absolwentka P. I. D. poszukuje posady — chętnie w Kongresówce. Biuro ogłoszeń Fischgrund, Wadowice „Solidna”. 4899g

PRZYSTOJNA, zgodna i czysta kobieta znająca dobrze gotowanie poszukuje posady do dzieci lub za dozorczyne. Adres I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Czystość A. R.” 4856g

PANI inteligentna w średnim wieku, szuka posady od zaraz. Może się zająć domem, dziećmi, lub chorą osobą. Oferty I. K. C. Katowice Marjańska 1 pod „Skromne wymagania”. 9044k

PRAKTYKANT rolny, — po szkole rolniczej i 4-jej gimnazjalnej poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia I. K. C. Kraków — Wielopole 1 „Mieczysławowiak J. K.” 4850g

OGRODNIK poszukuje posady od 15. VIII lub później z dobrymi świadectwami. Prosi łaskawe zgłoszenia Mlyn Olga p. Rzemień pow. Mielec — W. I. Ogrodnik. 4897g

INTELEKTUJNA wdowa po nauczycielu, z czerką dwunastoletnią zajmie się szczerze domem u szlachetnego pana lub księdza. Warunki przystępne. Zgłoszenia Irene Kolbe — Nowy Sącz Myńska 371. 9042k

PANNA inteligentna zajmie się domem, ewentualnie niemowlęciem. — Zgłoszenia I. K. C. — Kraków, Wielopole 1, pod „Sanotnia”. 4862g

MAGISTER farmacji bez pięcioletnia, pracował też w Zachodniej Małopolsce, przyjmie posadę. Zgłoszenia: Apteka Pohorillesa, dla Magistra, Brzezany. 4603g

STARSZA rutynowana wychowawczyni szuka posady do niemieckiego. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Rutyna M.” 4621g

LEKARZ szuka posady — lub zastępstwa. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Doktor medyczny”. 4828g

PANNA inteligentna, do brze się prezentująca, uczciwa, dobrze polecona, pracownia, znająca w kuchni gospodarstwo, życie gospodarskie, szuka posady samodzielnej gospodini od zaraz. — Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Prowincja”. 4925g

OSOBA inteligentna młoda poszukuje zajęcia jako lektorka, towarzyszenia starszej osoby. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Złote serce”. 4814g

NADMALYNDARZ kaw. z dłuższą praktyką w młynach handlowych i z ukończoną szkołą młynarską — poszukuje posady nadmłynarza lub podmłynarza. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Nadmłynarz”. 4819g

BUFETOWIEC specjalista kanapkarski majonezów, wystaw, cacielli, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „S. W. 23”. 4821g

MUZYK (barytonista) lat 29 poszukuje stałej posady, cywilnej lub wojskowej. Listy do Tezca, Lwów Pohulanka Nr. 6. 1315L

NOTARJALNY pomocnik obeznanym dokładnie z agendą notarialną i spadkami, piszący biegle na maszynach, dobry tabularzysta poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Dobry Pracownik J. K.” 4210g

JAZZBANDZISTA, czełista, banjo, śpiew, wolny Toruń Jęczmienna 3, III. p. lewo. 4418g

1500 zł. złoży kaucji lub pożyczkę młody pomocnik handlowy działu kolonialnego za udzielenie posady w handlu. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. — Kraków Wielopole 1 pod „Handlowiec 1500”. 4826g

DYPLOMOWANY agronom, kawaler, specjalista hodowli bydła, trzody chlewnej, doskonale obeznanym z gospodarką rolną, z kilkulatnią, pierwszorzędna praktyką i referencjami, obejmuje odpowiedzialne stanowisko od paździerznika b. r. po ukończeniu służby wojskowej. Zgłoszenia pod „Agronom” do Biura inzeracji Rudolf Pszczolka, — Cieszyn, Śląsk. 9046k

KUCHARZ poszukuje posady od zaraz do pensjonatu lub większego domu. J. Lubas, Huta Komorowska, Majdan Kolbusz. 4878g

RZADCA, dobry rolnik hodowca, obeznanym także z gospodarstwem stowarym, praktyka, lat 12, 4 niemiecką średnią szkołą, poszukuje posady możliwej na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Lwów, Kopernika 9, pod „Posada stała”. 4900g

CHEMIK analityk z wyższym wykształceniem i praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. — „Chemicz T. G.” 4846g

NADMALYNDARZ, posiadający pierwszorzędne świadectwa i referencje, Pożnawczyk, poszukuje posady nadmłynarza od zaraz lub później. Oferty do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Pożnawczyk K. K.” 4848g

PODLEŚNICZY ekonom pragnie zmienić posadę od 15. 9 1931 lub prędzej. Zarząd dóbr Janowa nad Stryjem Twardowski. 4894g

MŁODA przystojna inteligentna panna dobrego wychowania szuka posady pokojowej hotelowej świadectwa długoletnie — czysta pilna w swym zawodzie. Zgł. I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Oskowiażkowa A.” 4889g

FRYZJERSKI czeladnik zmienić posadę od 1. VIII, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia wraz podaniem warunków: J. Morawski, Nowy Targ, u p. Widelki. 4876g

TECHNIK dentystyczny, dziesięcioletnia praktyka, samodzielnie technice, operatywie, ekstraktach — poszukuje posady, najchętniej u lekarzy lub uprawniających dentystyki. Adm. I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Sierpień A.” 4869g

PANIENKA lat 17, mająca ukończoną 7-mą klasę szkół powszechnych, z dobrego domu, inteligentna, uprzejma, miłej powierzchowności, szuka posady jako siła pomocnicza w sklepie masarskim, najchętniej w Krakowie, lub też w Jarosławiu, Lwowie, Rzeszowie lub w innej miejscowości. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, Litera M. S.” 4893g

MŁODA inteligentna — przyjmie posadę gospodini u samotnego pana. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Małopolanka A.” 4682g

PRZYJMIE posadę u starszego, tylko zamężnego Pana Panna inteligentna, może zająć się domem, względnie do towarzyszenia. Oferty do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Słońce”. 4825g

RZADCA Dublańczyk, — długoletnia praktyka, znakomity rolnik i hodowca, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady na ordynarję lub po kawalersku od zaraz. Zgłoszenia pod Dublańczyk J. K., I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 4849g

Części zapasowe do samochodów CHEWOLET 4-cylindrowych 3 i 4-biegowych, sprzedaje po cenach 25% niższych od katalogu firma inż. Oswald Beres, Kraków, pl. Groble 5. telefon 136-63, wysyłka pocztą odwrotnie. 3309k

MYDŁO Albonil DO PRANIA I MYCIA! Includes a large stylized logo for Albonil soap.

Illustration of a woman washing clothes in a tub. Includes handwritten-style text: „Odległ statobas tego... kolejami, i... Oh, myślni państwo... podnożija obecnie tylko samolotami!?”